

Ludwik Hass

TROCKIZM W POLSCE (DO 1945 R.)

Klimat dla badań dziejów trockizmu (poprawniej bolszewików-leninistów i ich kontynuacji) nigdy dotąd nie był w Polsce sprzyjający i takim pozostaje. Po 1956 r. historiografia polskiego ruchu robotniczego, przywracając pamięci społecznej nazwiska niektórych komunistów-ofiar stalinowszczyzny, starannie zacierała przy tym ślady ich powiązań z trockizmem, niektóre zaś postacie z tej racji ś wiadomie utrzymywała w głębokim cieniu czy wręcz przemilczała. Nic dziwnego, skoro jeszcze w latach 80 można było spotkać na łamach prasy i w niektórych opracowaniach pióra ludzi nauki starego, ale też najmłodszego pokolenia, rozmaite rozważania o trockizmie nieskończenie odległe od cienia chociażby rzetelności naukowej¹.

Nadal bezkarnie grasowali wyrobnicy pióra z fabryki KC PZPR w rodzaju od dawna zaprawionego w demaskowaniu wszelkiego rodzaju „lewactwa” Janusza Janickiego². Toteż nie zabrakło w tym gronie i historyków, jak na przykład Mieczysława Szyszki, rozprawiającego o trockistowskich koncepcjach, które „niekorzystnie wpłynęły również na rozwój międzynarodowego klasowego ruchu zawodowego” i to „za pośrednictwem lewicowo oportunistycznych grup”. I wszystko to podał bez jednego chociażby cytatu bądź odsyłacza. Natomiast o spiskach trockistów w ZSRR w latach trzydziestych, pouczał studentów w swoim skrypcie Marek Paździora³.

Nic w tym dziwnego, skoro jeszcze w listopadzie 1987 r. Michaił Gorbaczow w referacie na obchodzie 70-lecia Rewolucji Październikowej wspominał „cwaniackiego polityka” Trockiego, od którego „kierownicze jądro partii na czele którego stał Stalin, obroniło leninizm walce ideowej”, gdyż „trockizm to prąd polityczny, którego ideolodzy(...) w istocie zajmowali kapitalistyczne pozycje”⁴. Moskiewski korespondent „Trybuny Ludu” jeszcze do pierwszych miesięcy 1988 r. utrzymywał jej czytelników w przeświadczeniu o trwałości takiego systemu sądów i ocen. Starannie w tym celu wyławiał z prasy radzieckiej głosy mające o tym świadczyć, natomiast przemilczał przeciwstawne⁵.

Toteż mniej czy bardziej urzędowi historycy polskiego międzywojennego ruchu robotniczego nadal z reguły ograniczali się do ogólnikowych wzmianek o walce KPP z trockizmem, przemilczając fakt istnienia u nas jego organizacji. Chyba tylko w jednym opracowaniu znalazła się wzmianka o niej, nawet podano jej nazwę ówczesną („bolszewicy-leniniści”), mianowicie w kontekście wydania przez nią latem 1938 r. odezwy w sprawie rozwiązania KPP, i do tego się ograniczono⁶. Lecz nawet i to pominął milczeniem badacz kilkakrotnie powracający do tego epilogu KPP. Pisał zaś już w

¹ Przykłady – *Trockizm w ruchu robotniczym (Stenogram dyskusji redakcyjnej)*. Z pola walki 1989, nr 4, s. 37.

² J. Janicki: *Lewacy. Historia i współczesność ekstremistycznej lewicy*. Warszawa 1981; *Ideologia i polityka współczesnego lewactwa*. Pod red. J. Janickiego i J. Muszyńskiego. Warszawa 1976.

³ M. Szyszko: *Trockizm a związki zawodowe*. Kwartalnik Historii Ruchu zawodowego 1984, nr 4, s. 68-73; M. Paździora: *Historia narodów ZSRR 1917-1985*. Katowice 1987, s. 153-154.

⁴ M. S. Gorbaczew: *Izbrannyje rieczy i statii*. Moskwa 1988, t. 5, s. 397 (por. tenże: *Październik a przebudowa: rewolucja trwa*. Trybuna Ludu 3 XI 1987, nr 257, s. 3, 4). Obszerna informacja o ocenie osoby Trockiego w ZSRR ostatnich lat, zob. – N. Gulbinski: *Leon Trotsky in the writings of the period of giasnost and perestroika*. The International (London) III 1991, nr 5, s. 14-22.

⁵ J. Kraszewki: *Rehabilitacji [Trockiego] nie będzie*. Trybuna Ludu 21 X 1987, nr 246, s. 3; tenże: *O genezie i doktrynie wojskowej sił zbrojnych, roli Stalina i błędach Trockiego*. Tamże, 16 II 1988, nr 38, s. 6.

⁶ *Historia polskiego ruchu robotniczego 1918-1939*. Pod red. A Czubińskiego. Warszawa 1988, s. 614.

czasie, kiedy nie można było się więcej powoływać na ingerencję cenzury⁷. Inny, młody, skądinąd rzetelny, badacz nie dostrzegał potrzeby zaznajomienia się z odpowiednią zachodnią literaturą przedmiotu, nawet tą dostępną w krajowych bibliotekach i bez jakichkolwiek zastrzeżeń powtórzył wymysły stalinowskich falsyfikatorów radzieckich⁸). W takim klimacie wydarzeniem stała się dyskusja „*Trockizm w ruchu robotniczym*”, zorganizowana 26 V 1988 przez redakcję kwartalnika „Z pola walki”, lecz opóźnione jej ukazanie się sprawiło, że już nie zdołała wywrzeć wpływu na naszą historiografię⁹.

Niebawem zaś nie tylko gruntownie zmieniła się krajowa sytuacja polityczna, lecz również klimat duchowy sfer intelektualnych. Odkąd stalinowskiej argumentacji przeciwko trockizmowi zabrakło obrońców z urzędu, jej na zmianę przyszedł nowy wariant antytrockizmu, uprawiany ostatnio również w ZSRR. Sprowadza się on do arcyprostego poglądu, iż Trocki i trockiści w istocie niewiele różnili się od Stalina i jego drużyny, wręcz byli jego prekursorami. Gdyby zaś zdobyli władzę, to sprawowaliby ją w taki sam sposób, może nawet okazaliby się fanatyczniejsi i okrutniejsi¹⁰. Koncepcja to nie pierwszej świeżości, na emigracji rozwijał ją na swój sposób już kilka lat temu ks. Michał Poradowski¹¹.

Zrozumiałe więc, że dziejom trockizmu w Polsce poważniej poświęcali uwagę ludzie spoza krajowego establishmentu. Chyba pierwsze informacje podał Izaak Deutscher w wywiadzie z 1957 r., przeznaczonym dla polskiego czytelnika, który z nim dotąd na szerszą skalę nie mógł się zapoznać. Nieco uzupełnił je M. Dziewanowski¹². Jeszcze trzy dekady wypadło czekać na następne publikacje, już pióra ludzi z kręgu IV Międzynarodówki¹³.

⁷ H. Cimek: *KPP wobec Drugiej Rzeczypospolitej (1918-1938)*. Warszawa 1988; tenże: *Komuniści a Polska (1918-1939)*. Warszawa 1989; tenże: *Komuniści, Polska, Stalin 1918-1939*. Białystok: 1990. Analogicznie – *Tragedia Komunistycznej Partii Polski*. Red. nauk. J. Maciszewski. Warszawa 1989. Już w poł. lat 80 w omówieniu wspomnień H. Mendla-Sztokfisa, dwa spore akapity informowały – bez uników – o trockizmie w Polsce. Zob. *Z pola walki* 1985, nr 1, s. 134-139. Później pojawił się rzetelny artykuł – T. Szkołut: *Estetyka Trockiego*. *Studia Filozoficzne* 1987, nr 2, 5. 101-119. Zob. dwuznaczne – *Niełatwo mówić o Trockim*. *Rzeczywistość* 1987, nr 45, s. 8.

⁸ W stosunkowo niedawnej pracy z dziejów ruchu komunistycznego (P. Samuś: *Edward Próchniak. Studium postaw polskiego rewolucjonisty*. Łódź 1987) wprawdzie mowa o opozycji RKP(b) bez wartościujących przymiotników i ocen (np. s. 251, 319-323), lecz powtórzono niemal humorystyczne w swej bezpodstawności informacje w rodzaju, że trockiści w ZSRR opowiadali się za poszerzeniem w rolnictwie gospodarki rynkowej, czy „domagali się zezwolenia na odbudowę partii mieniszewików i eserów” (s. 320) itd.

⁹ Tekst – *Z pola walki* 1989, nr 4, s. 34-90. Bieżące refleksje z niej – Bartosz: *Ostatnie tabu*. *Sprawy i Ludzie* 2 VI 1988, nr 22, s. 11.

¹⁰ Taki punkt widzenia obecnie propaguje np. znany od dwu dekad radziecki „demaskator” trockizmu N. Wasiecki, autor poświęconych temu książek, broszur i artykułów. Zob. np. jego pióra przyp. 1 w: L. D. Trockij: *K istorii russkoj riewolucii*. Moskwa 1990, s. 400; Podobny pogląd wypowiada J. Boriew w szkicu-przedmowie do L. D. Trockij: *Literatura i riewolucija*. Moskwa 1991.

¹¹ Ks. M. Poradowski: *Aktualizacja marksizmu przez trockizm*. Londyn 1983.

¹² I. Deutscher. *La tragédie du communisme polonaise entre les deux guerres*. Les Temps Modernes (1958), nr 145, \$o 1632-1677; w jęz. ang. *The Tragedy of the Polish communist Party*. [W:] tenże: *Marxism, Wars and Revolutions*. London 1984, 50 91-128; M. K. Dziewanowski: *The Communist Party of Poland*. Cambridge, Mass. 1959, s. 135-138, 334-335. W papierach Deutschera znajduje się obszerniejsza wersja tego wywiadu, zamówionego przez warszawską „Politykę”.

¹³ [L. Hass:] *Odkłamywanie historii rewolucyjnego ruchu robotniczego*. Wrocław 1988 ZSMP, do użytku wewnętrznego (100 egz.); [tenże:] *Ruch bolszewików-leninistów (IV Międzynarodówka) w Polsce do 1945 r.* Wrocław 1989 Siermierz (700 egz.); Cz. Wilko: *Sur la trace des trotskystes polonais*. Quatrième Internationale 1988, nr 29-30, s. 109-113.

Badania dziejów trockizmu w Polsce nатыkają się nie tylko na zasygnalizowane trudności w postaci klimatu społecznego i środowiskowego. Istnieje również poważna przeszkoda obiektywna, jaką jest niezmiernie skromny warsztat badawczy, którym w kraju rozporządzamy. Trockizm poszczególnego kraju jest niezrozumiały czy niewyjaśnialny bez jego kontekstu międzynarodowego. O nim mówią jego druki, również wydawnictwa strony przeciwnej (stalinowskiej) oraz opracowania naukowe¹⁴. W polskich księgozbiorach znajduje się drobny ułamek tego. Do rzadkości należą nawet podstawowe pomoce naukowe, w rodzaju bibliografii Sinclaira i Lubitza¹⁵. Brak też regularnie ukazującego się od 1979 r. kwartalnika historycznego „Cahiers Leon Trotsky”, również już ponad pół setki też ukazujących się w Paryżu „Cahiers du CERMTRI” (Centre d'Etudes et Recherches sur les Mouvements Trotskystes et Revolutionnaires Internationaux) czy wydawanej w Londynie od 1988 r. „Revolutionary History”. Rzadkością jest u nas 14-tomowe anglojęzyczne wydanie pism Trockiego z lat 1929-1940 (L. Trotsky: *Writings*, N. York), brak zakotłoczonej już edycji serii III „Oeuvres” tegoż, obejmującego lata 1933-1940 (24 tomy, Paris 1978-1988), również tomów zapoczątkowanej w 1988 r. serii II, obejmującej lata 1927-1933 (obie wydawane przez paryski Institut Léon Trotsky, edytora wspomnianych „Cahiers”). Nieosiągalny jest w kraju 4-tomowy reprint fundamentalnego dla tematu rosyjskojęzycznego „Bjulleten' Opozycji”, ukazującego się na Zachodzie w l. 1929-1941 (N. York 1973, Monad Press). Przypadek wręcz kuriozalny – nie ma w polskich bibliotekach wydanych w czterech językach wspomnień jednego z założycieli organizacji trockistowskiej w Polsce¹⁶. Daleko nie w pełni zostały zewidencjonowane polskojęzyczne publikacje trockistowskie, jeszcze mniej żydowskojęzyczne, całkowicie pominięte są ukraińskojęzyczne wydane w Polsce. Pełniejszy obraz losów trockizmu w Polsce wymaga szeroko zakrojonej kwerendy archiwalnej oraz czasopiśmienniczej, obowiązkowo obejmującej ośrodki miejskie poza Warszawą. Dotąd odnalezione przekazy mówią zaś przeważnie tylko o niej.

Załączki

Jesienią 1923 r. zaczęła się kształtować w Rosyjskiej Partii Komunistycznej (bolszewicy) opozycja, która – odmiennie niż wszystkie inne w niej – okazała się trwałą i dała początek istniejącemu odtąd w skali międzynarodowej nurtowi komunistycznemu, zwanemu popularnie trockizmem, gdyż pierwszy poważny krok ku jego ukształtowaniu się dał wtedy „człowiek numer” dwa Października 1917 r. Lew Trocki. Gwałtowność ataków na niego, rozpętanych wówczas przez dominującą w kierownictwie RKP(b) „trójkę” (G. Zinowjew, L. Kamieniew i J. Stalin), zwróciła na siebie uwagę, chyba więcej niż sam przedmiot sporu, kierowniczych sfer innych partii komunistycznych. KC partii francuskiej wręcz zlecił swemu przedstawicielowi w Komitecie Wykonawczym (KW) Międzynarodówki Komunistycznej (MK), by zabiegał w kierownictwie RKP(b) o złagodzenie ostrych metod walki, podobnie postąpił KC KP Niemiec¹⁷, zaś KC Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (KPRP) uchwalił 23 XII 1923 list do Prezydium KW MK i Biura Politycznego CK RKP, w którym jednym z punktów była „sytuacja w RKP”. Uchylając się od zajęcia stanowiska wobec przedmiotu sporu, list ograniczył się do oświadczenia, że „imię tow. Trockiego dla naszej partii, dla całej Międzynarodówki, dla całego rewolucyjnego proletariatu światowego związane jest nierozdzielnie ze zwycięską Rewolucją Październikową, z Armią Czerwoną, z

¹⁴ Najnowsza, daleko niepełna, bibliografia publikacji o Trockim i trockizmie – bez pism Trockiego – wymienia 4127 pozycji. W. Lubitz: *Trotsky bibliography*. München 1988. Czasopisma trockistowskie nie zastały dotąd zewidencjonowane.

¹⁵ L. Sinclair: *Trotsky: A Bibliography*. Aldershot 1989. Vol. 1, 2.

¹⁶ H. Mendel [= Sztokfisz]: *Zihronot fun a jidiszn rewolucjoner*. Tel Aviv 1959; W dalszym ciągu cytowane z przekładu niemieckiego: *Erinnerungen eines jüdischen Revolutionärs*. Berlin 1979. Przekład franc. – Grenoble 1982; przekład ang. – Londyn 1989.

¹⁷ I. Deutscher: op. cit..., s. 98.

komunizmem i z rewolucją światową” i wobec tego oświadczył: „My nie dopuszczamy możliwości tego, iżby tow. Trocki znalazł się poza szeregami wodzów RKP i Międzynarodówki”. Wyrażał też zastrzeżenia wobec ostrych form jakie ta walka wewnątrzpartyjna przybiera¹⁸.

Inspirująca ten dokument grupa tzw. „4 W” (A. Warski, Wera Kostrzewa-Koszutska, H. Walecki i Weber-Próchniak), jakkolwiek od pewnego czasu – przynajmniej w części – przebywała w Moskwie i z bliska przypatrywała się od pierwszej chwili rozwojowi owej walki, nie dostrzegała – jak zdecydowana większość czołowych nawet działaczy komunistycznych – jej ogromnej wagi dla kierunku dalszego rozwoju ZSRR i ruchu komunistycznego na całym świecie, traktowała ją przede wszystkim jako rozgrywkę personalną nadmiernie ambitnych przywódców. Stąd brał się u tej czwórki pogląd, iż najważniejszym i chyba nie bardzo skomplikowanym zadaniem jest doprowadzić do zgody między skłóconymi przywódcami RKP(b)¹⁹. Dlatego Plenum KC KPRP, uchwalając list, podjęło zarazem decyzję, że traktuje go jakby poufny i nie poinformuje o nim ogółu członków ani nawet instancji partyjnych niższego szczebla. Odpowiednio prasa partyjna w ogóle nie pisała o sporze w RKP(b). Jedynie w ukraińskojęzycznej „Naszej Prawdzie”, organie autonomicznej w ramach KPRP Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy (KPZU) ukazał się w styczniu 1924 r. artykuł, spokojnie i bezstronnie przedstawiający poglądy obu stron²⁰. Toteż w środowisku KPRP-owców, skazanych na informacje o tych wydarzeniach w partii radzieckiej niemal wyłącznie z polskiej prasy niekomunistycznej, w praktyce antykomunistycznej, reperkusje owej walki wewnątrzpartyjnej nie mogły przybrać większych rozmiarów. Podobno Trockiego jednak poparła pod koniec 1923 r. któraś z warszawskich dzielnicowych organizacji KPRP²¹. Miało się to stać za sprawą L. Domskiego-Steina, zdecydowanego przeciwnika ówczesnej linii politycznej KPRP oraz nią kierującej grupy „4W”. Warszawscy sympatycy Trockiego nie zaleźli jednak dla siebie poparcia w niezorientowanej rzeszy członkowskiej i grupa ta zniknęła z życia partyjnego, przynajmniej z jego powierzchni. W Polsce bowiem działo się odmiennie niż np. we Francji. Tam za popieranie Trockiego usunięto w 1924 r. z kierownictwa i z Partii Komunistycznej Borisa Souvarina i Pierre Monatta, z którymi solidaryzował się i również z niej wystąpił Robert Louzon²². Natomiast nad Wisłą przywódcy partyjni przebywający w kraju oceniali grudniową uchwałę – zwłaszcza odkąd Stalin w liście z 4 II 1924 r. udzielił za nią kierownictwu KPRP surowej nagany – jako całkowicie, bądź częściowo błędną. Z owego grona jedynie Leon Purman nadal uważał ją za słuszną²³. Natomiast członkowie grupy „4W” odtąd usiłowali wykazać się szczególną uległością wobec stalinowskiej frakcji w kierownictwie RKP(b), chcieli tym dowieść swego nawrócenia się na postulowany teraz przez MK „bolszewizm” stalinowskiego pokroju. Dlatego stopniowo coraz dalej posuwali się w krytykowaniu Trockiego. Odtąd więc nawet na łamach „Nowego Przeglądu”, teoretycznego organu partii, spotkać było można o tym przywódcy opinie wyłącznie negatywne,

¹⁸ List Komitetu centralnego KPRP. Nowy Przegląd XII 1924, nr 3, (red. s. 241-242).

¹⁹ We wrześniu 1928 r. Trocki pisał: „Ogólnie biorąc Warski po dzień dzisiejszy pozostał «rewolucyjnym» socjaldemokratą starego typu(...), nigdy nie czuł się w bolszewizmie wygodnie. Stąd wzięła się jego chwilowa, oparta na nieporozumieniu «pojedynawczość» wobec opozycji 1923 r. Lecz gdy linie wyklarowały się, Warski znalazł swoje przyrodzone miejsce w szeregach oficjalnych”. L. Trotsky: *L'Internationale Communiste après Lénine (Le grand organisateur de la défaite)*. Paris 1930, s. 403. Opinie Kostrzewy o walkach w RKP(b) – M. Koszutska: *Nieznane listy z lat 1921-1924*. Archiwum ruchu robotniczego. Warszawa 1973, t. 1, s. 117, 130; *Tragedia*, op. ci...., s. 20.

²⁰ J. Radziejowski: *Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy 1919-1929*. Kraków 1976, s. 50, 71.

²¹ *Tragedia...* op. ci...., s. 25. Informacja tylko w jednym przekazie, dość zagadkowa. Domski przebywał wtedy w Berlinie i niebawem został jednym z czterech autorów też *O kryzysie w KPRP i najbliższych zadaniach partii* – z lutego 1924.

²² I. Deutscher: op. cit...., s. 99.

²³ P. Samuś: op. cit...., s. 254; *List Stalina* – Nowy Przegląd XII 1924, nr 3, (red. s. 242-246).

coraz bardziej zakłamanie i oszczerstwo. Tak rozpoczął się w polskim ruchu komunistycznym okres nagonki na trockistów, najczęściej zresztą fikcyjnych, oraz na działaczy rzekomo ich osłaniających. Oczywiście nie uniknęli tego owi inspiratorzy listu grudniowego. Już w lipcu 1924 r. – tuż po ich odsunięciu decyzją Komisji Polskiej V Kongresu MK od udziału w kierownictwie KPRP – zwołane w Moskwie zebranie „odpowiedzialnych komunistów polskich”, tj. pełniących odpowiedzialne funkcje w radzieckim aparacie partyjnym, bądź państwowym, określiło wystąpienie tow. Trockiego(...) jako zamach na leninizm i dotychczasowe kierownictwo partii [RKP] i Komintern”. Zaś w czwartym punkcie uchwały tego gremium była mowa o próbach Warskiego „wybielania swoich kompanów – polskich trockistów – Kostrzewy i Waleckiego”²⁴.

Mimo coraz ostrzejszych potępień Trockiego i bliskich mu innych opozycjonistów przez niemal wszystkie, począwszy od XII Konferencji RKP (16-18 I 1924), kolejne plenarne posiedzenia KC, konferencje i zjazdy, mimo usuwania tych działaczy ze stanowisk partyjnych i państwowych, Lewa Opozycja – jak zaczęto ten nurt nazywać – nie podzieliła losu poprzednich opozycji partyjnych i nie rozpadła się. W swoich dokumentach zaostrzała i teoretycznie rozbudowywała krytykę stalinowskiej polityki wewnętrznej w ZSRR oraz prowadzonej przez frakcję stalinowską – za pośrednictwem Kominternu – w międzynarodowym ruchu robotniczym. Mimo ofensywy przeciwko „trockizmowi”, jaką V Kongres MK (17 VI – 8 VII 1924) zapoczątkował w zagranicznych partiach komunistycznych, również w niektórych z nich, przede wszystkim we francuskiej i niemieckiej, z czasem w czechosłowackiej (1927) i innych, powstały grupy tej opozycji. W KPP (tak przemianowała się w 1925 r. KPRP) takiej jeszcze nie było, lecz niektórzy komuniści-Polacy zamieszkali na stałe w ZSRR, bądź przejściowo tu przebywający, przyłączyli się do opozycji w RKP(b). Podobno wielu polskich wykładowców Komunistycznego Uniwersytetu Mniejszości Narodowych zachodu (KUNZ) w Moskwie oraz organizowanych przez MK kursów partyjnych jawnie sympatyzowało z powstałą w październiku 1925 r. Nową Opozycją Zinowjewa i Kamieniewa, która od kwietnia następnego roku współ z Lewą Opozycją tworzyła Zjednoczoną Opozycję²⁵. Już wśród sygnatariuszy „Oświadczenia 46” z 15 X 1923 r., które dało początek opozycji skupionej wokół Trockiego, był pochodzący z Węgrowa metalowiec Władysław Kosior – średni z trzech braci, działaczy bolszewickich – od 1907 r. czynny w ruchu rewolucyjnym na Ukrainie, a po 1917 r. zajmujący kierownicze stanowiska w Armii Czerwonej, potem w aparacie gospodarczym i związkowym. W niespełna cztery lata później zgłosił swój akces do „Oświadczenia 83”, jak nazywano podpisany pierwotnie przez 84 zwolenników Zjednoczonej Opozycji list z 27 V 1927 r. do CK WKP(b). Jednym z nich była Regina Budzyńska, od końca 1914 r. czynna w SDKPiL w Łodzi i Warszawie, następnie w KPRP, a od 1920 r. znajdująca się w Rosji w wyniku wymiany więźniów politycznych. Pełniła tu rozmaite funkcje w aparacie RKP(b), przeważnie w jego polskich ogniwach, zaś w ciągu kilku miesięcy 1924 i 1925 r. nielegalnie przebywała w Polsce jako członek „lewackiego” Tymczasowego Sekretariatu KC KPRP²⁶. Pisemnie zgłosili swój akces do tego dokumentu również dwaj pozostali członkowie Tymczasowego Sekretariatu, L. Domski-Stein i Zofia Osińska-Unslicht, oboje pod koniec 1925 odwołani przez MK do Moskwy i odtąd przymusowo trzymani z dala od Polski. Tak samo postąpił syn pisarza Stanisława Przybyszewskiego, utalentowany muzyk Bolesław Przybyszewski-Foerder, uczestnik Rewolucji Październikowej, potem żołnierz Armii Czerwonej, teraz wykładowca KUNZ, gość IV Konferencji

²⁴ *Trzeci Zjazd Komunistycznej Partii Polski. Sprawozdanie z obrad.* Warszawa 1925, s. 114.

²⁵ A. Warski: *Gdzie jest lewica?* Nowy Przegląd I-II 1927, nr 1-2, (red. 100).

²⁶ *Archiw Trockiego. Komunistyczna opozycja w ZSRR 1932-1927.* Moskwa 1990, t. 1, s. 87; t. 3, s. 70, 212; *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego.* Warszawa 1978, t. 1, s. 264-265.

KPP (23 XI – 23 XII 1925, Moskwa). Wszyscy czworo już wcześniej związali się z Nową Opozycją²⁷.

Udział komunistów polskich w tym stadium radzieckiej opozycji komunistycznej odbił się echem na IV Zjeździe KPP (22 V – 9 VIII 1927, wieś Sadowo-Suchariewskoje pod Moskwą). Nieobecni na nim, nie z własnej woli, Domski i Osińska zwrócili się do niego w lipcu z obszernym listem. Przedstawili w nim punkt widzenia – jak go określili – „międzynarodowej leninowskiej lewicy” na sytuację w ZSRR i niektóre zagadnienia taktyki komunistów w innych krajach, będące przedmiotem sporu pomiędzy opozycją a frakcją stalinowską w WKP(b) i MK²⁸. W liście była mowa również o poglądach tej lewicy na sytuację w Polsce i linię polityczną KPP. Zjazd nie poświęcił uwagi listowi, cała bowiem energia delegatów i gości koncentrowała się na walce pomiędzy frakcją „większości” KPP, której przewodzili Warski i Kostrzewa, a frakcją „mniejszości” z J. Leńskim-Leszczyńskim na czele. Ten spór wewnątrzpartyjny, dla bardzo wielu członków owej partii niejasny czy wręcz niezrozumiały, był w swej istocie bezsensowny i jałowy, przede wszystkim dlatego, że żadna z obu frakcji nie miała odwagi, żeby ujawnić rzeczywiste źródło „błędu majowego” – tj. poparcia udzielonego przez KPP przewrotowi J. Piłsudskiego w maju 1926 r. – mianowicie strategię Kominternu. W zamian tego wzajemnie się oskarżały o trockizm, bądź uleganie mu, samemu hałaśliwie odcinając się do niego. Ten najdłuższy, wyjątkowo burzliwy i chyba najtrudniejszy Zjazd KPP, obradujący w czasie, kiedy walka opozycji rosyjskiej nieuchronnie zbliżała się do punktu kulminacyjnego, poświęcił jej zaledwie pół dnia, poczem – prawie bez dyskusji – przyjął w tej sprawie oficjalną rezolucję stalinowską²⁹.

W kraju zaś żadna instancja KPP czy Związku Młodzieży Komunistycznej w Polsce (ZMK w P), ani też którykolwiek ich przywódca jakiegokolwiek szczebla nie zgłosił chociażby wątpliwości co do sposobu rozprawienia się w najbliższych po tym Zjeździe miesiącach z opozycją w WKP(b). Były to zaś dla komunistów sprawy nie błahe.

Obradujący w dniach 2-17 XII 1927 r. XV Zjazd WKP(b) przyjął uchwałę w sprawie opozycji, usuwającą z partii 75 czołowych działaczy Zjednoczonej Opozycji oraz 23 innych opozycjonistów, uznał też za nie dające się pogodzić z przynależnością do partii solidaryzowanie się z poglądami wykluczonych. Na tej podstawie natychmiast usunięto z WKP(b) tysiące opozycjonistów (w tym wszystkich polskich sygnatariuszy „Oświadczenia 83”), poczem większość z nich skierowano w trybie administracyjnym na zesłanie. Zaś 17 I 1928 r. z Moskwy deportowano do Ałma Aty Trockiego i jego rodzinę, odwołując się przy tym do przemocy fizycznej. N. Bucharin politycznie nadzorował tę ostatnią akcję³⁰.

Prasa KPP i ZMKwP, jeśli nie milczała, to wyrażała aprobatę dla tych represji. KC ZMKwP nawet wydał specjalny zeszyt zawierający wyłączenie uchwały i materiały XV Zjazdu skierowane przeciwko opozycji oraz, zamieszczony 2 XII 1927 r. – w dniu otwarcia tego Zjazdu – w moskiewskiej „Prawdzie” (nr 276, s. 3) artykuł „Polska «sekcja» Światowej opozycji” H. Waleckiego, od 1924 r. kierownika wydziału KW MK. Był to gwałtowny atak na czwórkę polskich sygnatariuszy „Oświadczenia 83” (bez Kosiora)³¹.

Tuż potem, w lutym – może nawet pod koniec stycznia, ukazała się odezwa zatytułowana „Słowo o Wewnętrznych Wrogach Komunizmu” a skierowana „Do rewolucyjnego polskiego

²⁷ H. Walecki: *Die polnische „Sektion” der Weltopposition*. Internationale Presse-Korrespondenz 1927, nr 119, s. 2703; PSB, t. XXIX, s. 141-142.

²⁸ H. Walecki: op. cit., s. 2704. Do listu Domskiego i Osińskiej autor nie zdołał dotrzeć.

²⁹ *Z ruchu*. Nowa Droga VIII 1934, nr 2, s. 8; P. Samuś: op. cit., s. 335.

³⁰ *Kommunističeskaja Partija Sowjetskogo Sojuza w riezolucijach i rieszienijach sjezdow, konfieriencij i plenumow CK*. Moskwa 1954, cz. II, s. 488-490; L Trocki: *Moje życie*. Warszawa 1930, s. 610-618.

³¹ Informator Zetemkowy. Nr 1 (antyopozycyjny). Styczeń 1928, Organ KC ZMKwP, maszynop. powiel, ss. 14. Art. Waleckiego - rob. przyp. 27 (tekst skrócony).

proletariatu miast i wsi”. Był to gorący i pełen oburzenia protest przeciwko niedawnej rozprawie z opozycją w ZSRR, oraz przeciwko rozwojowi sytuacji w tym kraju po śmierci Lenina, kiedy to „do rządów dorwali się kom-prochwosty i żuliki, przed którymi Lenin partię ostrzegał”. Mowa też była o wskazaniach „w słynnej broszurze «Platforma opozycji»”, jak i o tym, że „robotnicze rady na fabrykach są usuwane, robotnik zdany jest na łaskę i niełaskę majstra i samowoli administracji”, zaś na sprzeciwiających się spadają represje: „poszedł na zesłanie bohater rewolucji komunistycznej, który niejednokrotnie odsiadywał carskie tiumy i ostrogi – Lew Trocki; wystrzął z rewolweru pozbawił się życia twórca pierwszego traktatu pokojowego sowieckiego Joffe(...), na wygnaniu jest Kamieniew, na zsyłce Zinowjew i Radek, a setki i tysiące komunistów, którzy w bojach dowiedli swego przywiązania do idei komunistycznej, gnije po tych samych więzieniach i tiumach, które oglądali nie jeden raz jako więźniowie carskiego reżimu”. Autorzy odezwy w związku z tym oświadcza, że nie bacząc na niebezpieczeństwa „nie przestaniemy walczyć o ideę komunizmu, o testament mocarza rewolucji – Lenina; nie przestaniemy obnażać ran zadanych rewolucyjnemu proletariatu rosyjskiemu i komunistycznej Rosji przez kułacką politykę Stalina”. Ten zaś również „trzyma w ręku tak zwaną polską partię komunistyczną, którą rządzi po dyktatorsku, przekupując pieniędzmi, demoralizując oraz usuwając wszystkich samodzielnie myślących komunistów, a popierając wyłącznie przekupionego przez siebie Warskiego-Warszawskiego”. Jemu więc zadają pytanie: „co się dzieje z polskimi rewolucjonistami, wyznawcami zasad Lenina, którzy zawierzili Stalinowi i udali się do Moskwy?! Co się dzieje z Domańskim (Domskim - L.H.)?” Ten „nieustraszony bojownik rewolucji, wygnany [został] przez Stalina na zsyłkę”. Odezwa konkluduje: „Na podwójny atak, międzynarodowego kapitału i kułactwa Stalina, rewolucyjny proletariatus polski musi odpowiedzieć wznowieniem działalności rewolucyjnej”. Autorzy tego pierwszego polskiego dokumentu trockistowskiego – podpisali się: Polska Frakcja Trockistów. Powstają oni anonimowi, podobnie jak ich poprzednicy z końca 1923 r. Również jak tamci byli zwolennikami Domskiego, może nawet za to zerwali z KPP, i – sądząc ze stylistyki i języka dokumentu – raczej czytelnymi aktywistami robotniczymi, aniżeli partyjnymi inteligentami czy funkcjonariuszami. Obca im była schematyczna retoryka polemik w wydawnictwach KPP. Trockistami stali się żywiołowo, nie mieli powiązań z zorganizowanymi grupami zagranicznych opozycjonistów trockistowskich. Przemawia za tym nawoływanie do zbojkotowania w marcowych wyborach parlamentarnych oficjalnej listy komunistycznej, zwłaszcza jej czołowych kandydatów – Warskiego i Sochackiego – jak i hasło „niech żyje komunistyczna IV Międzynarodówka”, ówczesnie obce zorganizowanej Lewej Opozycji³².

Grupa ta nie pozostawiła po sobie żadnego innego śladu. W tym samym mniej więcej czasie trockizm znalazł sympatyków w KPZU. Byli nimi Roman Kuźma (ps. Turiański) i Pantelejmon Krajkiwski, członkowie przywódczej grupy, która na tle sporów w sprawach polityki narodowościowej – również na Ukrainie Radzieckiej dokonała w połowie stycznia 1928 r. rozłamu w KPZU. W 1929 r. wręcz pisali oni w swoich periodykach, „że w szeregu kwestii solidaryzują się z opozycją trockistowską”, kiedy indziej zaś, wypierając się organizacyjnych powiązań z nią i zaznaczając swoje odmienne stanowisko, podkreślali, że z przedstawicielami trockizmu należy jednak dyskutować i poddawać ich poglądy krytyce marksistowskiej. Oficjalny odłam KPZU, jak i wszystkie inne panie MK, odrzucały możliwość merytorycznej dyskusji z opozycją trockistowską³³.

Mimo oficjalnie antytrockistowskiego stanowiska KPP, w kręgu bliskich jej intelektualistów u schyłku lat 20-tych i nieco później istniało pozytywne zainteresowanie poglądami i pisarstwem zesłańca do Ałma Aty, a od początku 1929 r. banity w Turcji. Niektórym z tego kręgu – m.in.

³² Odezwa – zbiory autora. Wydana nielegalnie, nie odnotowana w przekazach źródłowych. Opozycja trockistowska tych lat, traktując siebie jako opozycję wewnątrz partii, stosownie do tego swego statusu ani nie występowała przeciwko kandydatom partii komunistycznej w wyborach, ani nie myślała też jeszcze o powołaniu nowej międzynarodówki.

³³ J. Radziejowski: op. cit..., 229-230

poecie Władysławowi Broniewskiemu – nawet proponowano przetłumaczenie jego autobiografii, inni, jak poeta krytyk literacki Edward Boyé, pośredniczyli w tym³⁴.

Te i im podobne antystalinowskie nastroje jeszcze nie znajdowały sobie ujścia w organizacyjnie sformalizowanym i trwałym sprzeciwie wobec obowiązującej linii politycznej KPP, gdyż członkowie partii skazani sytuacją polityczną kraju na działalność nielegalną, zarazem znajdowali się pod bezpośrednim a intensywniejszym niż w innych państwach nadzorem stalinowskiego sztabu. Próba przeciwstawienia się mu byłaby równoznaczna z prowadzeniem działalności politycznej w atmosferze podwójnego ukrywania się: przed polską policją i namiestnikami Stalina. W sytuacji, kiedy wszystkie inne ugrupowania polityczne były zdecydowanie antyradzieckie, takiemu działaniu łatwo było przypisać motywy antykomunistyczne i oportunistyczne. To powstrzymywało dodatkowo od organizowania opozycji, dotkliwe dla jej uczestników konsekwencje przecież łatwo dawały się przewidzieć. W podziemiu bowiem wykluczenie z partii jest dla oddanego jej działacza ciosem podwójnie czy potrójnie boleśniejszym aniżeli w przypadku organizacji legalnej. Nieuchronnie pociąga však za sobą zerwanie również stosunków osobistych z bardzo bliskimi osobami pozostającymi w podziemnej partii. Wokół usuniętego z niej wytwarza się swoista pustka towarzyska³⁵. Toteż jedynie wyjątkowo poważne okoliczności mogłyby skłonić członków KPP, najbardziej zdeterminowanych i pryncypialnych, do podjęcia tak drastycznej decyzji.

Opozycja KPP

Rozwój sytuacji w ruchu komunistycznym na świecie i w kraju nieuchronnie jednak ku niemu zmierzał. Po zwycięstwie jesienią 1928 r. Stalina nad swoim sojusznikiem w walce z Lewą Opozycją, N. Bucharinem, wcześniej już sformułowana koncepcja niekwestionowanego odtąd wodza całej lojalnej MK, iż „socjaldemokracja stanowi obiektywnie umiarkowane skrzydło faszyzmu.(...) Organizacje te nie wyłączają się, lecz wzajemnie uzupełniają”³⁶, stała się wytyczną strategiczną dla wszystkich partii komunistycznych. W lipcu 1929 r. X Plenum KW MK pouczyło, że mowy być nie może o jednolitym froncie komunistów z organizacjami socjaldemokratycznymi, ani nawet ze związkami zawodowymi będącymi pod ich wpływem. Po wyborach do parlamentu niemieckiego 14 IX 1930 r., które unaocznily gwałtowny wzrost wpływów hitlerowskich (6,4 mln. głosów, 18,3%) XI Plenum KW MK (25 III – 13 IV 1931) dostrzegało jedynie, że cały rozwój socjaldemokracji „jest ciągłym procesem ewolucji ku faszyzmowi”, wobec czego skuteczna walka z nim wymaga od komunistów, ż eby zaprzestali „przeciwstawiania faszyzmu demokracji burżuazyjnej i parlamentarnych form dyktatury burżuazji jej jawnie faszystowskim formom”. Uchwały XI Plenum kategorycznie odrzucały myśl o koalicji komunistyczno-socjalistycznej przeciwko faszyzmowi a zobowiązywały partie komunistyczne „koncentrować ogień na socjalfaszystach”, jak określały socjalistów wszystkich odcieni. Nakazywały też organizować wszędzie rewolucyjne związki zawodowe, co łączyło o się z dokonywaniem rozłamów w już istniejących³⁷.

Takim poglądom i taktyce Lewa Opozycja przeciwstawiała koncepcję socjalistów i faszystów jako „dwóch antagonistycznych pomocników burżuazji”, zatem – głosiła w przeciwieństwie do X Plenum – „do niczego jest ten rewolucjonista proletariacki, który by na jedną kupę rzucał przeciwników. Do niczego jest ten komunista, który widząc konflikt pomiędzy faszyzmem a

³⁴ L. Hass: *Pisma Lwa Trockiego w Polsce międzywojennej*. Kwartalnik Historyczny 1991, nr 1, s. 53-54.

³⁵ L. T[rockij]: *Priwjet polskoj lewoj oppozicii!* Bjulleten' Opozicii (dalej – B. O.) IX 1932, nr 29-30, s. 19; M. Koszutska: *Pisma i przemówienia*. Warszawa 1961, t. 2, s. 296.

³⁶ *Trzeci zjazd*. op. cit., s. 58.

³⁷ *Protokoll 10. Plenum des Exektivskomitees der Kommunistischen Internationale*. Hamburg 1929 (reprint – Milano 1967, s. 891); *Kommunisticeskij Internacionał w dokumentach 1919-1932*. Moskwa 1933, s. 957, 961.

socjaldemokracją po prostu przykrywa go formułą socjalfaszyzmu, pozbawioną jakiejkolwiek treści”. Trocki, który już w marcu 1930 r. pisał o wzroście faszyzmu w całej Europie, natychmiast skomentował też wrześniowe wybory niemieckie w broszurze wydanej w kilku językach³⁸.

W KPP zwalczające się frakcje „większości” i „mniejszości” nadal jednak prześcigały się w wychwalaniu linii politycznej Kominternu i rywalizowały w wierności wobec niej. Na VI Plenum KC KPP (18-25 VI 1929, Berlin) kierownictwo partii przejęła w swoje ręce „mniejszość”, różniąc się od swego rywala brakiem jakichkolwiek skrupułów oraz gorliwą realizacją najbardziej nawet awanturniczych dyrektyw KW MK, byle zaskarbić sobie łaski Stalina. Toteż kolejny, V Zjazd KPP (16-29 VIII 1930, Peterhof koło Leningradu) jeszcze bardziej zaostrzył zasadę organizowania jednolitego frontu robotniczego wyłącznie „od dołu”, tj. bez zawierania jakiegokolwiek porozumienia z najniższymi nawet instancjami partii socjalistycznych. Zalecił też utworzenie samodzielnej rewolucyjnej organizacji zawodowej. Już 18 I 1931 r. została zatem powołana centrala świeżo powstałych drobnych „czerwonych” związków – Lewica Związkowa³⁹. Lecz część aktywu partyjnego, będąc świadkiem represji stosowanych przez władze państwowe wobec ugrupowań opozycyjnych, zwłaszcza PPS, wyraźnie dostrzegała błędność obowiązującej w KPP linii politycznej. Wiedzano też – przede wszystkim od naocznych świadków, nawet komunistów – w jaki sposób niedawno kolektywizowano w ZSRR rolnictwo i jakie tego były doraźne efekty. Jedno i drugie było źródłem fermentu w partii. Podsycalo go zaś niezadowolenie części jej aktywu z odsunięcia kierowniczej ekipy Warszawskiego i Kostrzewy przy walnej pomocy KW MK. Od połowy 1929 r. łatwiejszy był też dostęp do materiałów Lewej Opozycji, w Paryżu zaczął się bowiem ukazywać jej rosyjskojęzyczny organ „Bjulleten’ Opozicii”, zaś powołanie 6 IV 1930 r. w Paryżu na konferencji przedstawicieli trockistów 7 krajów Europy oraz USA Międzynarodowego Sekretariatu Lewej Opozycji umożliwiało jej systematyczniejsze oddziaływanie również na inne kraje⁴⁰.

Odtąd też w Polsce komunistom i ich sympatykom łatwiej było poznać punkt widzenia trockistów. Toteż ów kilkuletni, przybierający na sile od 1929 r., ferment w KPP, podsycany rozgrywkami personalnymi, znajdował teraz ujście w mniej czy bardziej sprecyzowanych sympatiach do trockizmu, zwłaszcza że grunt został przygotowany polskim i żydowskim przekładem autobiografii Trockiego „Moje życie”. Oba ukazały się wiosną 1930 r. nakładem wydawnictwa „Biblion”, którego kierownik Michał Fruchtman był powiązany z KPP⁴¹. Owe sympatie, z czasem również pewne poglądy Lewej Opozycji, zaczęły sobie przyswajać grupy opozycyjne, powstające w KPP na tle sprzeciwu linii jej VI Plenum i V Zjazdu. Wreszcie, u schyłku 1931 r. ukształtowała się autentyczna frakcja, opozycyjna już nie tylko wobec obowiązującej linii politycznej, lecz – w istocie – wobec całego stylu życia partyjnego. Inspiratorem jej utworzenia był 40-letni Hersz Sztokfisz, sekretarz Centralnego Biura Żydowskiego KC KPP, robotnik z nader bujną przeszłością polityczną. Jako słuchacz w l. 1928-1930 międzynarodowej Szkoły Kominternu w Moskwie osobiście zetknął się z trockistą, w Szkole miał dostęp do literatury trockistowskiej, dowiedział się też o represjach GPU. Do kraju powrócił z mocnym postanowieniem opowiadać, niczego nie ukrywając, prawdę o ZSRR i działać w szeregach opozycji komunistycznej. Frakcję powołał wspólnie z wyższym funkcjonariuszem KPP Pawłem-Pinkusem Mincem (ps. Aleksander). Przyjęto trzypunktowy program, obejmujący żądanie

³⁸ *Zajawlenije*. B. O. V 1933, nr 34, s. 24-25; L. Trockij: *Otkrytoje pismo czenom WKP(b)*. Tamże, IV 1930, nr 10, s. 4,6.

³⁹ J. Kowalski: *Trudne lata. Problemy rozwoju polskiego ruchu robotniczego 1929-1935*. Warszawa 1966, s. 75-82, 91-93, 96-105, 143-160. Charakterystyka obu frakcji, zob. – H. Mendel: op. cit., s. 202.

⁴⁰ Ch. Gras: *Alfred Rosmer (1877-1964) et le mouvement révolutionnaire international* Paris 1971, s. 562-563; P. Broué: *Trotsky*. Paris 1988, s. 651, 959.

⁴¹ A. Wat *Mój wiek*. Londyn 1977, t. 1, s. 219; L. Hass: *Pisma...* op. cit., s. 53.

jednolitego frontu z socjalistami dla wspólnej walki z reakcją i faszyzmem, utrzymanie, względnie przywrócenie jedności ruchu zawodowego (klasowego, tj. socjalistyczno-komunistycznego) oraz walkę z biurokratyczną kuratelą nad KPP, o demokrację wewnątrzpartyjną. Program ograniczał się zatem do spraw krajowych. Pozwalało to bowiem uniknąć przez pewien czas – zerwania z partią komunistyczną i dawało, przynajmniej tak się wydawało, możliwość doprowadzenia do zasadniczej dyskusji wewnątrzpartyjnej. Ta platforma frakcji pozwalała skupić zarówno trockistów (bolszewików-leninistów) jak i zwolenników opozycji prawicowej w WKP(b) i MK (opowiadających się za Bucharinem i Brandlerem) oraz jej polskiej odmiany – Warskiego i Kostrzewy, wreszcie wahających się. Oparta na takim kompromisie ideologicznym propaganda i agitacja szybko zjednała dla frakcji wielu członków i sympatyków KPP przede wszystkim w Warszawie. Po pierwszych sukcesach organizacyjnych przyłączył się do tej frakcji z grupką swoich zwolenników wysoki funkcjonariusz partyjny, jakiś czas zastępca członka KC – Abram Pflug (ps. Abe, Czarny), robotnik-trykotażnik⁴².

Niebawem zwrócił uwagę na Polskę Trocki i Międzynarodowy Sekretariat Lewej Opozycji. Przy udziale członka KPP od 1925 r., jej funkcjonariusza w Poznaniu i zagłębiu Dąbrowskim Kazimierza Badowskiego, który podczas studiów w Belgii został trockistą, wiosną 1932 r. opracowano tam pierwszy zeszyt polskiego czasopisma trockistowskiego „proletariat”. Był to – jak wskazywał podtytuł – „Polski organ Lewicowej Opozycji Komunistycznej”. Całkowity brak w nim najmniejszej chociażby informacji o Polsce świadczył, że wydawcy nie mieli z nią jakichkolwiek kontaktów. Sporządzone w Brukseli matryce pisma Badowski przemycił do kraju i tam z nich odbił pewną liczbę egzemplarzy, które rozkolportowano w kraju, m.in. – jak policja ustaliła – w Bielsku-Białej. Sam Badowski zaś zamieszkał w Krakowie, gdzie zapoczątkował działalność trockistowską. W tym samym czasie trockistowski ośrodek międzynarodowy skierował do Polski pochodzącego z Będzina robotnika garbarskiego Szlome Erlicha, który przebywał w Szwajcarii, gdzie w 1931 r. przyłączył się do opozycji trockistowskiej. Po powrocie do kraju włączył się energicznie do działalności frakcji⁴³. Ci pierwsi działacze bezpośrednio związani z Międzynarodowym Sekretariatem szybko zrezygnowali z usług wydawniczych „Biblionu”, bądź też Fruchtmann, współpracujący w sprawach edytorskich z kierownictwem KPP, nie chciał czy nie mógł ich więcej świadczyć. Jeśli więc polski i żydowski przekład pierwszego tomu Trockiego „Historii rewolucji rosyjskiej”, który ukazał się w początku marca 1932 r. był firmowany przez „Biblion”, to już kolejna pozycja tegoż autora wyszła spod prasy w połowie czerwca nakładem nowo powstałego wydawnictwa stołecznego „Era”. Jego miejsce zajęła na przełomie sierpnia i września „Nowa Era”. Oba skupiły się wyłącznie na publikowaniu prac Trockiego. Do końca roku wydały trzy pozycje z zapoczątkowanego przezeń latem 1931 r. cyklu publikacji, w których ostrzegał, – ponad półtorej roku przed dojściem Hitlera do władzy – iż zarówno stalinowcy jak i socjaldemokraci swoją polityką torują drogę zwycięstwu narodowych socjalistów w sercu Europy. U schyłku roku ujrzała światło dzienne w „Nowej Erze” Lenina „*Dziecięca choroba lewicowości*”, poprzedzona specjalnie dla tego wydania napisaną przedmową Trockiego. Pracę wydano ze względu na jej aktualną wtedy wymowę, była „właśnie od początku do końca jednym wielkim oskarżeniem przeciwko wszelkim «teoriom mędrków» z kierownictwa Kominternu i KPP. Moment ten eksponowała również

⁴² H. Mendel: op. cit..., s. 205-206, 210-211, 220, 225; P. Minc: *Di geszichte fun a fälscher iluzje (Zichronos)*. Buenos-Aires 1954 s. 316 (cyt. za J. Kowalski, s. 317); *Polsza*. B. O. II 1934, nr 38-39, s. 29.

⁴³ K. Badowski: *Relacja z 1964 r. (zbiory autora)*; AP Katowice, UWŚl, sygn. 586, 639; P. Broué: op. cit..., s. 685, 1085; L. T.: *Priwjet...* op. cit..., s. 19; H. Mendel: op. cit..., s. 227. Podobno S. Erlich wpierw wyemigrował z Polski (z rodzicami?) do Palestyny, skąd wyjechał do Szwajcarii. J. Kowalski (s. 312) płacze S. Erlicha z bliżej nieznanym L. Erlichem, w 1932 r. instruktorem Centr. Biura Żyd. KC KPP.

przedmowa. W Polsce kolportowano też czasopisma i broszury Lewej Opozycji w języku rosyjskim, niemieckim i francuskim, które znały niektóre środowiska robotnicze⁴⁴.

Nieustępliwość kierownictwa KPP w sprawie jednolitego frontu i „socjalfaszyzmu” oraz taktyki w ruchu zawodowym walcie się przyczyniła do sukcesów frakcji. Toteż pozyskała sobie grupy zwolenników w niektórych stołecznych lewicowych związkach zawodowych, zwłaszcza u szewców i włóknarzy, również w KZMP. W połowie roku działało już 5 grup frakcji – 2 w Warszawie, po jednej w okręgu podstołecznym, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskim. Aktywnie włączyli się do pracy frakcji dwaj publicyści centralnej prasy KPP, legalnej i nielegalnej – Artur Redler i Izaak Deutscher. Ostatni, członek partii od 1926 r., nie był emocjonalnie wciągnięty w spór „większości” z „mniejszością”, co mu ułatwiło krytyczne spojrzenie nań. Miał też za sobą pobyt w 1931 r. w ZSRR, dokąd go KPP wysłała jako swego przewidywanego intelektualistę. Powrócił jednak stamtąd wprawdzie nie całkowicie rozczarowany, lecz silnie zaniepokojony i krytycznie nastawiony do tamtejszych stosunków. W kraju był stałym współpracownikiem i wpływowym członkiem redakcji nieoficjalnie wydawanego przez KPP legalnego „Miesięcznika Literackiego” oraz redaktorem również legalnego partyjnego czasopisma literackiego i społeczno-kulturalnego, lecz w języku żydowskim – „Literaryshe Trybune” – nad którym pieczę sprawował włanie Sztokfisz⁴⁵.

Wiosną 1932 r. Deutscher opublikował, chyba w „Literaryshe Trybune”, obszerny artykuł, w którym, nie krytykując jawnie linii partyjnej, domagał się utworzenia jednolitego frontu wszystkich partii robotniczych (tj. komunistycznej i socjalistycznych) i związków zawodowych, dla wspólnej walki z faszyzmem, zwłaszcza z hitleryzmem. Zaś nieco później ukazał się tu jego artykuł „*Di cwellfte sztunde*” (*Godzina dwunasta*), opublikowany za wiedzą i zgodą Sztokfisz. Mowa w nim była, – zgodnie z poglądami Trockiego że hitleryzm szykuje w Niemczech krwawą łaźnię klasie robotniczej, również drobnomieszczańskim demokratom, zaś partii komunistycznej nie starczy siły, żeby odeprzeć to niebezpieczeństwo. Winna zatem natychmiast sprzymierzyć się z socjaldemokracją, mimo jej chwiejności i niepewności w roli sojusznika. Sekretariat Krajowy KC KPP natychmiast zarządził wycofanie ze sprzedaży numeru pisma z tym artykułem. Lecz cieszył się on taką poczytnością, że kolporterzy nie chcieli go zwrócić. Chyba ten incydent przepełnił miarę cierpliwości kierownictwa KPP, które już wcześniej postanowiło przywołać przywódców frakcji do porządku i przygotowało odpowiednie wytyczne. Zdecydowano się sprawę załatwić na zwołanej w czerwcu 1932 r. do Gdańska naradzie pracowników Centralnego Biura Żydowskiego oraz odpowiedzialnych za pracę wśród ludności żydowskiej funkcjonariuszy KC KPZU, KC KPZB i ważniejszych Komitetów Okręgowych KPP. Z ramienia KC KPP przyjechał G. Henrykowski-Amsterdam, zaś KW MK wydelegował Bronisława Bronkowskiego-Bortnowskiego. Po dwudniowej dyskusji, w której Sztokfisz uparcie bronił linii politycznej i poglądów frakcji, postanowiono odwołać go z funkcji sekretarza Centralnego Biura, zaś sprawę jego dalszej przynależności partyjnej odroczone na jeden miesiąc, jaki pozostawiono mu na przemyślenie. On jednak już następnego dnia w liście do KC KPP jeszcze zaostriżył swoje stanowisko w kwestiach spornych. Również Deutscher, z którym przedstawiciele Sekretariatu Krajowego prowadzili rozmowy, nie wycofał się w niczym z napisanego przez siebie i w czerwcu został z partii usunięty. Z myślą o unicestwieniu frakcji przez pozbawienie jej przywódcy-inspiratora, tuż potem wezwano Sztokfisz – wraz z Pflugiem – do Moskwy, grożąc mu, że w przypadku odmowy rozwinię się

⁴⁴ Z *oślej łączki*. Kuźnia 1 IV 1934, nr 1, s. 4; L. T.: *Priwjet*: op. cit..., s. 19. To wydanie „Dziecięcej choroby” było antydatowane – na okładce i k. tyt. miało rok 1933. Por. Urzędowy Wykaz Druków 1932, nr 48, poz. 9170.

⁴⁵ H. Mendel: op. cit..., s. 226, 230-231; I. Deutscher: op. cit..., s. 122; L. Syr : *Isaac Deutscher, Marxist, Publizist, Historiker. Sein Leben und Werk 1907-1967*. Hamburg 1984, s. 39-42; D. Horowitz (ed.): *Isaac Deutscher. The Man and His Work*. London 1971, s. 27. W szkicu autobiograficznym z 1965 r. Deutscher podał, że już w 1931 r. utworzył – wraz z 3 lub 4 towarzyszami – „pierwszą antystalinowską opozycję” w KPP. D. Horowitz: op. cit..., s. 227. W niektórych opracowaniach błędnie mówi się o „Literaryshe Bletter” w miejsce „Literaryshe Trybune”, pierwsze nie były bowiem czasopismem związanym z ruchem komunistycznym.

przeciwko niemu kampanię. Przypuszczalnie zamierzano go tam już na stałe zatrzymać, jak w 1925 r. postąpiono z Domskim. On jednak nie ułakł się pogroźek, sprawę swego wyjazdu postawił na posiedzeniu kierownictwa frakcji, na którym uzasadnił swoją odmowę wyjazdu. Poparli go Erlich i Minc podczas gdy Pflug zareagował na to wystąpieniem z frakcji. Wraz z nim odeszła część jego zwolenników, którzy wraz z nim wstąpili do niej. Niektórzy jednak pozostali, np. tokarz metalowy Hersz Bekierkunc, w l. 1928-1930 członek Centralnego Biura Żydowskiego. Po tej secesji frakcja stała się już jednoznacznie trockistowską i oficjalnie nawiązała stosunki z Międzynarodowym Sekretariatem Lewej Opozycji⁴⁶.

Na skierowane przeciwko frakcji posunięcia władz KPP jej kierownictwo odpowiedziało zintensyfikowaniem działalności. Organizowało w Warszawie i gdzie indziej na prowincji, np. w Łodzi, zebrania członków partii, na których przedstawiciele frakcji już całkiem otwarcie przedstawiali swój program. Szczególnie czynny udział brali w tym Sztokfisz, Artuski-Ejchenbaum, Erlich i Redler. Czołowym ideologiem stał się Deutscher. Referenci wyraźnie podkreślali, że kierownictwo KPP, upierające się przy dotychczasowej ultralewicowej linii politycznej, musi zostać zmienione. Opracowano też memoriał do KC KPP i KW MK, pod którym na przełomie lipca i sierpnia zbierano podpisy w środowiskach partyjnych. Postulował on powszechne współdziałanie partii socjalistycznych i komunistycznych, przede wszystkim w Niemczech i Polsce, zaś termin „socjalfaszyzm” określał jako „bezmyślny i antyleninowski”. Wskazał też, że w obecnej epoce panowania kapitału monopolistycznego rządy oligarchii kapitalistycznej (faszystowskiej) stają się ciężkim brzemieniem dla drobnomieszczaństwa, toteż jego partie z konieczności przeciwstawiają się, aczkolwiek niekonsekwentnie, faszystom. W Polsce czynią to PPS i Stronnictwo Ludowe. Dlatego błędem było nieudzielenie poparcia w 1930 r. walce Centrolewu. PPS zresztą – argumentowano w dokumencie – przestała pełnić dotychczasową rolę opory burżuazji i dąży do zmiany dyktatury faszystowskiej na demokratyczno-parlamentarną. Postępuje tak również w interesie własnym, gdyż zwycięstwo faszystów oznacza rozgromienie partii socjalistycznych. Memoriał krytykował też obowiązującą w KPP tezę kominternowską o szybkim dojrzewaniu w Polsce sytuacji rewolucyjnej. W związku z tym występował przeciwko ustawicznie proklamowanym przez partię strajkom generalnym. Ponadto domagał się zaprowadzenia demokracji wewnętrzzpartyjnej⁴⁷.

Wiadomość o tym dokumencie i jego niektórych przynajmniej treściach przedostała się na zewnątrz, m.in. do sympatyzujących z KPP kół inteligencji stołecznej, i wywołała rozmaite komentarze. Natomiast Sekretariat Krajowy KC KPP już w sierpniu uznał jego autorów i sygnatariuszy za „socjalfaszystowską agenturę w naszych szeregach” i wobec tego zdecydował, że „z tymi antypartyjnymi elementami z adnej dyskusji oczywiście robić nie będziemy(...) same organizacje dołowe powinny sobie dać radę” z nimi⁴⁸. Wszystkich ujawnionych członków frakcji oraz podejrzanych o przynależność do niej usuwano z partii. KC KPP wydał w podziemiu i szeroko kolportował broszurę: „Przeciwko trockistowskim renegatom”.

Piętnowano ich również w odezwach i ulotkach. Z Moskwy skierowano do kraju Stefana Skulskiego-Mertensa, któremu udzielono specjalnych pełnomocnictw dla kierowania akcją walki z

⁴⁶ J. Kowalski: op. cit..., s. 310, 314, 316; H. Mendel: op. cit..., 227-231; I. Deutscher: op. cit..., s. 91; L. Syr : op. cit..., s. 46; P. Minc: op. c. cit..., s. 337 (cyt. za J. Kowalski, s. 322). Wytyczne – *Przeciw pozostałościom ideologicznym bundyzmu i poalejsyjonizmu. List KC KPP do Centralnego Biura Żydowskiego z kwietnia 1932*. Nowy Przegląd V-VI 1932, nr 5-6, s. 30-39. Grupa Pfluga – w KPP nazywano jej członków „warszczakami” – po zerwaniu z trockistami zwróciła się do KC KPP z prośbą o przyjęcie z powrotem do partii. Komitet Warszawski KPP we wrześniu 1933 r. nazwał ten krok „oszukańczym manewrem” i zapowiedział „spotęgowanie walki z nimi”; F. Kalicka: *Z zagadnień jednolitego frontu KPP i PPS w latach 1933-1934*. Warszawa 1967, s. 205.

⁴⁷ J. Kowalski: op. cit..., s. 315, 317; F. Kalicka: op. cit..., s. 42-44. O ówczesnych wystąpieniach Deutschera i atakach na niego stalinowców w klubie Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich w Warszawie, zob. – I. Bashevis Singer: *Miłość i wygnanie. Wczesne lata – Wspomnienie*. Wrocław 1991, s. 184, 209-210.

⁴⁸ AAN, Oddz. VI, mikrof. 874/4/460; A. Wat: op. cit..., t. 1, s. 122.

trockizmem, po jego fizyczne wyłączenie włącznie. Bojówki KPP-owskie nie tylko wpadały na zebrania organizowane przez frakcję i je rozpędywały, lecz ponadto terroryzowały frakcjonistów. Włamywały się do ich mieszkań i przeprowadzały tam formalne rewizje, niczym nie odbiegające od policyjnych. Widocznie chciano poszkodowanych sprowokować do złożenia na sprawców, których często znali osobiście, skargi u władz policyjnych bądź w sądzie i w ten sposób doprowadzić do ich samokompromitacji wś rodowisku robotniczym. Równocześnie rozpowszechniano o nich najprzeróżniejsze i najordynarniejsze oszczerstwa, spreparowane według „najlepszych” wzorców stalinowskich. Niektórym działaczom frakcji jawnie grożono na zebraniach robotniczych zastrzeleniem⁴⁹. Usunięcie z KPP członków frakcji trockistowskiej i próby ich skompromitowania oraz zastraszenia zamierzonego celu nie osiągnęły – trockizm nie znikł z życia politycznego.

Samodzielna organizacja

Użyte przez kierownictwo KPP metody walki z trockizmem jako nurtem w obrębie komunizmu oraz sposób rozprawienia się z trockistami były w pełni dostosowane do atmosfery panującej w miarodajnych kołach MK i zbieżne – biorąc pod uwagę różnice sytuacji z przybierającymi na sile w ZSRR stalinowskimi represjami wobec przeciwników linii generalnej WKP(b). Właśnie na XII Plenum KW MK (27 VIII – 15 IX 1932) „niemiecki Stalin” jak wtedy nazywano Ernsta Thälmana – podkreślił, było to pięć miesięcy przed dojściem Hitlera do władzy, że jego partia jak najostrzej zwalcza pogląd jakoby „głównej siły uderzenia wewnątrz klasy robotniczej więcej nie należy kierować przeciwko socjaldemokracji”, zaś poglądy Trockiego o konieczności wspólnego występowania partii komunistycznej i socjalistycznej przeciwko hitleryzmowi, pod groźbą klęski klasy robotniczej na okres 2-3 dziesięcioleci, nazwał teorią „całkowicie zbankrutowanego faszysty i kontrrewolucjonisty”, najniebezpieczniejszą, jaką „Trocki sformułował w ostatnich latach swej kontrrewolucyjnej propagandy”. Plenum całkowicie aprobowало owe poglądy. Ponadto twierdziło, że „dokonuje się właśnie przejście(...) do nowej serii rewolucji i wojen”. Te punkty widzenia tuż potem w całej pełni zaakceptował V Zjazd KPP (8–18 X 1932, w pobliżu Mohylewa na Białorusi). Jego uchwały mówiły o bezpośrednim zbliżaniu się w Polsce „kryzysu rewolucyjnego” i kategorycznie odrzuciły „najniebezpieczniejszą” tendencję „do pójścia kawałka drogi z partiami socjalfaszystowskimi, jako niby chwilowym sojusznikiem lub legalnym przykryciem”. Wspominanie o potrzebie jednolitego frontu było dla Zjazdu przejawem trockizmu. Oczywiście nie brakło też ataków na organizację trockistowską, która ostatnio przestała być frakcją w partii i zaczęła występować samodzielnie jako Opozycja KPP. W początkach następnego roku została ona zaatakowana w poświęconym jej artykule na łamach „Nowego Przeglądu”. Wagę ataku zwiększał fakt, że wyszedł spod pióra ostatnio wyraźnie przesuwającego się w hierarchii partyjnej ku górze Wiktora Żyłłowskiego, od 1929 r. sekretarza komisji bezpieczeństwa przy BP KC KPP, zatem ewidentnego męża zaufania GPU⁵⁰.

Usuwanie z KPP członkowie frakcji trockistowskiej utworzyli jesienią 1932 r. organizację polityczną, nielegalną jak ich macierzysta partia, pod nazwą Opozycja KPP. Przymusowe rozstanie się z KPP miało swoją ujemną stronę, ograniczało możliwości działania. Przywódcy usamodzielnionej od niedawna frakcji byli dotąd funkcjonariuszami partii i nie tylko utrzymywali się z pobieranego z jej kasy uposażenia, lecz również wyjeżdżali w teren na jej koszt. Odtąd zaś musieli znaleźć dla siebie i na potrzeby organizacyjne nowe źródła dochodów. Głównym stały się składki członkowskie, częściowo też powrót do wykonywania zawodu wyuczonego. Sumy zebrane ze składek były niewielkie, gdyż płacący je robotnicy byli dotknięci skutkami kryzysu. Pomagała ofiarność niektórych aktywistów nierobotniczych. Deutscher np., zarobkujący jako publicysta i

⁴⁹ H. Mendel: op. cit...., s. 232, 233; I. Deutscher: op. cit...., s. 122.

⁵⁰ E. Thälmann: *Reden und Aufsätze*. Berlin 1975, Bd 2 s. 265 i nast.; XII Plenum IKKI. Stenograficzeskij otczet. Moskwa 1933, passim; *KPP. Uchwały i rezolucje*. Warszawa 1956, t. III s. 367-368; J. Kowalski: op. cit...., s. 319; Albert [W. Żyłłowski]: *Uformowanie się kostrzwo-trockistowskiej grupy*. Nowy Przegląd I-II 1933, nr 1-2, s. 77-84.

korektor gazetowy, przeznaczał około połowy swoich zarobków na potrzeby organizacyjne⁵¹. Natomiast w dziedzinie polityki i ideologii odpadły serwituty związane ze statusem frakcji, jak niekrytykowanie partii poza nią. Teraz, jak wynikało z przyjętej nazwy, domagano się publicznie przyjęcia z powrotem do KPP wykluczonych z niej, przyczem już nie w trybie indywidualnym, lecz całej organizacji, łącznie z nowo przyjętymi do niej spoza partii. Taka reintegracja organizacyjna oznaczałaby zarazem uznanie poglądów Opozycji za dopuszczalne w KPP.

Jedną z pierwszych, może nawet pierwszą publikacją, w której Opozycja KPP przedstawiła szerszym kręgom swój punkt widzenia na aktualne węzłowe sprawy ruchu robotniczego, była wydana legalnie w początkach lutego 1933 r. w Warszawie w języku żydowskim broszura L. Deutsehera „*Aktuele problemen fun der arbeterbewegung «An entfere chmurnen»*” (*Aktualne zagadnienia ruchu robotniczego. Odpowiedź Chmurnerowi*). Sygnowana jednym z jego stosunkowo znanych pseudonimów – A. Kra-[kow]ski – omawiała, polemizując ze stanowiskiem przywódcy lewicowego skrzydła „Bundu”, Chmurnerem, takie problemy jak socjalfaszyzm i zasadność tego pojęcia, jedność ruchu zawodowego oraz zjawisko biurokratyzmu w organizacjach robotniczych. Ostatniemu autor przeciwstawiał zasady pojmowanego w sposób niestalinowski centralizmu demokratycznego w partii robotniczej. W sprawie socjalfaszyzmu zacytował punkt widzenia Trockiego, przedstawiony w wydanej w 1932 r. w Warszawie w języku żydowskim pracy „*Was wajter?*” (*A co dalej?*), która równocześnie ukazała się w tym samym wydawnictwie „Nowa Era” w języku polskim.

Programem Opozycji KPP było 11 punktów przyjętych 4-8 II 1933 r. na Konferencji Wstępnej Międzynarodowej Lewej Opozycji. Mowa w nich była o „konieczności systematycznej pracy komunistycznej w proletariackich organizacjach masowych”, zwłaszcza w reformistycznych związkach zawodowych (punkt 5), obowiązku mobilizowania mas „pod hasłami przejściowymi(...) w szczególności pod hasłami demokratycznymi” dla walki ze stosunkami feudalnymi, uciskiem narodowym czy rozmaitymi odmianami jawnej dyktatury imperialistycznej w rodzaju faszyzmu bądź bonapartyzmu (p. 7) oraz „rozwijania polityki jednolitego frontu wobec masowych organizacji klasy robotniczej”, po partię socjaldemokratyczną włącznie (p. 8). Inne domagały się stosowania w praktyce „[wewnątrz]partyjnej demokracji” i bezlitosnego potępienia „stalinowskiego reżimu plebiscytarnego” (p. 11) oraz odrzucenia „teorii socjalfaszyzmu i całej z nią związanej praktyki, jako służącej z jednej strony faszyzmowi, z drugiej socjaldemokracji” (p. 9). Jeden z punktów był specyficzny dla tej formacji politycznej – uznawanie „międzynarodowego i tym samym permanentnego charakteru rewolucji proletariackiej. Odrzucenie teorii socjalizmu w jednym kraju jak również uzupełniającej ją polityki narodowego bolszewizmu” (p. 2). Dokument wyraźnie stwierdzał, że ta międzynarodowa opozycja uważa siebie „za frakcję Kominternu, a poszczególne sekcje jako frakcje krajowych partii komunistycznych”. Toteż każda z nich winna nosić nazwę „Lewa (= Lewicowa – L. H.) Opozycja”, uzupełnioną określeniem „bolszewicy-leniniści”. W przeciwieństwie do MK i KPP, dla których przewrót majowy i rządy pomajowe były faszystowskie, zaś PPS pomocnikiem piłsudczyków i „socjalfaszyzmem”, opozycja KPP traktowała ów przewrót jako „prewencyjny”, który w ciągu minionych 6 lat nie doprowadził do reżimu faszystowskiego. Toteż PPS, pierwotnie pomocnik piłsudczyzny, znów stała się demokratyczną agenturą burżuazji, przeciwstawną jej agenturze faszystowskiej. Podkreślano, że dla komunistów jest to różnica istotna, warunkująca ich taktykę wobec tej partii⁵².

Takie poglądy i hasła upowszechniała Opozycja KPP w pierwszych miesiącach po dojściu do władzy w Niemczech Hitlera (30 I 1933). Kierownictwo MK wtedy nie tylko nie dostrzegało popełnionych przez siebie błędów, lecz w uchwale z 5 marca nawet podkreślało, że „polityczna i organizacyjna linia, którą Komitet Centralny Komunistycznej Partii Niemiec pod kierownictwem tow. Thalmanna prowadził do hitlerowskiego zagarnięcia władzy i w momencie jej zagarnięcia,

⁵¹ H. Mendel: op. cit..., s. 231.

⁵² *Intiemacjonalnaja lewaja oppozycja*. B. O. III 1933, nr 33, s. 15-16; L. Trockij: *Piłsudczina, faszizm i charakter naszej epoki*. Tamże IX 1932, nr 29-30, s. 20.

była całkowicie słuszna” a „ustanowienie jawnie faszystowskiej dyktatury(...) przyspiesza tempo marszu Niemiec w kierunku rewolucji proletariackiej”. Toteż w odpowiedzi na apel z 19 lutego Biura II Międzynarodówki o wspólną walkę robotników z faszyzmem, KW MK 5 marca podkreślił, iż „Międzynarodówka Komunistyczna i jej sekcje mają podstawy, aby nie wierzyć w szczerość” tej propozycji. Równocześnie teoretyczny organ KPP pouczał, że w PPS najniebezpieczniejsze jest jej lewe skrzydło, gdyż przechwytuje komunistyczne hasło jednolitego frontu i tym dezorientuje masy. Do dołowych organizacji socjaldemokratycznych – podkreślił – zwracamy się z konkretnymi propozycjami „w celu zdemaskowania wodzów socjaldemokratycznych na gruncie organizowania przez komunistów kampanii jednolitego frontu z dołu”⁵³.

Katastrofa, uchodzącego za szczególnie potężny, niemieckiego ruchu robotniczego wywarła duże wrażenie na aktywie polskich partii robotniczych, otworzyła oczy na bezsens teorii socjalfaszyzmu i buńczucznych zapowiedzi Kominternu o nieodległej rewolucji niemieckiej. Dla części tych niewielkich środowisk w Polsce, głównie w stolicy, do których wcześniej docierały wydawnictwa czy ustna agitacja trockistów, ten rozwój wydarzeń był potwierdzeniem słuszności ich ocen, hasła i krytyki wielkich partii robotniczych. Ów przypływ skromnej wprawdzie aprobaty społecznej pobudzał Opozycję KPP do intensywniejszej działalności. Zdecydowała się wyraźniej podkreślać swoją solidarność z Międzynarodową Lewą Opozycją oraz prowadzić w jej duchu propagandę i działalność wychowawczą. Szybko zareagowała na wydarzenia niemieckie i posunięcia obu wielkich robotniczych ośrodków międzynarodowych. W odstępie tygodnia – 13 i 20 marca – wydała dwie odezwy, bodaj w ogóle jej pierwsze. Krytykowały one politykę KPP i nawoływały jej członków, żeby przez nacisk na kierownictwo partyjne zmusiły je do wystąpienia na rzecz zwołania konferencji II i III Międzynarodówki, z udziałem w niej również Trockiego⁵⁴.

Walkę ze stalinowską polityką prowadzono nie tylko na płaszczyźnie spraw międzynarodowej polityki robotniczej, lecz również w bardziej zrozumiałej dziedzinie zagadnień bieżących, m.in. działalności związków zawodowych. Służyło temu, podobnie jak postępowwała KPP, wydawanie własnej prasy legalnej. W Warszawie zaczęło się ukazywać – ze względów prawnych nie firmowane przez Opozycję KPP – pismo w języku polskim i drugie – od 1 IV 1933 r. – w żydowskim „Unzer Gedank” (= Nasza Myśl), oba systematycznie konfiskowane przez policję. Ostatni numer drugiego ukazał się 5 lipca, w dwa dni później aresztowano jego formalnego redaktora i wydawcę (rzeczywistym była organizacja), 23-letniego krawca Szlamę Szwarca. Dopiero 5 listopada – w kilka dni po jego zwolnieniu z więzienia – ukazał się, już firmowany przez tokarza mechanicznego, 27-letniego Icka Gliksona, dwutygodnik „Sztern” (= Gwiazda). Zarówno polskie jak i żydowskie pismo wydawano w nakładzie jednorazowym 5 tys. egz. Ich kolportaż w stolicy podobno osiągał lepsze wyniki, aniżeli legalnych czasopism KPP. Represje cenzury odczuło również wydawnictwo „Nowa Era”. W I połowie 1933 r. zdołało wydać dwie broszury Trockiego. Lecz już jego następne i kilka innych autorów zostało skonfiskowanych a wydawnictwo zakończyło swoją działalność. Nielegalnie wydrukowano kilka ulotek dotyczących spraw bieżących. Wydano też biuletyn wewnętrzny. Do pewnego stopnia miał on złagodzić trudności, jakie dla agitacji i pracy politycznej stwarzały owe nieustanne konfiskaty materiałów organizacji. Działalność wydawniczą utrudniał też brak pieniędzy. Odmienne niż KPP, nie otrzymywano ich skądkolwiek z zagranicy. Toteż nie starczało ich również dla działalności organizacyjnej, wielu działaczy wręcz głodowało⁵⁵.

Duży wysiłek wydawniczy i agitacyjny zaowocował też w dziedzinie organizacyjnej. Trockizm w Polsce, pierwotnie ograniczony do środowiska robotników żydowskich, teraz znalazł

⁵³ J. Degras: *The Communist International 1919-1943*. London 1956, s. 262; *Na borbu s faszyzmem*. Prawda 6 III 1933, nr 64, s. 1; Albert: op. cit..., s. 83.

⁵⁴ F. Kalicka: op. cit..., s. 46. Wspomnianych odezwy nie odnaleziono.

⁵⁵ W.: *Polsza*. B. O. II 1934, nr 38-39 s. 29-30; A-l: *Iz pis'ma polskiego towarzyszcza*. Tamże, s. 30; I. Szajn: *Bibliografie fun ojsgabes arojsgegeben durch di arbeter-partajen in pojln in di jorn 1918-1939*. Warszawa 1963, s. 163; L. Hass: *Pisma...* op. cit..., s. 54, 56-57; PPI nr 679, poz. 158; nr 690, poz. 45.

zwolenników również wśród polskich. Dwie ich komórki powstały na Pradze, nawiązano kontakty z kilku dużymi fabrykami włókienniczymi w Łodzi, także wśród tamtejszych metalowców. W Zagłębiu Dąbrowskim w kilku kopalniach powstały grupy Opozycji, z prawie wszystkimi pozostałymi większymi utrzymywano kontakt. Pod koniec 1933 r. zorganizowano w Warszawie cztery duże zebrania, mianowicie w związkach włóknarzy, robotników-odzieżowców, pracowników kupieckich oraz młodzieżowe, na których obecnych było około 240 osób. Działacze Opozycji występowali w Warszawie na niemal wszystkich zebraniach Bundu, a wśród jego członków pozyskali niemało sympatyków. Nawiązano kontakty z działaczami lewicowego skrzydła PPS, również na prowincji, ściślej z niektórymi aktywistami związanej z tą partią Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (OM TUR) oraz lewicowo-socjalistycznej inteligentkiej grupy „Płomienie”⁵⁶.

W ciągu 1933 r. trockizm poczynił postępy również w środowisku inteligencji, zwłaszcza młodej. W stolicy przeszli na jego stronę niektórzy członkowie ściśle związanej z KZMP studenckiej Organizacji Młodzieży Socjalistycznej (OMS) „Życie”, m.in. Jadwiga Kiełczewska, Jerzy Wędrychowski, Stefan Lamed, zaś w 1935 r. redaktor wydawnictw prasowych tej organizacji Witold Wudel. Wszystkich z hukiem z niej usunięto. Pozyskano też zwolenników wśród stołecznych gimnazjalistów, m.in. w gimnazjum Batorego. Jednym z nich był przyszły poeta Krzysztof Kamil Baczyński, innym późniejszy publicysta emigracyjny Konstanty Aleksander Jeleński. W Łodzi dotarło, bez sukcesu, do literatów Grzegorza Timofiejewa i Mariana Piechała, w Krakowie do Wandy Wasilewskiej⁵⁷.

Toteż u schyłku 1933 r. Opozycja miała organizację w Warszawie, w 7 innych miastach oraz trwałe kontakty ze wszystkimi pozostałymi większymi ośrodkami robotniczymi. Placówka stołeczna liczyła około 300 członków (KPP miała tu ich 800-1000), Wśród których sporą grupę stanowili byli KPP-owcy z dużym stażem partyjnym, należało też wiele młodzieży. Była zatem jedną z największych sekcji Międzynarodowej Lewej Opozycji, większe istniały tylko w Niemczech, USA, Czechosłowacji i Grecji. Na postępy trockistów KPP odpowiedziała zwielokrotnieniem publikacji antytrockistowskich. Po gwałtownym ataku Alberta Żytkowskiego zabrał głos jeden z głównych ideologów i teoretyków partyjnych Jerzy Ryng-Heryng. W dużym nakładzie wydano i intensywnie kolportowano trzy broszury w języku polskim, poświęcone wyłącznie walce z trockizmem, oraz dwie także w języku żydowskim. Trockiego i trockistów ustawicznie teraz atakowała nielegalna i legalna prasa KPP. Zaś Komisja Programowa tej partii już w lipcu 1933 r. włączyła do projektu programu uchwalonego, w ogólnym zarysie na VI Zjeździe KPP, spory ustęp o Opozycji KPP. Została tu określona jako wlokąca się „w ogonie socjalfaszyzmu” i „reprezentująca na polskim gruncie kontrrewolucyjną ideologię trockizmu”. Swoją działalnością czy samym istnieniem „usiłuje [ona](...) wnieść zamieszanie i dezorganizację w szeregi rewolucyjnego proletariatu oraz powstrzymuje proces przechodzenia rewolucjonizujących się robotników do partii komunistycznej”⁵⁸.

W ostatnich miesiącach 1933 r. Opozycja stanęła wobec konieczności określenia swego stosunku do zwrotu ideowego i politycznego międzynarodowego trockizmu. W lipcu bowiem Trocki, konstatując, że partie komunistyczne i MK nie wyciągnęły wniosków z tragicznej lekcji

⁵⁶ A-I: *Iz Pis'ma...* op. cit...., s. 30.

⁵⁷ J. Kowalewski: *Droga powrotna*. Londyn 1974, s. 99, 101; T. Głowacki: *Górny bieg. Wspomnienia*. Warszawa 1983, s. 114; W. Budzyński: *Cień złego pochodzenia*. Tygodnik Powszechny 1990, nr 31, s. 4; G. Timofiejew: *Miłość nie zna zmęczenia*. Łódź 1959, s. 191; W. Wasilewska: *Wspomnienia. Z pola walki* 1968, nr 1, s. 137.

⁵⁸ W.: *Polsza...* op. cit...., s. 29; I. Deutscher: op. cit...., s. 122 (wg. KPP org. trockist. – łącznie z „warszczakami” – zrzeszała w sierpniu 1933 r. 84 wydalonych z KPP oraz 70 usuniętych z KZMP; F. Kalicka: op. cit...., s. 205 (Rozbieżność danych wynikać może z tego, iż KPP nie brała pod uwagę członków Opozycji, którzy w przyszłości do tych organizacji nie należeli); A-I: *Iz pis'ma*, op. cit...., s. 30; H. Jeż [= J. Ryng]: *Ostatnie wynurzenia Trockiego*. Nowy Przegląd V-VI, 1933, nr 5-6, s. 22-32; *KPP. Uchwały i rezolucje...* op. cit...., t. III, s. 449.

niemieckiej, doszedł do wniosku, iż koniecznością się stało powołać do życia nowe partie rewolucyjne, komunistyczne, we wszystkich krajach oraz jednoczącą je nową organizację międzynarodową – Czwartą Międzynarodówkę. Zaś we wrześniu Plenum Międzynarodowego Sekretariatu Lewej Opozycji przyjęło ten punkt widzenia. Toteż zaakceptowało 11 punktów lutowej Konferencji Wstępnej i odpowiednio przeredagowało przedostatni z nich. Odtąd miał obowiązywać w brzmieniu: „Walka o przegrupowanie sił rewolucyjnych światowej klasy robotniczej pod sztandarem komunizmu międzynarodowego. Uznanie konieczności *utworzenia autentycznej Międzynarodówki Komunistycznej* (wyróżnienie graf. w oryg. L. H.), zdolnej stosować powyżej wymienione zasady” (tj. punkty 1-9). Zarazem Plenum zmieniło nazwę ruchu, który przestał siebie traktować jako opozycję w MK na określającą odtąd jego samodzielną pozycję – Międzynarodowa Liga Komunistów-Internacjonalistów. Analogicznie powinny były przemianować się krajowe sekcje Lewej Opozycji⁵⁹.

W Polsce o nowych tezach Trockiego natychmiast poinformował PPS-owski „Tydzień Robotnika”. Opozycja KPP wydała je wraz z 11 punktami, lecz broszura uległa konfiskacie. W organizacji zaś rozpoczęła się dyskusja w sprawie dokonanej reorientacji ruchu. Polska była jedyną sekcją Lewej Opozycji, w której została ona przyjęta niejednoznacznie. Sztokfisz i Deutscher wypowiedzieli się przeciwko nowym tezom. Ich zdaniem moment negatywny – haniebna kapitulacja MK i jej niezdolność przewidzenia wydarzeń – nie wystarczał dla założenia IV Międzynarodówki, niezbędny jest pewien, raczej dłuższy, okres przejściowy, czas gromadzenia sił. Minc wahał się, natomiast Erlich był głównym rzecznikiem nowego kursu. Na przełomie 1933 i 1934 r. jego stanowisko wzięło górę. Toteż zmieniono nazwę organizacji na Związek Komunistów-Internacjonalistów Polski (ZKIP), z zaznaczeniem w nawiasie – przez pewien czas – „była Opozycja KPP”. Postanowiono zwołać I Konferencję Związku. Jednym z jej punktów miała być dyskusja o charakterze społecznym reżimu Piłsudskiego – czy należy go traktować jako faszystowski czy też, zgodnie z punktem widzenia Trockiego, zaliczać do bonapartystycznych. W styczniu 1934 r. opracowano odpowiednie tezy i kontr-tezy⁶⁰.

Niezależnie od przygotowań do konferencji, ZKIP kontynuował działalność wydawniczą i organizacyjną. Z doświadczeń z cenzurą i obserwacji postępowania KPP wyciągnął wniosek, że legalne pismo należy wydawać raczej poza Polską Centralną. Tu bowiem prawo prasowe było bardziej represyjne aniżeli w innych dzielnicach. Wybór padł na Katowice. Mieszkający tam Hendel Maniela Landau, 27-letni pracownik biurowy, w przeszłości podobno członek Komitetu Okręgowego KPP Zagłębia Dąbrowskiego, zgodził się występować jako redaktor i wydawca ZKIP-owskiego dwutygodnika „Kuźnia”. Jego pierwszy i jedyny numer, datowany 1 IV 1934 r. (nakład 5 tys. egz.), został jednak natychmiast skonfiskowany, zaś redaktor 6 kwietnia aresztowany. Władze bowiem łatwo zorientowały się, czyje to pismo. Wszak zamieszczony był w nim artykuł „*Zadania dnia*”, sygnowany literami L. T., kilka tygodni wcześniej opublikowany za granicą w prasie Międzynarodowej Ligi. Również inne artykuły, jak o XXIII Kongresie PPS czy dotyczące dekretów prezydenckich w sprawach socjalnych („ustawa scaleniowa”) i zachowania się wobec nich kierownictw PPS, KPP oraz Komisji Centralnej Związków zawodowych (KCZZ), nie pozostawiały wątpliwości co do orientacji politycznej pisma⁶¹.

⁵⁹ L. Trocki: *Tragedija niemieckiego proletariata*. B. O. V 1933, nr 34, s. 7-11; G. Gurow [L. Trockij]: *Nužno stroit' zanowo kommunisticzeskije partii i Internacjonal*. Tamże, X 1933, nr 36-37, s. 19-22; [L. Trockij]: *Niel'zja ostawat'sja w odnom „Internacjonale” so Staliny, Manuilskim, Łozowskim i Ko*. Tamże, s. 22-26; D. Bensaïd: *Les années de formation de la IV ème Internationale*. Cahiers d'étude et de recherche 1988, nr 9, s. 9.

⁶⁰ *Trocki tworzy nową Kom-Partię*. Tydzień Robotnika 1933, nr 4, s. 1; Mendel: op. cit...., s. 223; A-l: *Iz pis'ma*, ... op. cit...., s. 30. Chyba w związku z reorientacją organizacji Artuski-Ejchenbaum wystąpił z niej i przeszedł do Bundu. W kołach stalinowskich jednak nadal uchodził za zorganizowanego trockistę.

⁶¹ AP Katowice, UWŚl. sygn. 586. Sprawozd. syt. nr 4, z 17 V 1934; L. Trockij: *Zadacz i siegodniaszniego dnja*. B. O. II 1934, nr 38-39, s. 17-18.

Niebawem ZKIP wziął udział w kilku miastach, m.in. w Kielcach, w pochodach pierwszomajowych 1934 r. Jego ówczesna nielegalnie wydana odezwa okolicznościowa poświęcona była generaliom. Mówiła o zwycięskim marszu reakcji i faszyzmu, który „stawia przed światem jeszcze bliżej widmo nowej wojny imperialistycznej”. To zwycięstwo „rozzuchwiliło burżuazję Polski”, która „przystąpiła do ataku na prawa i zdobycze mas pracujących.(...) Ustawa scaleniowa, ustawy o urlopach i czasie pracy itd. odbierają najszerzym masom prawa, które wywalczyły sobie w ciągu długich lat”. Masowe wystąpienia robotnicze w obronie tych zdobyczy przywódcy KCZZ rozbili bądź zlokalizowali, zaś kierownictwo KPP „przez awanturnicze ogłaszanie «Strajków powszechnych» (...) kompromitowało w oczach mas siebie i samą ideę strajku”. Tak więc „na każdym odcinku reformizm i stalinizm paraliżują siły klasy robotniczej Polski”. Toteż jedno z haseł odezwy głosiło „konieczność utworzenia nowej rewolucyjnej awangardy proletariatu(...) Utworzenie nowych partii komunistycznych i nowej IV-ej Międzynarodówki”.

W czerwcu, kiedy już doszło do starć między skrajnie nacjonalistycznym Obozem Narodowo-Radykalnym (ONR) a OM TUR i KZMP, Związek w odezwie demaskował rzekomy radykalizm tego ugrupowania, przypominając, że również „Mussolini i Hitler mieli pełne pyski antykapitalizmu i socjalizmu nim doszli do władzy”. Zarazem podkreślił, iż spór rządu z ONR dotyczy kwestii „w jaki sposób można lepiej zdusić ruch robotniczy, czy trzeba koniecznie band faszystowskich, czy też wystarczą krwawe rządy policyjne Piłsudskiego?” Odezwa podkreśliła konieczność utworzenia jednolitego frontu wszystkich partii robotniczych, które uzgodnią pomiędzy sobą program wspólnej akcji antyfaszystowskiej, zaś „w każdej dzielnicy musi powstać jednolitofrontowy antyfaszystowski komitet robotniczy”. Mówiła też o międzypartyjnej Antyfaszystowskiej Milicji Robotniczej, którą należy powołać dla ochrony robotniczych dzielnic i instytucji. Zarazem deklarowała: „ZKIP, kadra Nowej Partii Komunistycznej, uważa za naczelne zadanie dnia dzisiejszego stworzenie jednolitego frontu partii robotniczych”⁶².

Wobec konfiskat swoich legalnych pism Krajowe Kierownictwo ZKIP wydało późną wiosną 1934 r. pierwszy numer swego nielegalnego pisma, była nim „Nowa Droga. Organ Komunistów Internacjonalistów Polski (b. opoz. KPP)”. Chyba w czerwcu zaczął się ponadto ukazywać, również nielegalnie, „Bolszewik”, pismo organizacji łódzkiej Związku.

W końcu czerwca, w napiętej atmosferze polityczno-policyjnej po – ówczynie jeszcze tajemniczym – zamordowaniu ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego (15 czerwca) i na oślep podejmowanych pierwszych krokach represyjnych, konspiracyjnie zebrała się I Konferencja Krajowa ZKIP. Zakończyła kilkumiesięczną dyskusję programową. Przyjęła za podstawę programu 11 punktów wrześniowego Plenum Międzynarodowej Lewej Opozycji, tym samym kurs na budowę partii rewolucyjnej i IV Międzynarodówki.

W dyskusji zjazdowej o sytuacji w ZSRR przeważał pogląd, iż „wprawdzie niebezpieczeństwo termidora jest na razie zażegnane, jednak w przyszłości może ono jeszcze w ostrzejszej formie wystąpić”, zaś „teoria o socjaliźmie w jednym kraju jest także teoretycznie niesłuszna”. Natomiast część uczestników Konferencji uważała, „że z czysto abstrakcyjno-teoretycznego stanowiska zbudowanie socjalizmu w jednym kraju nie jest rzeczą wykluczoną. Na przeszkodzie temu jednak stanie interwencja zewnętrzna”.

Konferencja odrzuciła pogląd o przeistaczaniu się reżimu piłsudczykowskiemu z bonapartystycznego w faszystowski, gdyż brak mu niezbędnego dla takiej ewolucji masowego poparcia ze strony drobnomieszczaństwa, oraz o zagrażającym w najbliższej przyszłości przewrocie faszystowskim. Uznała, że ostrze walki robotników winno być skierowane przeciwko rządowi piłsudczyków, jako głównemu wrogowi. Należy podjąć przeciwko niemu wspólne akcje robotnicze, prowadzone przez „jednolity front wszystkich istniejących organizacji robotniczych ze wszystkimi ich błędami i wadami”. Walki toczyć należy w obronie pozycji ekonomicznych klasy robotniczej i „resztki demokratycznych swobód proletariatu”, również „przeciwko budżetowi wojskowemu i z

⁶² AAN, Oddz. VI, 267/II-5, k. 5; Odezwy ZKIP (zbiory autora).

przygotowaniami wojennymi”. Drugorzędnym już zadaniem jest walka „przeciwko bandom faszystowskim”. Zaś formą walki winny być obok tradycyjnych – jak zgromadzenia, demonstracje, akcje strajkowe – „utworzenie wspólnej milicji międzypartyjnej dla obrony zebrań robotniczych itp.”⁶³.

Wśród uchwał w sprawach organizacyjnych znalazła się decyzja o utworzeniu nielegalnego aparatu ZKIP oraz wydawaniu stałego pisma i organu teoretycznego⁶⁴. Piętrzące się trudności, zwłaszcza materialne, sprawiły że kolejny „Nowej Drogi” (nr 2) z informacją o Konferencji ukazał się dopiero w sierpniu w postaci maszynopisu powielanego. W Łodzi „Bolszewik” zakończył swoje istnienie – wydaje się – na zeszytce październikowo-listopadowym z 1934 r. (nr 5), zaś niebawem, pod koniec grudnia, zaczęło się tu ukazywać – zgodnie z decyzją konferencji – legalne ogólnokrajowe pismo ZKIP „Co dalej?”. Jego oficjalnym redaktorem i wydawcą był zamieszkały w tym mieście zdolny satyryk Stefan Gołąb, eks-członek OMS „Życie”. Do końca lipca 1935 r., kiedy represje policyjno-administracyjne położyły pismu kres, wydano zaledwie 5 numerów, zaś ich nakład jednorazowy wzrósł z 1 000 do 4 000 egz.⁶⁵ „Co dalej?” informowało i ustosunkowywało się do ważnych wydarzeń w kraju i na świecie, publikowało artykuły Trockiego. Nie obeszło się bez ataków na pismo ze strony komunistów oraz PPS-owskiego „Tygodnia Robotnika”. Ono zaś odpłacało się pięknym za nadobne⁶⁶.

Rozwój ZKIP natykał się na rozmaite nowe przeszkody. Aparat bezpieczeństwa, który nie zwracał uwagi na trockistów póki byli opozycją w obrębie KPP, od listopada 1933 r., kiedy zaczęli rozważać i następnie propagować potrzebę utworzenia nowej partii komunistycznej, bliżej zajął się nimi. Odtąd nękał niektórych działaczy aresztowaniami, poczem po jakimś czasie zwalniał ich bez procesu, zaś na początku 1935 r. podjął kroki energiczniejsze. Po rewizjach mieszkaniowych i aresztowaniach, 10 działaczy warszawskich, w tym dwie kobiety, oraz czynny w Krakowie aplikant adwokacki Juliusz Kauffer stanęło w stolicy 8 maja przed sądem. Przeważnie mieli już za sobą wyroki za działalność komunistyczną. Tym razem sąd okręgowy skazał 9 z nich na kary ciężkiego więzienia od 3 do 5 lat za przynależność do organizacji trockistowskiej⁶⁷.

Pewnemu zahamowaniu uległ ilościowy rozwój organizacji. Poza stolicą zagadnieniem było objęcie przez organizację ujawniających się przy rozmaitych sposobnościach zwolenników trockizmu. W 1934 r. utworzono w Łodzi grupę z członków zw. zaw. robotników chemicznych, we Lwowie zaś nawiązano kontakty z niedobitkami opozycji KPZU z końca lat 20. („szumskiści”). Natomiast w Warszawie dopływ wyraźnie się zmniejszył. Tu KPP-owcy konsekwentnie krytyczni wobec linii partii już wcześniej przeszli do organizacji trockistowskiej, mniej konsekwentnych powstrzymywało od takiego kroku jej definitywne zerwanie z KPP i MK. Toteż nowopowstające w

⁶³ *Zruchu*. Nowa Droga VIII 1934, nr 2, s. 8-9; *Charakter reżimu w Polsce a nasze zadania*. Tamże, s. 1, 4-5.

⁶⁴ *Zruchu*. Tamże, s. 9.

⁶⁵ Wysokość nakładu – adnotacje Star. Gr.Ł ódzkiego na egz. obowiąz. (egz. w Bibl. Narod.). Nie wykluczone, że czasopismem teoretycznym ZKIP był „Widnokrąg. Miesięcznik teoretyczny”, którego nr 112 (zarazem ostatni), datowany styczeń-luty 1935, ukazał się w Warszawie. Jego redaktorem i wydawcą był I. Deutscher. Cały nakład został skonfiskowany a dalsze ukazywanie się pisma zabronione; D. Horowitz: op. cit..., s. 32. W zbiorach polskich „Widnokrąg” nie zachował się, podobnie jak „Bolszewik”. „Widnokrąg” adnotowany w Urzędowym Wykazie Czasopism 1935, nr 1, poz. 77. Jedyń ślad po „Bolszewiku” – reprodukcja strony tytułowej nr 5 w: H. Mendel: *Memoirs of a Jewish Revolutionary*. London 1989, wkładka ilustracyjna po s. 192.

⁶⁶ *No i co dalej? Rewolucyjne pismo do walki z socjalistami*. Tydzień Robotnika 1935, nr 28, s. 3; *Odpowiedź «Tygodniowi Robotnika»*. Co dalej? 1935, nr 4, s. 4; S. Gołąb: *Do robotników o «Tygodniu Robotnika»*. Tamże, nr 5, s. 3, 4, 5; *Popisy „Naszego Hołosu”*. Tamże, s. 5, 6.

⁶⁷ *«Trockiści» w Warszawie*. Gazeta Polska 9 V 1937, Dr 125, s. 8; *Polsza. B. O. VII 1935*, nr 44, s. 15. Wg. Gazety Polskiej trockiści wydawali nielegalnie w stolicy „pismo «Nowa Era», organ „lewych komunistów”. Pisma tego dotąd nie odnaleziono.

KPP grupy opozycyjne zatrzymywały się w pół drogi i tylko niektórzy z ich uczestników decydowali się na wstąpienie do ZKIP, np. we wrześniu 1934 część tzw „grupy 10-u” (grupa Arona Wahla).

Z kolei, już po pierwszych krokach KPP ku jednolitemu frontowi z PPS i Bundem oraz gestach wzajemności z ich strony, sytuacja zaczęła się zmieniać na niekorzyść ZKIP. Dotąd bowiem żywiołowe dążenie mas robotniczych do jedności budziło u niejednego aktywisty robotniczego – przede wszystkim z kręgu komunistycznego, też z socjalistycznego – sympatię do występującej na rzecz jedności akcji Opozycji KPP, później odpowiednio do ZKIP. Teraz natomiast owo dążenie skutkowało odwrotnie. Dla aktywisty, któremu obce były spory wokół teorii permanentnej rewolucji czy możliwości zbudowania socjalizmu w jednym kraju, propagowanie budowy nowej partii rewolucyjnej było równoznaczne ze zwiększeniem politycznego rozbitcia klasy robotniczej, i to w momencie, kiedy zarysowała się perspektywa współpracy ugrupowań już istniejących. Toteż w drugiej połowie 1934 r. opuszczali ZKIP ci byli członkowie KPP i KZMP, których przyciągnęły do niego głównie hasła jednolitego frontu i krytyka polityki socjalfaszyzmu, również niektórzy poprzednio bezpartyjni⁶⁸.

Mimo to ZKIP zdołał ugruntować swoje wpływy wś rodowisku robotniczym Warszawy. Wprawdzie na jednolitifrontową Naradę Delegatów Robotniczych Warszawy (19 II 1935) przez sprytne sito ordynacji wyborczej przedostał się zaledwie jeden oficjalny przedstawiciel frakcji związkowej marksistów-internacjonalistów (tj. trockista), lecz jego ostro krytyczne wystąpienie było gorąco oklaskiwane. Jesienią tegoż roku kierownictwo PPS wręcz traktowało trockistów jako „grupę robotniczą o dość dużych wpływach i znacznej ruchliwości, w szczególności na terenie Warszawy”⁶⁹.

Zarazem jednak kierownictwo ZKIP zaczynało wówczas dostrzegać, że możliwości organizacyjne wyczerpują się. Był to problem również w innych sekcjach Międzynarodowej Ligi. Trocki zwrócił nań uwagę jeszcze w połowie 1934 r., niemal aforystycznie pisząc: „Za dużo studentów. Za mało robotników. Studenci są za dużo sobą zajęci, zbyt mało ruchem”. Sekcje były wszędzie ilościowo słabe, zaś robotników w nich niewielu. Dla nich bowiem dyskusje, jeszcze wewnątrzpartyjne, lat 20-tych o Anglo-Rosyjskim Komitecie czy chińskim Kuomintangu były czymś abstrakcyjnym, mieli inne troski. Dlatego z partii komunistycznych licznie przechodzili do organizacji opozycyjnych działacze partyjni wyższych szczebli oraz intelektualisci, zatem ludzie niezbyt orientujące się w prowadzeniu działalności masowej, mało zaś niższych funkcjonariuszy-praktyków czy szeregowców partyjnych. W rezultacie sekcje okazywały się oderwane od ruchu masowego. Dotrzeć do robotników i pozyskać ich dla swej polityki możliwe było tylko przez udział w ich walce codziennej, w praktyce poprzez partie względnie masowe. Powrót w tym celu do partii komunistycznych był dla trockistów niemożliwy.

Tymczasem lutowa walka zbrojna w 1934 r. robotników wiedeńskich z austriackim faszyzmem Dollfussa oraz prawie żywiołowy odpór socjalistycznych i komunistycznych robotników Paryża w pierwszych dniach tegoż lutego, dany próbom faszystowskiego puczu, wywarły wpływ na ruch socjalistyczny. W niektórych jego partiach, zwłaszcza we francuskiej (SFIO) część działaczy zaczęła wątpić w możliwość parlamentarnej drogi do socjalizmu, przybrały tu na sile grupy i nastroje lewicowe. Dawało to trockistom możliwość działania w takich partiach.

W lipcu 1934 r. Trocki proponował dlatego swoim francuskim zwolennikom, żeby zbiorowo i jawnie wstąpili do SFIO, na podstawie uprzednio wynegocjowanego z jej kierownictwem

⁶⁸ F. Kalicka: op. cit..., s. 404. 406; «Trockiści» w Warszawie, op. cit..., 50 lat Związku Zawodowego Chemików. (Katowice, ok. 1969). s. 147; J. Radziejowski: *Roman Rosdolsky, the Man, Activist and Scholar*. Science and Society 1978, nr 2, s. 14. Rosdolski, założyciel KPZU, w 1934 r. powrócił do Lwowa z Wiednia i nawiązał kontakt z Warszawą (podobno z Deutscherem) we Lwowie zaś z „szumkistą” Stepenem Rudykiem, b. red. legalnego ukraińskiego pisma KPZU „Kultura”. Wiadomość o założeniu wtedy przez Rudyka pisma „Žittja i Słowo” jest nieścisła.

⁶⁹ Scrutatar: *Narada robotników warszawskich*. Co dalej? 1935, nr 3, s. 4; Z. Szczygalski: *Walka o jednolity front w Warszawie 1933-1935*. Warszawa 1972, s. 251, 260; Okólnik KCW PPS, 29 XI 1935, nr 37.

porozumienia. Tam opanują sztukę prowadzenia działalności masowej, zaś uzyskując dostęp do aktywu robotniczego, będą go mogli zjednać dla swoich poglądów. W perspektywie miałyby to doprowadzić do przekształcenia tych partii w rewolucyjne, bądź do zerwania z nimi znacznej części ich członków. Ci powołaliby do życia nowe partie rewolucyjne. Była to taktyka „entryzmu”, początkowo nazywana „zwrotem francuskim”.

Cześć sekcji francuskiej Międzynarodowej Ligi postąpiła według tych wskazań. W połowie roku we wspomniany sposób wstąpiła do SFIO. Jej aparat zgodził się na to ze względu na nastroje części aktywu. Chciał też wykorzystać trockistów w swoich rozgrywkach z partią komunistyczną. Nowoprzyjęci jawnie utworzyli w SFIO frakcję „bolszewików-leninistów” (praktyka organizacyjna zezwalała na to). Początkowo pozyskała ona wielu, zwłaszcza w organizacji młodzieży. Przyglądający się uważnie temu eksperymentowi Trocki, zaczął doradzać prawie wszystkim pozostałym sekcjom Międzynarodowej Ligi, ż eby poszły ś ladem francuskiej, co też w ciągu 1934-1935 r. uczyniły⁷⁰.

W ZKIP wielu, m. in. Sztokfisz, nie zgadzało się z taktyką „zwrotu francuskiego”. Ich punkt widzenia popierali niektórzy działacze lewicowego skrzydła „Bundu”, np. Chmurner. Uważali, że wstąpienie trockistów do partii socjalistycznych osłabi w nich i całej Międzynarodówce Socjalistycznej pozycję lewicy socjalistycznej. Toteż Trocki dwukrotnie, w listach z 28 lutego i 18 lipca 1935 r., polemizował z tym stanowiskiem i uzasadniał potrzebę wstąpienia trockistów polskich do partii socjalistycznych. W drugim liście m.m. podkreślił, że jest to jedyny sposób w jaki mogliby się zbliżyć do przemysłowego trzonu proletariatu polskiego. „Nie można – dodał – inaczej pomóc żydowskim robotnikom wyjść ze ś lepego zaułku Bundu na szerszą widownię, niż przez uwieńczoną sukcesem pracę rewolucyjną wśród proletariatu polskiego”. Za przyjęciem owej spornej taktyki przemawiały również zmiany dokonujące się w ruchu robotniczym w Polsce. Rozmowy przedstawicieli KPP i PPS zakończyły się zawarciem w sierpniu 1935 r. tzw. paktu nieagresji. Przewidywał on zaniechanie publicznych ataków na partnera, współdziałanie w rozmaitych akcjach o charakterze demokratycznym. Najbardziej konkretnym i dla środowiska robotniczego odczuwalnym efektem paktu było samorozwiązanie się we wrześniu Lewicy Związkowej i zjednoczenie się jej związków z klasowymi spod znaku KCZZ. Aktyw robotniczy widział w pakcie zakamuflowaną umowę o jednolitym froncie. Trockiści, którzy niezmiennie od lat walczyli o jego utworzenie, nie mogli - jeśli nadal chcieli odgrywać rolę polityczną - nie brać pod uwagę tej optyki mas. Należało się dostosować do nowej sytuacji. II Konferencja Krajowa ZKIP zatem uchwaliła 19 X 1935 r. Deklarację. Dała w niej swoją ocenę sytuacji międzynarodowej („Europa przedstawia sobą beczkę prochu, która lada chwila może wybuchnąć”) i krajowej („nikłość socjalnej bazy, na której się opiera dyktatura sanacyjna.(...) Przy ś miałej, rewolucyjnej polityce zdolnym byłby proletariat Polski(...) obalić(...) dyktaturę bonapartystyczną”). Mowa też była o wielkich europejskich możliwościach rewolucyjnych, które „są paraliżowane i udaremniane przez brak kierownictwa marksistowskiego”. Komintern „przestał raz na zawsze być centrum rewolucji proletariackiej”, odkąd ze skrajności ultralewicowej popadł w przeciwną, w sojusz z „demokratyczną” burżuazją. Natomiast powojenna II Międzynarodówka „nigdy nie była niczym innym, jak biurem kontaktowym reformistycznych i socjalimperialistycznych partii”. W Polsce zawarty niedawno „jednolity front i jedność zawodowa są wielkim osiągnięciem, stwarzają bowiem przesłanki dla rewolucyjnej walki proletariatu”. Odkąd KPP, w której „nie ma miejsca dla żadnej swobodnej myśli krytycznej”, „przestała odgrywać poważną rolę w ruchu robotniczym(...), klucz do sytuacji leży w rękach partii socjalistycznych”. Dlatego komuniści-internacjoniści „uważają(...) za swoje zdanie wprowadzić swe kadry rewolucyjne do masowego prądu proletariatu socjalistycznego, ażeby w codziennej walce, ręką w rękę z szerokimi masami robotniczymi wykuć rewolucyjne kierownictwo, jednolitą międzynarodową, rewolucyjno-marksistowską partię Polski”. W imię tego „ZKIP gotów jest zrezygnować ze swej organizacyjnej samodzielności i wstąpić do

⁷⁰ L. Trotsky: *Writings 1934-1935*. N. York 1914, s. 9; Y. Craipeau: *Le mouvement trotskiste en France*. Paris 1971, s. 39; J. P. Cannon: *History of American Trotskyism*. N. York 1944, s. 93; D. Bensaid: op. cit...., s. 13, 19.

partii socjalistycznych (PPS i Bund)”. W tym przypadku jego członkowie zobowiążą się „ściśle przestrzegać dyscypliny partyjnej, żądają c dla siebie jedynie prawa propagowania swoich poglądów”⁷¹.

Tuż potem kierownictwo ZKIP przeprowadziło odpowiednie rokowania. Z Bundem, w którym istniały frakcje, uzgodniono, że wstępujący do niego trockiści utworzą własną frakcję. W Warszawie i kilku innych miastach przyjęto ich na zebraniach partyjnych, na których odczytywali deklarację polityczną uzasadniającą ten swój krok celowością działania w masowej partii robotniczej. Rada Naczelna PPS zatwierdziła na posiedzeniu 23-24 listopada wyniki pertraktacji z ZKIP. Okólnik CKW PPS z 29 listopada informował o tym jednostki organizacyjne partii. Zgodę na przyjęcie trockistów uzasadniał – niezupełnie zgodnie z faktami – tym, że „w sposób zdecydowany przeszli na nasze stanowisko jednności ruchu robotniczego pod sztandarem socjalizmu i PPS”.

Do okólnika była załączona deklaracja wstępujących Marksistów-Internacjonalistów, jak siebie określili. W zwięźlejszej formie powtarzała oceny i wnioski Deklaracji II Konferencji ZKIP. Znalazło się w tym dokumencie – podobnie jak w oświadczeniu wstępujących do Bundu – że zobowiązują się być zdyscyplinowanymi członkami PPS, zaś „naszych specyficznych poglądów na zagadnienia strategii i taktyki będziemy bronili wewnątrz partii, korzystając z demokracji wewnętrznej, zagwarantowanej nam przez kierownictwo”. Zgoda na zbiorową deklarację ze wzmianką o gwarancji pośrednio implikowała zgodę na sui generis nieformalną frakcję.

Poza obu partiami pozostawiono małą grupę. Miała utrzymywać więź pomiędzy trockistami z różnych miejscowości, należącymi do jednej z obu partii, wydawać publikacje ruchu i występować publicznie z prezentacją punktu widzenia Międzynarodowej Ligi w poszczególnych zagadnieniach. zwłaszcza kiedy będzie odmienny bądź sprzeczny ze stanowiskiem PPS czy Bundu. Z kierownictwa ZKIP do Bundu wstąpili m.in. Sztokfisz i Erlich, do PPS – Deutscher i Redlich. W Warszawie znalazła się w PPS „znaczna grupa trockistów. Była to zwarta grupa bojowych aktywistów. Przydzielani oni byli do każdej dzielnicy” partyjnej. Śródmiejska nadała ich przyjęciu spory rozgłos. W niedzielę 15 grudnia zorganizowała, zapowiadając go w „Robotniku”, odczyt Deutschera *Dlaczego wstąpiliśmy do PPS*⁷².

Bolszewicy-Leniniści (B-L)

Po podpisaniu francusko-radzieckiego paktu wzajemnej pomocy (pakt Stalin-Laval, 2 V 1935) i VII Kongresie MK (25 VII – 20 VIII 1935, Moskwa), który proklamował obowiązującą odtąd wszystkie partie komunistyczne linię frontów ludowych, kontekst sytuacyjny, w jakim działała Międzynarodowa Liga, poważnie się zmienił. Nowa orientacja Kominternu powszechnie postawiła na porządku dziennym, na równi z postulowanymi dotąd przez trockistów jednolitym frontem, pakt z „antyfaszystowską” burżuazją oraz popularną w masach robotniczych perspektywą jednności organicznej (tj. organizacyjnej) socjalistów i komunistów. W praktyce oznaczała ona jedność aparatów biurokratycznych tych partii, większe uniezależnienie się ich aparatów – więcej nie narażonych na wzajemną krytykę – od nastrojów, interesów i woli robotników. Uzyskiwały tym samym, zwłaszcza aparaty partii socjalistycznych, wolną rękę w rozprawianiu się z grupami i

⁷¹ *Report of the Polish Comrade V.* [= Sztokfisz], *International Information Bulletin* 1935, nr 1; Crux [L. Trocki]: *Centrist combinations and marxist tactics. A Letter to the Polish Comrade V.* [w:] L. Trotsky: *Writings 1934-1935*. N. York 1974, s. 351; List z 18 VII 1935 r. (i uzup. z 28 VII 1935 r.) – L. Trotsky: *Writings 1935-1936*. Sec. ed. N. York: 1971, s. 44-48; *Deklaracja II Konferencji Krajowej ZKIP*. 19 X 1935, mps. powiel. (zbiory autora). *Fragmenty „Deklaracji”* – *Komisariat Rządu na m. st. Warszawę*. Komunikat Informacyjny nr 116, 6 XI 1935 (mikrof. - AAN, Oddz. VI).

⁷² Okólnik Nr 37 CKW PPS; P. Minc: op. cit...., s. 337 (cyt. za: J. Kowalski; op. cit...., s. 322); A. Dąb: *Wspomnienia z Dzielnicy „Mokotów”*. [W:] PPS. *Wspomnienia z lat 1918-1939*. Warszawa 1987, t. 1, s. 217; *Kronika organizacyjna*. Robotnik 13 XII 1935, nr 394, s. 6; Relacje (zbiory autora). Podobno wraz z Deutscherem i in. do PPS wstąpił były działacz KUP – rzekomo trockista – Stefan Purman, brat Leona P., członka BP KC KPP, który w związku z aresztami w Moskwie KPP-owców 5 XII 1933 popełnił samobójstwo; A. Wat: op. cit...., t. 1, s. 287.

tendencjami opozycyjnymi (w komunistycznych już ją miały). Prawie natychmiast odczuli to na sobie przede wszystkim trockiści, niedawno przyjęci do partii socjalistycznych. Tu aparaty biurokratyczne, niezmiennie niechętne tym rewolucyjnym agitatorom, już ich nie potrzebowały do rozgrywek z zaprzyjaźnionymi teraz aparaczkami partii komunistycznych. Mogły się więc ich pozbyć. Już w czerwcu zaczęto ich wykluczać z SFIO. Międzynarodowa Liga stanęła wobec konieczności podjęcia znów inicjatywy na rzecz zbudowania nowych partii rewolucyjnych i Czwartej Międzynarodówki. Trocki już po pierwszych oznakach załamania się polityki „entryzmu” napisał w czerwcu 1935 r. apel w sprawie tej inicjatywy. W sierpniu, podpisany przez Ligę i dwie inne organizacje, został opublikowany jako „O IV Międzynarodówkę. List otwarty do rewolucyjnych proletariackich organizacji i ugrupowań”⁷³.

Sygnatariusze dokumentu zarazem podjęli przygotowania do zwołania konferencji międzynarodowej. Po przezwycięzeniu wielu trudności odbyła się ona dopiero w rok później, 29 VII – 1 VIII 1936 r. w Paryżu w sali Pleyel (ze względów bezpieczeństwa podano, że w Genewie). Wzięli w niej udział delegaci z 9 państw europejskich oraz z USA, nie przybyli zaproszeni przedstawiciele Polski i czterech innych krajów Europy. Konferencja przyjęła 38-punktowy dokument „Ewolucja Międzynarodówki Komunistycznej z partii rewolucji światowej w narzędzie imperializmu” i powołała – w miejsce Ligi – Ruch na rzecz IV Międzynarodówki za stałym sekretariatem Międzynarodowym⁷⁴. Owe obrady reprezentantów drobnych grup rewolucjonistów toczyły się w momencie szczególnym. Kontrewolucja biurokratyczna w ZSRR właśnie kończyła przygotowania do rozpętania nowej fali terroru, 19 sierpnia rozpoczął się proces Zinowiewa, Kamieniewa i 14 innych (pierwszy „proces moskiewski”), fala faszyzmu wznosiła się coraz wyżej i coraz wyraźniej zarysowywała się groźba nowej wojny światowej. Przebywający teraz na wygnaniu w Wexhall w Norwegii Trocki 4 sierpnia ukończył pracę „Czym jest ZSRR i dokąd zmierza?”, potem bardziej znaną pod jej drugim tytułem „Zdradzona rewolucja”, poczem wysłał ją do francuskiego wydawcy.

Trockistom polskim „List otwarty” z sierpnia 1935 r. dał dopiero po kilku miesiącach impuls do ponownej analizy przesłanek, na podstawie których podjęli październikową decyzję o wstąpieniu do PPS i Bundu. W ruchu robotniczym w Polsce pojawiły się właśnie nowe istotne okoliczności. Sierpniowy pakt nieagresji PPS-KPP okazał się przejściowym zawieszeniem broni. Posiedzenie Rady Naczelnej PPS 9-10 V 1936 r. wypowiedziało się przeciwko jednolitemu frontowi z KPP, odrzuciło też propagowaną przez nią koncepcję frontu ludowego. W listopadzie Rada Naczelna PPS zatwierdziła te decyzje.

Jedyną realną i trwałą zdobyczą miodowego okresu współpracy było zjednoczenie klasowego ruchu zawodowego i, w konsekwencji tego, znaczny wzrost jego szeregów. Za to szybko ożyły dawne polemiki międzypartyjne i wznowiły się wzajemne na siebie ataki obu partii. W KPP, teraz z kolei przesadnie gorliwie propagującej front ludowy, panowało jeszcze bezkrytyczniejsze zaufanie do Stalina, władz WKP(b) i ZSRR. Nie było tu miejsca na przyjmowanie do wiadomości podważających je faktów, tym bardziej branie pod uwagę niewygodnych argumentów. Już w toku przygotowań do VII Kongresu MK lub tuż po jego otwarciu całkowicie skapitulował Warski, w 7 miesięcy później Kostrzewa. Ich zwolennicy zostali w ten sposób pozbawieni możliwości domagania się, żebym obu tych usuniętych w 1929 r. przywódców teraz włączyć do kierownictwa partyjnego, skoro VII Kongres poniekąd powrócił do ich koncepcji taktycznych. „Warszczacy” nie mogli się więc odrodzić jako grupa. Tym samym odpadły rachuby na ich sojusz z trockistami⁷⁵.

⁷³ D. Bensaïd: op. cit..., s. 13, 20; L. Trotsky: *Pour la IV ème Internationale. Lettre ouverte aux organisations et groupes révolutionnaires prolétariens*. [W:] tenże: *Oeuvres*. Paris 1979, t. 5, s. 346-359.

⁷⁴ D. Bensaïd: op. cit..., s. 14, 27, 41; *Les congrès de la Quatrième Internationale (1930-1940)*. Paris, t. 1, s. 155-173.

⁷⁵ A. Warski: *Rozumna taktyka i nierozumne nadzieje*. Trybuna Radziecka 6 VIII 1935, nr 106, s. 4; W. Kostrzewa: *Do KC KPP*. Nowy Przegląd VII 1936, nr 1, s. 61-64 (oświadczenie dataw. – 3 II 1936).

Również niewielka opozycyjna grupa inteligentów KPP-owskich, która wydała dwa zbiorki artykułów, zatytułowane „Pod prąd” (t. 1 – 1934, t. 2 – wiosna 1936), ustosunkowała się krytycznie do trockizmu, zwłaszcza wiodący w niej prym Andrzej Stawar. Wielu zaś działaczy lewego skrzydła PPS i ZNMS, którzy poprzednio utrzymywali kontakty z ZKIP i wypowiadali poglądy zbliżone do trockistowskich, po VII Kongresie MK dokonało ostrego zwrotu. Przyjęli linię bezwarunkowej współpracy z aparatem KPP, odtąd też nabierali wody w usta w sprawach stalinowskiej linii politycznej, nawet w przypadkach największych niegodziwości przywódców KPP i MK oraz oczywistych zbrodni Stalina⁷⁶.

Niektórzy dawni członkowie ZKIP, pomni trudności swej ówczesnej walki, preferowali teraz spokojne członkostwo w PPS czy w Bundzie nad sytuację ustawicznego zagrożenia ze strony policji oraz KPP. Inni, w tym Sztokfisz, sprzeciwiali się wyjściu z Bundu, widzieli bowiem w nim pomyślne perspektywy dla frakcji trockistowskiej. Podporządkowali się jednak decyzji większości trockistów. Nie później niż w II połowie 1936 r. wznowiona wstała samodzielna działalność polityczna i organizacyjna. Reaktywowana organizacja przyjęła nazwę Bolszewicy-Leniniści (B-L). Do dawnych członków ZKIP przyłączyli się zjednani przez nich członkowie PPS i Bundu. Na początku roku akademickiego 1936/37 ukonstytuowała się przy B-L w Warszawie organizacja studentów Akademicy-Marksści (A-M). Znaleźli się w niej członkowie OMS „Życie”, którzy z nią zerwali bądź zostali z niej usunięci za trockizm, zaś jednym z przywódców był Lamet.

Sporo uwagi poświęcano teraz pracy wśród młodzieży robotniczej i szkółś rednich. M. in. w związku handlowców zorganizowano grupę młodzieżową. Stopniowo powstawały grupy B-L w miastach, gdzie poprzednio miał swoje placówki ZKIP (Warszawa, Łódź, Kraków, Kielce) oraz w Zagłębiu Dąbrowskim, Częstochowie, Lublinie, Wilnie i Lwowie.

W początkach 1938 r. założyciel grupy lwowskiej Mojżesz Walker, b. członek KZM ZU, tragarz w hurtowni skór, doprowadził do nawiązania stosunków z pokrewną grupą usuniętych z KPZU Ukraińców w Galicji Wschodniej, którzy wydawali w Ottynii (pow. Tłumacz) legalne pismo „Żyttia i Słowo”, redagowane przez Jurkiwa. Jesienią 1938 r. również we Lwowie powstała placówka A-M. Jej przywódcą był Michał Zawadowski, absolwent filozofii UJK, b. członek KZM ZU i ZNMS, jednym z członków – Adam Bardecki, asystent Zakładu Filozofii i Psychologii. Lwowscy A-M wywierali pewien wpływ na związaną z miejscowym Klubem Demokratycznym Młodzież Społeczno-Demokratyczną⁷⁷.

Biuro Polityczne KC KPP już w połowie września 1936 r., w trzy tygodnie po wyroku w pierwszym „procesie moskiewskim” (24 sierpnia), wskazało swemu Sekretariatowi Krajowemu na „niezbędność zwiększenia czujności wobec trockistów” i zażądało odeń szczegółowych informacji o nich. Zapoczątkowało to nieustającą nagonkę na wyrażających jakiegokolwiek wątpliwości co do zasadności wyroków moskiewskich czy polityki MK i KPP. Takich piętnowano odtąd jako trockistów. Tych zaś przedstawiano jako „wrogów ZSRR” oraz siatkę agentów faszystowskich i polskiej policji politycznej. W walce z nimi uciekano się do denuncjowania ich policji i rozpowszechniania prowokacyjnych pogłosek o trockistowskich grupach terrorystycznych⁷⁸. W takiej atmosferze komuniści wątpiący w zasadność moskiewskich wyroków, nawet przyznający się

⁷⁶ L. Hass: *Pisma...* op. cit...., s. 58-59. Charakterystyczne pod tym względem dla lewicy PPS jest całkowite milczenie np. N. Barlickiego i S. Dubois, czy lwowskiej grupy „Trybuny Robotniczej” (J. Szczyrek, J. Markowska i in.) na temat tzw. procesów moskiewskich czy zbrodni GPU w Hiszpanii. Podobnie zachował się Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (ZNMS).

⁷⁷ H. Mendel: op. cit...., s. 256; J. Lerski: *Lewicowa młodzież społeczno-demokratyczna*. Zeszyty Historyczne 1919, nr 47, s. 116; AP Warszawa, Komisariat Rządu, t. 70, k. 45; Relacje.

⁷⁸ *List BP KC KPP, 16 IX 1936*. Z pola Walki 1974, nr 3, s. 102; I. Deutscher: op. cit...., s. 122; AAN, Oddz. VI, 165/V-29 s. 24; *Wytepić gadzinę trockistowską!* Czerwony Sztandar 1937, nr 11, s. 2. Zob. tamże, 1938, nr 2, s. 8 (walka młodzieży z trockizmem) i 1938, nr 4 (liczne nazwiska rzeczywistych i domniemyanych trockistów oraz sympatyzujących z trockizmem PPS-owców).

do tego, jednak nie decydowali się na wstąpienie do B-L. Przeżywali bolesne rozdarcie i pozostawali na uboczu.

„Proces moskiewski” Zinowjewa i in. natychmiast po jego zakończeniu zinterpretował Deutscher w broszurze pod tym tytułem. Ukazała się legalnie w I połowie września w PPS-owskim wydawnictwie „Światło” w nakładzie 1000 egz. Przytoczony w załączniku fragment przemówienia Trockiego w 1927 r. przed Centralną Komisją Kontroli WKP(b) charakteryzował układ sił w ZSRR oraz istotę etapu termidoriańskiego rewolucji francuskiej i rosyjskiej. Tenże proces naświetlił Erlich w żydowskojęzycznym dzienniku bundowskim „Folkscajtung”. Napotkał tu na opór ze strony prostalinowskich pracowników redakcji, dopiero przywódca Bundu Wiktor Alter nakazał ów artykuł opublikować⁷⁹.

Przybierające na sile w kołach rządowych tendencje autorytarne i profaszystowskie oraz dotkliwy brak środków uniemożliwiały B-L jakąkolwiek legalną działalność wydawniczą. Toteż dokumenty polityczne, ważne artykuły i odezwy wydawano wyłącznie konspiracyjnie, przeważnie techniką powielaczową, m.in. latem 1938 r. artykuł Trockiego „*Lekcja hiszpańska. Ostatnie ostrzeżenie przed strategiami klęski*”, broszury „*Marksizm*”, „*Hiszpania*” itd.⁸⁰. W odezwach charakteryzowano sytuację krajową i międzynarodową, przedstawiano punkt widzenia B-L na możliwości i sposoby jej zmiany.

W odezwie pierwszomajowej z 1938 r. elementami tej sytuacji były „bezrobocie, nędza, głód, przepełnione więzienia, obóz izolacyjny i pacyfikacja”. Ten stan rzeczy – mówiła odezwa – można byłoby radykalnie zmienić, gdyż „nie brak było w ostatnich latach sytuacji rewolucyjnych, a raczej przedrewolucyjnych w Polsce, ale nie było kierownictwa rewolucyjnego. PPS boi się walki jak diabeł święconej wody”. Wszystko „chce rozstrzygnąć za pomocą kartki wyborczej”. Dlatego „pozostawiony własnemu losowi i kułackiemu kierownictwu bunt [= strajk – L. H.] chłopski nie dopiął i nie mógł dopiąć celu”. Ubiegłoroczny „zatarg rządu z ZNP obnażył całą niemoc klikii sanacyjnej”. Za to, gdy „Hitler wmaszerował do Wiednia(...) groźbą wojny wymusiła na słabiutkiej Litwie nawiązanie stosunków dyplomatycznych”. W tym poparła ją PPS. Zamykało odezwę oświadczenie: „gdy zewsząd panoszy się kapitulacja i zdrada(...), my bolszewicy-leniniści, spadkobiercy tradycji rewolucyjnych ruchu marksistowskiego w Polsce,(...) podnosimy wysoko sztandar rewolucji październikowej, sztandar Lenina i Trockiego, Róży Luksemburg, Karola Liebknechta”. Wśród haseł były: „Niech żyje Czwarta Międzynarodówka” i „Niech żyje Polska Socjalistyczna Republika Rad”⁸¹.

Obok surowej krytyki PPS odezwa mówiła też, że „stalinowcy od dawna przestali odgrywać jakąkolwiek samodzielną rolę w życiu politycznym kraju(...). Stalin ostatecznie dobił KPP, ongiś dumę i bohaterską awangardę proletariatu Polski, dzisiaj złażdaczałą agenturę GPU”. Organizacja B-L była też jedyną zbiorowością członków bądź byłych członków KPP, która jednoznacznie protestowała przeciw rozwiązaniu tej partii i wymordowaniu jej przywódców.

Już w lutym 1938 r. w „*Liście otwartym do członków KPP i KZMP*” protestowała przeciw oszczerczym zarzutom, pod jakimi w Moskwie aresztowano kierownictwo KPP. Lipcową z tej serii odezwę otwierała informacja: „Z rozkazu Stalina, Jeżowa i Litwinowa, Komintern rozwiązał KPP i KZMP. Formalne rozwiązanie KPP poprzedziło rozgromienie kierowniczego sztabu partii, tak obecnego, jak i poprzedniego”. Przytoczono nazwiska 8 znanych przywódców, którzy jak „wielu, wielu innych” działaczy „zabici bądź zamęczeni zostali w katowniach GPU”. Partię rozwiązano, gdyż „okazała się niezdolna – nie z własnej winy – do odegrania roli pomostu między Kremlem a Głównym Inspektoratem Sił Zbrojnych. Dlatego stała się dla Stalina i Litwinowa zbędnym balastem. Stalin rozwiązał KPP, pragnąc ostatecznie przekonać polską burżuazję o tym, że radziecka biurokracja rzeczywiście zerwała z wszelkimi rewolucyjnymi iluzjami, że termidoriański

⁷⁹ H. Mendel: op. cit...., s. 225.

⁸⁰ L. Hass: Pisma, op. cit...., s. 59; *AP Warszawa, Komisariat Rządu*, Termianarz, 6 II 1939.

⁸¹ *Odpis policyjny odezwy* – AAN, MSW, sygn. 1163.

ZSRR nawet nie myśli o przygotowaniu światowej rewolucji(...), że dlatego Beck powinien koniec końców znaleźć wspólny język z Litwinowem”.

Odezwa zarazem oddawała cześć ofiarności dziesiątków tysięcy robotników-komunistów i podkreślała: „Wszelka próba wskrzeszenia stalinowskiej KPP byłaby reakcyjna” a „nadzieje na reformizm nie są lepsze od nadziei na stalinizm. Polski proletariatus, żeby zwyciężyć, musi mieć rewolucyjną bolszewicką partię, partię rodzącą się IV Międzynarodówki”. Wątki te szerzej rozwinęła odezwa wydana w sierpniu, kiedy rozwiązanie KPP potwierdzili przysłani do Polski emisariusze MK⁸².

Wiosną 1938 r. przebywający w Meksyku Trocki wystąpił z inicjatywą powołania do życia IV Międzynarodówki już w najbliższym czasie. Opracował dla niej program działania „*Agonia kapitalizmu a zadania Czwartej Międzynarodówki (Mobilizacja mas wokół zadań przejściowych jako przygotowanie do zdobycia władzy)*”. Sekretariat Międzynarodowy Ruchu na rzecz Czwartej Międzynarodówki podał ten dokument pod dyskusję w swoich sekcjach, został on też anonimowo opublikowany w ich prasie. Szybko dokonano przekładu na język polski a KC B-L przekazał go swoim placówkom. załączył przy tym swoje szczegółowe uwagi, w których momentem najistotniejszym były – inspirowane przez Deutschera – sformułowania negatywnie ustosunkowujące się do szybkiego proklamowania Międzynarodówki. Byłby to – jego zdaniem – krok przedwczesny⁸³.

Już 3 września, kiedy kryzys czechosłowacki zbliżał się do kulminacji – w Perigny pod Paryżem odbyła się ściśle zakonspirowana Konferencja założycielska IV Międzynarodówki. Przeciwno jej natychmiastowemu proklamowaniu opowiedzieli się obaj delegaci polscy (Sztokfisz i Lamet) oraz Yvan Craipeau z sekcji francuskiej, 19 – za. Sztokfisz uprzednio uzasadnił stanowisko sekcji polskiej. Po ogłoszeniu wyników głosowania jej obaj delegaci oświadczyli, że ich sekcja będzie zdyscyplinowanym członkiem Międzynarodówki. Toteż Sztokfisz został wybrany członkiem jej Sekretariatu. W tydzień później, 11 września, Polska była reprezentowana – chyba przez Lameta – na I Konferencji Międzynarodowej Ruchu Młodych na rzecz IV Międzynarodówki⁸⁴.

W kraju organizacja B-L uznała się za sekcję nowego centrum międzynarodowego i wydała jego „*Manifest Konferencji IV Międzynarodówki do robotników całego świata*”. Niewielka grupka z Deutscherem na czele odpowiedziała na ten krok wystąpieniem z organizacji. W niej zaś, wyciągając wnioski z doświadczenia, że nawet po rozwiązaniu KPP mało kto z jej członków przyłączył się do B-L, stopniowo dojrzewał pogląd, iż należy odejść od dotychczasowej praktyki werbunkowej i dostosowanej do niej agitacji. Nie trzeba koncentrować się na poszukiwaniu narybku w środowisku KPP-owskim i do niego zbliżonym a zwracać uwagę przede wszystkim na politycznie niezorganizowanych⁸⁵.

⁸² *Wzmianki o kolportażu tych odezw w Warszawie* – AP Warszawa, Komisariat Rządu. t. 70, k. 70, 77; w Łodzi – AAN, Oddz. VI, 274/III-1, podt. Star. Kościan, k. 21. *Treść odezwy lutowej – relacja; odezwa lipcowa* – B. O. VIII-IX 1938, nr 68-69, s. 31-32 (przekład ros.; cytaty w tekście przetłumaczone z przekładu); odezwa sierpniowa – AAN; MSW, sygn. 1163 (odpis policyjny), przedruk – L Hass: *Reakcje komunistów w Polsce na rozwiązanie KPP*. Dzieje Najnowsze 1990, nr 1/2, s. 164-168.

⁸³ *Agonija kapitalizma...* B. O. V-VI 1938, nr 66-67, s. 1-18; AP Warszawa, Komisariat Rządu, t. 10, k. 77; I. Deutscher: *The Prophet Outcast: Trotsky 1920-1940*. London 1963, s. 470. *Nowy polski przekład „Agonii...”* – Kret, Zeszyty Polityczne. Warszawa 1990, nr 1.

⁸⁴ D. Bensaïd: op. cit..., s. 44; Ch. Gras: op. cit..., s. 402; G. Breitman: *La route cahoteuse des années trente*. Quatrième Internationale 1988, nr 29-30, s. 28; *Les Jeunesses révolutionnaires...* op. cit..., s. 43; H. Mendel: op. cit..., s. 250 (nieścisłości).

⁸⁵ *Manifest Konfederacji...* B. O. XII 1938, nr 72, s. 1-5; AP Warszawa, Komisariat Rządu, t. 70, k. 77; *Pismo Komendy Wojew. PP w Lublinie (1 III 1939, nr 1905/39) z dołączonym polskim przekładem „Manifestu”* (fotokopia, zbiory autora); Relacje. Sam Deutscher usunął się z krajowej sceny politycznej, w kwietniu 1939 r. wyjechał do Londynu jako korespondent warszawskiego dziennika „Nasz Przegląd”. D. Horowitz: op. cit..., s. 3.

Na przełomie listopada i grudnia 1938 r. KC B-L postanowiło zwołać konferencję krajową, która zajmie się tą i innymi sprawami organizacyjnymi oraz zagadnieniami programowymi. Odbyła się w styczniu w Warszawie. Jedną z jej uchwał w sprawach organizacyjnych zobowiązała KC do nielegalnego wydawania pism sekcji. Na przeszkodzie jej urzeczywistnieniu stanęły represje policyjne. Jeśli wcześniej na ogół jedynie sporadycznie aresztowano działaczy trockistowskich, zaś ich procesy należały do rzadkości, to po rozwiązaniu KPP aparat bezpieczeństwa mógł bardziej skierować swoją energię na B-L. Toteż nocą 6 II 1939 r. przeprowadził – według oficjalnego określenia – „likwidację organizacji trockistowskiej w Warszawie”. Przeprowadzono 101 rewizji, 70 osób zatrzymano, w tym kilku członków kierownictwa. W ręce policji wpadło urządzenie powielarni. Decyzją sędziego śledczego 44 zatrzymanych osadzono w areszcie śledczym – mężczyzn na Daniłowiczowskiej, kobiety w „Serbii”. Kolejna „likwidacja”, również w innych miastach, m.in. w Lublinie, odbyła się 28 kwietnia, kontynuowano ją 2 maja. W Warszawie teraz zatrzymano tylko 18 podejrzanych, z nich 13 osadzono następnie w areszcie śledczym. Ogółem uwięziono do 200 osób. Do wybuchu wojny jedynie w Lublinie zdążono z procesem. Zapadły surowe wyroki⁸⁶.

Represje nie zdołały przerwać pracy organizacyjnej i politycznej. Władze zaś, w ramach przygotowań wojennych, zakwalifikowały kilku rzeczywistych bądź domniemych przywódców B-L, m.in. Deutschera i Ejchenbauma, do internowania w przypadku zaburzeń lub wojny⁸⁷.

Okupacyjna katastrofa

Kampania wrześniowa 1939 r. i towarzysząca jej ucieczka przed Niemcami sporych grup ludności na wschodnie tereny Polski, która trwała jeszcze przez najbliższe miesiące następne, w praktyce rozbiły nieliczną organizację bolszewików-leninistów. Tuż potem na terenach zajętych po 17 września przez Armię Czerwoną, radziecki aparat bezpieczeństwa (NKWD) aresztował prawie wszystkich miejscowych trockistów oraz osoby podejrzane, najczęściej bezpodstawnie, o to samo. Oparł się w tej akcji przede wszystkim na danych o trockistach polskich zebranych przez MK, a zawartych w materiałach przedstawionych jej przez KPP, do czasu jej rozwiązania latem 1938 r. W rezultacie przestały istnieć placówki bolszewików-leninistów we Lwowie i in. miastach, później również w Wilnie. Niebawem represje objęły również uciekinierów z terenów okupowanych przez hitlerowców. Przyczyniły się do tego owe materiały kominternowskie oraz – podobnie jak w przypadku Broniewskiego, Wata i in. – donosy ich stalinowskich towarzyszy uciekinierskiej niedoli. Taki los spotkał m.in. aresztowanego w Białymstoku byłego redaktora „Co dalej?” S. Gołęba⁸⁸.

Hitlerowski aparat represji nie rozporządzał, w przeciwieństwie do stalinowskiego, osobowymi danymi o trockistach, jak i o niektórych innych wrogich grupach. Nie mógł więc ich uczestników represjonować. Toteż w Generalnej Guberni, po pierwszym szoku wojenno-okupacyjnym, organizacja trockistowska zaczęła się odradzać. Nastąpiło to nie później niż wiosną 1940 r., najpierw w Warszawie. Z nią nawiązała kontakt grupa z Zagłębia Dąbrowskiego, chyba też łódzka

⁸⁶ AAN, Oddz. VI, 274/III-1, podt. Star. Kościan, k. 33; PPI nr 711, poz. 107; A. Wat: op. cit...., t. 1. s. 240; AP Warszawa, Komisariat Rządu, Terminarz – 6 II, 28 IV i 2 V 1939; Relacje.

⁸⁷ AP Warszawa, Komisariat Rządu, Terminarz – 2, 8, 11 i 14 VII, 19 VIII 1939; AAN, oddz. VI, sygn. 297, arkusze ewidencyjne osobiste.

⁸⁸ Relacje osób, które przeżyły represje stalinowskie oraz innych, które się z tamtymi zetknęły. W sprawach trockistów, również fikcyjnych, wyroki zapadały na ogół w sądach zaocznych (Osoboje Sowieszczanije), które skazywały ich na najwyższą karę, jaką mogły orzekać – 8 lat łagru. Zdarzały się przypadki zagrożenia rozprawą w „normalnym” sądzie z surowszymi wyrokami, również przypadki fizycznego znęcania się w śledztwie. Na tym tle np. Michał Zawadowski, przywódca lwowskiej placówki B-L, popełnił samobójstwo w więzieniu lwowskim. Odratowany przy pierwszej próbie popełnienia go, następnie otrął się spleśniałym chlebem.

oraz z innych miejscowości⁸⁹. Główna w tym rola przypadła – wydaje się – S. Erlichowi. Wybuch wojny zastał bowiem niektórych innych wybitniejszych działaczy, jak H. Sztokfisz, S. Lameta i – prawdopodobnie – A. Redlera, na zachodzie.

W połowie 1940 r. zaczęło się ukazywać w Warszawie podziemne teoretyczno-polityczne pismo organizacji „Przegląd Marksistowski”, zaś nieco później przeznaczony dla szerszego kręgu czytelników informacyjny „Czerwony Sztandar”⁹⁰. Wydawano je w postaci maszynopisów powielanych. „Sztandar”, prawdopodobnie też i „Przegląd”, redagował Erlich wspólnie z Esterą-Stellą Milsztein (ur. 1909). Ta ostatnia w 1925 r. wyemigrowała z rodzicami do Palestyny, gdzie w 1932 r. była aresztowana za rozpowszechnianie literatury komunistycznej, i za to stamtąd deponowana z powrotem do Polski⁹¹. Ze względów konspiracyjnych żadne z obu pism nie było firmowane przez organizację, jej nazwa nie znalazła się też nigdzie w ich tekście. Bodaj jedynym śladem zasięgu tych pism to wymienionych w nich nie mniej niż 57 osób (kryptonimy bądź litery początkowe imienia i nazwiska), które do września 1941 r. wpłaciły – niektóre kilkakrotnie – pewne sumy na fundusz prasowy. Niekiedy pochodziły one ze zbiórki wśród czytelników. Odnotowano też datki zebrane w śródmieściu Warszawy, Zagłębiu Dąbrowskim, Ł (odzi?) i miejscowości „B”.

Już 23 sierpnia 1940 r. w dwa dni po śmierci Trockiego w Meksyku, wydano odezwę. Zaczynała się słowami „*Lew Trocki nie żyje. Wódz i organizator Wielkiej Rewolucji Rosyjskiej padł ze zdradzieckich rąk jej grabarzy* [niemal – L. H.] *w dzień pierwszej rocznicy paktu stalinowski-hitlerowskiego*”. W zakończeniu mówiła o chwili, kiedy „*proletariat sowiecki rzuci stalinowskie jarzmo, a nad Europą załopoce sztandar zwycięskiego proletariatu – wówczas klasa robotnicza przeniesie szczątki Lwa Trockiego z meksykańskiej samotni iłoży obok prochów Lenina, z którym tworzył i walczył pospołu*”⁹².

Trudności związane z odbudową organizacji trockistowskiej w Generalnej Guberni nie ograniczały się do pokonania przeszkód natury technicznej i psychologicznej, wynikających z konieczności działania w warunkach bezprecedensowego terroru okupanta. Trzeba było zarazem określić główne zadania działalności politycznej w gruntownie zmienionej rzeczywistości krajowej i międzynarodowej.

Wojna postawiła ruch trockistowski, w Polsce i w skali międzynarodowej, przed pytaniami poniekąd nieprzewidywanymi i zarazem zasadniczymi. Jednym z nich było, czy wobec paktu Stalin-Hitler i terytorialnych zdobyczy pierwszego z nich nie zdezaktualizowała się fundamentalna zasada IV Międzynarodówki (i poprzedzających ją formacji trockizmu) bezwarunkowej obrony ZSRR a rewolucyjnego defetyzmu – proklamowanego w latach I wojny światowej przez partię bolszewicką – w pozostałych państwach uczestniczących w wojnie. Zatem nadal działać w każdym z nich na rzecz rewolucji socjalistycznej, nawet jeśli miało to doprowadzić do klęski militarnej danego państwa w toczącej się wojnie. W konkretnej sytuacji lat 1940-1941 wynikał stąd dylemat: czy, akceptując zasadę obrony ZSRR, nie należy zrezygnować z defetyzmu w stosunku do jego sojuszników (wówczas – Niemiec hitlerowskich), czy też – na odwrót – wobec przybierającej coraz większe rozmiary degeneracji państwa radzieckiego (przejawem m. in. sojusz z Hitlerem) nie powinno się zasady tego defetyzmu rozciągnąć również na nie. Jeśli ten kompleks problemowy

⁸⁹ Zob. informacje z terenu i datki na fundusz prasowy – Zagłębie: *Korespondencje*. Czerwony Sztandar XII 1940, nr 2, s. 5-7; [fundusz prasowy]. Przegląd Marksistowski VIII 1941, nr 8 n/pag.; Łódź: *Z kraju*. Czerwony Sztandar II 1941, nr 3, s. 7; *Na fundusz prasowy wpłynęło*. Przegląd Marksistowski IX 1940, nr 4, s. 12. Wpłacili też „Towarzysze z B.”, tamże.

⁹⁰ Daty pierwszych numerów obu pism nie są znane – nr 4 Przeglądu, pierwszy z zachowanych, jest z września 1940, nr 2 Sztandaru – z grudnia 1940.

⁹¹ *Hail Warsaw Ghetto Fighters*. Workers Vanguard (N. York) 6 V 1988, nr 452, s. 5; H. Mendel: op. cit..., s. 227; PPI nr 566, poz. 147, nr 592, poz. 108.

⁹² *Fragmenty odezwy*. Przegląd Marksistowski IX 1940, nr 4, s. 11; VIII 1941, nr 8, n/pag.

miał dla słabej organizacji polskiej znaczenie raczej teoretyczne, to w pełni praktycznym było zagadnienie, czy w toczącej się wojnie za bieżące zadanie naczelne ruchu rewolucyjnego nie należy uznać doprowadzenie do klęski państw faszystowskich i likwidację przez to faszyzmu na świecie, odkładając rewolucję socjalistyczną na okres powojenny. Przyjęcie takiej alternatywy implikowało na czas wojny politykę „pokoju klasowego” z niefaszystowskimi odłamami burżuazji i drobnomieszczaństwa oraz odpowiednie temu alianse polityczne, w tym również z „socjapatriotycznymi” partiami socjaldemokratycznymi.

Wszystkie te kwestie i wątpliwości, w dużym stopniu wywołane paktem niemiecko-radzieckim i jego praktycznymi konsekwencjami, zaprzętały uwagę wszystkich krajowych sekcji IV Międzynarodówki oraz jej organów kierowniczych. Na tle rozbieżności poglądów w tych sprawach wystąpiła z Międzynarodówki jedna trzecia jej sekcji USA oraz większość członków Sekretariatu Międzynarodowego.

Kilkakrotnie w tych spornych kwestiach zabierał głos Trocki. W artykule z 25 września 1939 r. jednoznacznie podtrzymał zasadę bezwarunkowej obrony ZSRR, podkreślając przy tym, iż „w ogóle nie oznacza to zbliżenia z kremłowską biurokracją, przyjęcia jej polityki czy pogodzenia się z polityką jej sojuszników. (...) Wyrzec się defetyzmu w stosunku do tego obozu imperialistycznego, do którego dziś przyłącza się bądź się jutro przyłączy ZSRR, oznacza – pisał – pchnąć robotników przeciwnego obozu na stronę ich rządów”, co prowadzi do zrezygnowania z rewolucji socjalistycznej i skazania Związku Radzieckiego „na ostateczne gnicie i zagładę”⁹³.

W trzy tygodnie później wyjaśniał, że „we wszystkich państwach imperialistycznych, obojętne czy są sojusznikami ZSRR czy też znajdują się w obozie mu wrogim, partie proletariackie powinny w czasie wojny rozwijać walkę klasową celem zdobycia władzy. Zarazem zaś proletariat państw imperialistycznych powinien nie przeoczać interesów obrony ZSRR (bądź rewolucji kolonialnych) i w przypadkach rzeczywistej konieczności uciekać się do najbardziej zdecydowanych działań, np. do strajków, aktów sabotażu i in.” Te ogólne sformułowania Trocki konkretyzował przykładami drastycznych ewentualności. „Jeśliby – pisał – Anglia i Francja jutro zagrażały Leningradowi czy Moskwie, to robotnicy brytyjscy i francuscy powinni zastosować najostrzejsze środki, żeby przeszkodzić wysłaniu żołnierzy i amunicji. Na odwrót, gdyby Hitler okazał się logiką sytuacji zmuszony przesyłać Stalinowi amunicję, robotnicy niemieccy nie mieliby w tym konkretnym przypadku jakiegokolwiek podstawy żeby uciec się do strajku bądź sabotażu”. Nowojorska Konferencja Nadzwyczajna IV Międzynarodówki, zwana później Konferencją Alarmu, 26 maja 1940 r. – zatem po zajęciu przez Trzecią Rzeszę Danii, Norwegii, Niemiec, Luksemburga i Belgii, kiedy wojska brytyjskie już zaczęły ewakuować się z Dunkierki – zaaprobowwała opracowany przez Trockiego Manifest, który rozwijał stanowisko wyrażone w jego artykułach z końca ubiegłego roku⁹⁴.

W kilkanaście miesięcy później, w sierpniu 1941 r., zatem gdy już toczyła się wojna niemiecko-radziecka, Francja od ponad roku znajdowała się pod butem niemieckim, zaś zagrożona hitlerowską inwazją W. Brytania stała się sojusznikiem ZSRR, Komitet Wykonawczy IV Międzynarodówki uchwalił dokument precyzujący taktykę ruchu w zmienionej sytuacji międzynarodowej. „Wszędzie prowadzimy – głosił on – rewolucyjną walkę, w tym również w obozie demokratycznym. Poparcie dla imperialistycznych panów Anglii i Stanów Zjednoczonych oznaczałoby pomoc Hitlerowi w jego panowaniu nad niemieckimi robotnikami”. Dokument nawoływał zarazem żołnierzy niemieckich, żeby z bronią w ręku i taborami przechodzili na stronę Armii Czerwonej, zaś niemieckich robotników i chłopów oraz zniewolone przez faszyzm ludy Europy wzywał: „Wszelkimi możliwymi sposobami przeszkadzajcie powodzeniu militarystyki niemieckiej! W ten sposób nie tylko obronicie Związek Radziecki, lecz przygotujecie również

⁹³ D. Bensaïd: op. cit..., s. 25; L. Trockij: *SSSR w wojnie*. B. O. VIII-IX-X 1939, nr 79-80, s. 7-8.

⁹⁴ L. Trockij: *Jeszcze i jeszcze raz o prirodzie SSSR*. B. O. I 1940, nr 81 s. 11; *Manifest Czwartego Internacjonalu*. Tamże. VIII-IX-X 1940, nr 84, s. 11-28.

wasze wyzwolenie. Nie to, jakie wam szykują Churchill i Roosevelt, lecz wasze własne, które wam, jako ludziom wolnym, da możność budować nowy świat”⁹⁵.

Trockiści polscy byli od chwili wybuchu wojny polsko-niemieckiej odcięci od swego środowiska międzynarodowego, nie znali więc artykułów Trockiego opublikowanych po 1 września 1939 r. ani dokumentów swej Międzynarodówki. Z listu zagranicznego, który dotarł do nich na początku 1940 r., dowiedzieli się, „że Trocki potępia metody stalinowskie, ale mimo to uznaje obowiązek obrony Związku Radzieckiego”. Pozatem docierały do nich kilkakrotnie jedynie ogólnikowe wiadomości o jego energicznej działalności⁹⁶. Ta sytuacja zmuszała ich do samodzielnego przemyślenia zasad taktyki okresu wojennego.

Stały się one przedmiotem dyskusji, toczonej od września 1940 r. na łamach „Przeglądu Marksistowskiego”. Jej uczestnicy, rozmaicie rozkładając akcenty, zgodni byli w tym, że defetyzm rewolucyjny w jego klasycznej postaci („wojna wojnie”) obecnie należy stosować w państwach faszystowskich i ich satelitach. Natomiast w powstałych państwach uczestniczących w wojnie zadaniem partii robotniczej jest przekształcenie wojny imperialistycznej w jakobińską. Oznacza to, że lud broniąc „swego prawa do bytu politycznego, swych zdobyczy przed reakcyjnym najazdem z zewnątrz, musi zdobyć władzę. Walka i zwycięstwo nad wrogiem wewnętrznym otwierają drogę do rozgromienia wroga zewnętrznego”.

Ten punkt widzenia został w formie przystępnej przedstawiony w odezwie pierwszomajowej 1941 r. W jej zakończeniu była mowa, że „nie spoczniemy w walce z okupantem faszystowskim i rodziną burżuazją, dopóki nie wywalczymy zwycięstwa. Precz z wojną imperialistyczną! Niech żyje wojna domowa przeciwko burżuazji! Niech żyje wojna rewolucyjna przeciwko Hitlerowi! Precz z kapitalizmem! Precz z wszelką władzą burżuazji! Niech żyje dyktatura proletariatu! Niech żyje Polska Niepodległa Republika Rad! Niech żyją Zjednoczone Socjalistyczne Republiki Europy i Świata!”⁹⁷. Zatem polscy trockiści jeszcze w okresie funkcjonowania paktu Stalin-Hitler zdolali antycypować linię taktyczną, dopiero następnie przedstawioną w sierpniowym dokumencie IV Międzynarodówki.

Zarazem pisma trockistów polskich, wynikało to z ich ukierunkowania generalnego, zdecydowanie negatywnie oceniały rząd Sikorskiego, w którym „pod wysokim protektoratem i opiekuńczymi skrzydłami angielskiego imperium zasiadają bezpośredni winowajcy wrześniowej katastrofy, przedstawiciele kapitalistów i obszarnictwa, których faszystowskie łotrostwa na wewnątrz i zdradziecka polityka na zewnątrz doprowadziły do zguby”. W kraju zaś rząd ten „stanowić ma pewnego rodzaju alibi dla obecnych przestępstw burżuazji, jej rezerwę i asekurację przed możliwymi zmianami w przyszłości”. Dlatego „Czerwony Sztandar” negatywnie oceniał fakt, że „w tej koncentracji polskiej burżuazji i reakcji spod znaku endecji i ozonu nie zabrakło również Stronnictwa Ludowego i PPS” i że krajowe wydawnictwa bliskie drugiej z nich „robiły wciąż reklamę temu rządowi z łaski Churchilla i podporządkowały się jego dyrektywom”⁹⁸.

W niezmiernie trudnej – zwłaszcza po 17 września 1939 r. – sprawie stosunku do ZSRR, „Przegląd Marksistowski” pod koniec 1941 r. oświadczył, że „nie oczekujemy zbawienia ze Wschodu” rządzonego przez termidoriańską biurokrację. W odezwie pierwszomajowej wątek ten został szerzej rozwinięty. „Nie chcemy – głosiła – stalinowskiej wolności, nie chcemy wcielenia do dzisiejszego ZSRR (podkr. w oryg.), będącego więzieniem wszystkich jego narodów i obozem koncentracyjnym dla rewolucjonistów. Walczymy o n i e p o d l e g ł ą Polskę radziecką, która z własnej nieprzymuszonej woli zajmie należne jej miejsce w wielkiej rodzinie zjednoczonych

⁹⁵ *Za zaszczytu SSSR*. Tamże, VIII 1941, nr 87, s. 2-4.

⁹⁶ *Wielki oskarżyciel Przegląd Marksistowski* VIII 1941. nr 8. n/pag.

⁹⁷ *Dwie wojny – dwie taktyki*. Tamże, IX 1940, nr 4. s. 7; *Pierwszy maja 1941 r.* Tamże, IV-V 1941, nr [7], s. 2.

⁹⁸ *Sprawa polska a rewolucja międzynarodowa*. Tamże. II-III, nr 6, s. 2; *Czy PPS wystąpiła z „rządu” p. Sikorskiego?* *Czerwony Sztandar* XII 1940. nr 2, s. 5.

europejskich republik socjalistycznych". Nie był to zabieg dla zdobycia popularności. Tuż obok znalazła się bowiem deklaracja raczej nie mogąca liczyć na szeroką akceptację, iż „gdy wybijie godzina wojny między Niemcami a Z S R R , robotnicy i chłopci Polski staną z w a r c i e p o s t r o n i e S o w i e t ó w . Bo Sowiety to nie tylko Stalin i jego siepacze (...), dopóki w ZSRR nie została przywrócona własność prywatna, pozostaje on nadal państwem robotniczym, a obrona jego - elementarnym obowiązkiem każdego świadomego robotnika”. Kiedy zaś niebawem, w czerwcu, owa godzina wybiła, bratnie „Przeglądowi” pismo zwięźle powiedziało: „Wojna ZSRR z Hitlerem – to nasza wojna”⁹⁹.

W sprawach linii politycznej ruchu robotniczego „Przegląd” prowadził zasadnicze, aczkolwiek niekiedy zwięzłe, polemiki z pismami emigracyjnymi PPS, krajowymi WRN, Polskich Socjalistów i Bundu, zaś rzadko poświęcił uwagę publicystyce nierobotniczej.

Powoli jednak działalność polskich trockistów słabła. Lipcowy numer „Czerwonego Sztandaru” z 1941 r. był, zdaje się, ostatnim. Osiągnięciem intelektualnym - zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę warunki w jakich powstał – był wrześniowy, również prawdopodobnie ostatni, 50-stronicowy zeszyt „Przeglądu Marksistowskiego”, poświęcony wyłącznie roli Trockiego w ruchu robotniczym i jego koncepcjom politycznym. Potem już nic więcej się nie ukazało. Widmo nieuchronnie zbliżającej się „Endlösung” chyba kierowało uwagę zamkniętych w warszawskim getcie trockistów ku rozpaczliwym formom zbiorowej samoobrony, nie powstawało miejsca na względnie długofalową działalność organizacyjną i polityczną. W tym getcie zginął m.in. S. Erlich.

Część trockistów, spośród tych, którym podobny los nie zagrażał, znalazła sobie miejsce w organizacjach efektywniej walczących z okupantem a również – ich zdaniem – dążących do socjalistycznej przebudowy społeczeństwa. Tak np. Zuzanna Płosarek, aresztowana w początkach 1939 r. w stolicy w ramach policyjnej akcji "likwidacji" trockistów, wcześniej związała się z post-KPP-owską grupą „biuletynowców”, Jerzy Wędrychowski znalazł drogę do PPR, nieporównanie bardziej od nich trockistowsko zaangażowany Witold Wudel włączył się organizacyjnie do Polskich Socjalistów, następnie do RPPS¹⁰⁰. Na prowincji trockiści stawali się coraz bardziej samotni, śmierć przerzedzała ich szeregi. Jedni z nich starali się, żeby zapomniano o ich politycznej przeszłości i integrowali się z rozmaitymi ugrupowaniami politycznymi Inni skazywali siebie na bierność polityczną i, jak K. Badowski w Krakowie, platonicznie dochowywali wierności ruchowi, tylko nielicznym, szczególnie zaufanym przyznawali się do swoich poglądów. Takich można było spotkać nawet na odległych kresach ZSRR, dokąd ich los zagnał¹⁰¹. Po wyzwoleniu Polski spod okupacji hitlerowskiej sytuacja polityczna nie pozwalała niedobitkom trockizmu nawet myśleć o wznowieniu swej organizacji.

⁹⁹ *Sprawa polska...* op. cit..., s. 3; *Pierwszy maja 1941 r.* Przegląd Marksistowski IV-V 1941 [nr 7], s. 2; *Nasza wojna.* Czerwony Sztandar VII 1941, nr 6. s. 6.

¹⁰⁰ H. Mendel: op. cit..., s. 227; *Wspomnienia warszawskich peperowców.* Warszawa 1963, s. 295-296; J. Mulak: *Polska lewica socjalistyczna 1939-1944.* Warszawa 1990. s. 479, 487, 510.

¹⁰¹ A. Wat: op. cit..., s. 2, s. 340.

Towarzystwo Naukowe im. Adama Próchnika

OBLICZA LEWICY

Losy idei i ludzi

Adamowi Próchnikowi (1892-1942)
w stulecie urodzin
i pięćdziesięciolecie śmierci

Warszawa 1992

Ludwik Hass

TROCKIZM W POLSCE (DO 1945 R.)

Klimat dla badań dziejów trockizmu (poprawniej bolszewików-leninistów i ich kontynuacji) nigdy dotąd nie był w Polsce sprzyjający i takim pozostaje. Po 1956 r. historiografia polskiego ruchu robotniczego, przywracając pamięci społecznej nazwiska niektórych komunistów-ofiar stalinowszczyzny, starannie zacierała przy tym ślady ich powiązań z trockizmem, niektóre zaś postacie z tej racji świadomie utrzymywała w głębokim cieniu czy wręcz przemilczała. Nic dziwnego, skoro jeszcze w latach 80 można było spotkać na łamach prasy i w niektórych opracowaniach pióra ludzi nauki starego, ale też najmłodszego pokolenia, rozmaite rozważania o trockizmie nieskończenie odległe od cienia chociażby rzetelności naukowej¹⁾.

Nadal bezkarnie grasowali wyrobnicy pióra z fabryki KC PZPR w rodzaju od dawna zaprawionego w demaskowaniu wszelkiego rodzaju „lewactwa” Janusza Janickiego²⁾. Toteż nie zabrakło w tym gronie i historyków, jak na przykład Mieczysława Szyszki, rozprawiającego o trockistowskich koncepcjach, które „niekorzystnie wpłynęły również na rozwój międzynarodowego klasowego ruchu zawodowego” i to „za pośrednictwem lewicowo oportunistycznych grup”. I wszystko to podał bez jednego chociażby cytatu bądź odsyłacza. Natomiast o spiskach trockistów w ZSRR w latach trzydziestych, pouczał studentów w swoim skrypcie Marek Paździora³⁾.

Nic w tym dziwnego, skoro jeszcze w listopadzie 1987 r. Michaił Gorbaczow w referacie na obchodzie 70-lecia Rewolucji Październikowej wspominał „cwaniackiego polityka” Trockiego, od którego „kierownicze jądro partii na czele którego stał Stalin, obroniło leninizm w walce ideowej”, gdyż „trockizm to prąd polityczny, którego ideolodzy(...) w istocie zajmowali kapitalistyczne pozycje”⁴⁾. Moskiewski korespondent „Trybuny Ludu” jeszcze do pierwszych miesięcy 1988 r. utrzymywał jej czytelników w przeświadczeniu o trwałości takiego systemu sądów i ocen. Starannie w tym celu

wyławiał z prasy radzieckiej głosy mające o tym świadczyć, natomiast przemilczał przeciwną⁵⁾.

Toteż mniej czy bardziej urzędowi historycy polskiego międzywojennego ruchu robotniczego nadal z reguły ograniczali się do ogólnikowych wzmianek o walce KPP z trockizmem, przemilczając fakt istnienia u nas jego organizacji. Chyba tylko w jednym opracowaniu znalazła się wzmianka o niej, nawet podano jej nazwę ówczesną („bolszewicy-leniniści”), mianowicie w kontekście wydania przez nią latem 1938 r. odezwy w sprawie rozwiązania KPP, i do tego się ograniczono⁶⁾. Lecz nawet i to pominął milczeniem badacz kilkakrotnie powracający do tego epilogu KPP. Pisał zaś już w czasie, kiedy nie można było się więcej powoływać na ingerencję cenzury⁷⁾. Inny, młody, skądinąd rzetelny, badacz nie dostrzegał potrzeby zaznajomienia się z odpowiednią zachodnią literaturą przedmiotu, nawet tą dostępną w krajowych bibliotekach i bez jakichkolwiek zastrzeżeń powtórzył wymysły stalinowskich fałszyfikatorów radzieckich⁸⁾. W takim klimacie wydarzeniem stała się dyskusja „*Trockizm w ruchu robotniczym*”, zorganizowana 26 V 1988 przez redakcję kwartalnika „Z pola walki”, lecz opóźnione jej ukazanie się sprawiło, że już nie zdołała wywrzeć wpływu na naszą historiografię⁹⁾.

Niebawem zaś nie tylko gruntownie zmieniła się krajowa sytuacja polityczna, lecz również klimat duchowy sfer intelektualnych. Odkąd stalinowskiej argumentacji przeciwko trockizmowi zabrakło obrońców z urzędu, jej na zmianę przyszedł nowy wariant antytrockizmu, uprawiany ostatnio również w ZSRR. Sprowadza się on do arcyprostego poglądu, iż Trocki i trockiści w istocie niewiele różnili się od Stalina i jego drużyny, wręcz byli jego prekursorami. Gdyby zaś zdobyli władzę, to sprawowali by ją w taki sam sposób, może nawet okazaliby się fanatyczniejsi i okrutniejsi¹⁰⁾. Koncepcja to nie pierwszej świeżości, na emigracji rozwijał ją na swój sposób już kilka lat temu ks. Michał Poradowski¹¹⁾.

Zrozumiałe więc, że dziejom trockizmu w Polsce poważniej poświęć uwagę ludzie spoza krajowego establishmentu. Chyba pierwsze informacje podał Izaak Deutscher w wywiadzie z 1957 r., przeznaczonym dla polskiego czytelnika, który z nim dotąd na szerszą skalę nie mógł się zapoznać. Nieco uzupełnił je M. Dziewa-

nowski¹²⁾. Jeszcze trzy dekady wypadło czekać na następne publikacje, już pióra ludzi z kręgu IV Międzynarodówki¹³⁾.

Badania dziejów trockizmu w Polsce nатыkają się nie tylko na zasygnalizowane trudności w postaci klimatu społecznego i środowiskowego. Istnieje również poważna przeszkoda obiektywna, jaką jest niezmiernie skromny warsztat badawczy, którym w kraju rozporządzamy. Trockizm poszczególnego kraju jest niezrozumiały czy niewyjaśnialny bez jego kontekstu międzynarodowego. O nim mówią jego druki, również wydawnictwa strony przeciwnej (stalinowskiej) oraz opracowania naukowe¹⁴⁾. W polskich księgozbiorach znajduje się drobny ułamek tego. Do rzadkości należą nawet podstawowe pomoce naukowe, w rodzaju bibliografii Sinclaira i Lubitza¹⁵⁾. Brak też regularnie ukazującego się od 1979 r. kwartalnika historycznego „Cahiers Léon Trotsky”, również już ponad pół setki też ukazujących się w Paryżu „Cahiers du CERMTRI” (Centre d’Etudes et Recherches sur les Mouvements Trotskystes et Revolutionnaires Internationaux) czy wydawanej w Londynie od 1988 r. „Revolutionary History”. Rzadkością jest u nas 14-tomowe anglojęzyczne wydanie pism Trockiego z lat 1929-1940 (L. Trotsky: *Writings*, N. York), brak zakończonej już edycji serii III „Oeuvres” tegoż, obejmującego lata 1933-1940 (24 tomy, Paris 1978-1988), również tomów zapoczątkowanej w 1988 r. serii II, obejmującej lata 1927-1933 (obie wydawane przez paryski Institut Léon Trotsky, edytora wspomnianych „Cahiers”). Nieosiągalny jest w kraju 4-tomowy reprint fundamentalnego dla tematu rosyjskojęzycznego „Bjulleten’ Oppozicii”, ukazującego się na Zachodzie w l. 1929-1941 (N. York 1973, Monad Press). Przypadek wręcz kuriozalny — nie ma w polskich bibliotekach wydanych w czterech językach wspomnień jednego z założycieli organizacji trockistowskiej w Polsce¹⁶⁾. Daleko nie w pełni zostały zewidencjonowane polskojęzyczne publikacje trockistowskie, jeszcze mniej żydowskojęzyczne, całkowicie pominięte są ukraińskojęzyczne wydane w Polsce. Pełniejszy obraz losów trockizmu w Polsce wymaga szeroko zakrojonej kwerendy archiwalnej oraz czasopiśmienniczej, obowiązkowo obejmującej ośrodki miejskie poza Warszawą. Dotąd odnalezione przekazy mówią zaś przeważnie tylko o niej.

Załączki

Jesienią 1923 r. zaczęła się kształtować w Rosyjskiej Partii Komunistycznej (bolszewicy) opozycja, która – odmiennie niż wszystkie inne w niej – okazała się trwała i dała początek istnjącemu odtąd w skali międzynarodowej nurtowi komunistycznemu, zwanemu popularnie trockizmem, gdyż pierwszy poważny krok ku jego ukształtowaniu się dał wtedy „człowiek numer dwa” Października 1917 r. Lew Trocki. Gwałtowność ataków na niego, rozpętanych wówczas przez dominującą w kierownictwie RKP(b) „trójkę” (G. Zinowjew, L. Kamieniew i J. Stalin), zwróciła na siebie uwagę, chyba więcej niż sam przedmiot sporu, kierowniczych sfer innych partii komunistycznych. KC partii francuskiej wręcz zlecił swemu przedstawicielowi w Komitecie Wykonawczym (KW) Międzynarodówki Komunistycznej (MK), by zabiegał w kierownictwie RKP(b) o złagodzenie ostrych metod walki, podobnie postąpił KC KP Niemiec¹⁷). Zaś KC Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (KPRP) uchwalił 23 XII 1923 list do Prezydium KW MK i Biura Politycznego CK RKP, w którym jednym z punktów była „Sytuacja w RKP”. Uchylając się od zajęcia stanowiska wobec przedmiotu sporu, list ograniczył się do oświadczenia, że „imię tow. Trockiego dla naszej partii, dla całej Międzynarodówki, dla całego rewolucyjnego proletariatu światowego związane jest nierozdzielnie ze zwycięską Rewolucją Październikową, z Armią Czerwoną, z komunizmem i z rewolucją światową” i wobec tego oświadczył: „My nie dopuszczamy możliwości tego, iżby tow. Trocki znalazł się poza szeregami wodzów RKP i Międzynarodówki”. Wyrażał też zastrzeżenia wobec ostrych form jakie ta walka wewnątrzpartyjna przybiera¹⁸).

Inspirująca ten dokument grupa tzw. „4 W” (A. Warski, Wera Kostrzewa-Koszutska, H. Walecki i Weber-Próchniak), jakkolwiek od pewnego czasu – przynajmniej w części – przebywała w Moskwie i z bliska przypatrywała się od pierwszej chwili rozwojowi owej walki, nie dostrzegała – jak zdecydowana większość czołowych nawet działaczy komunistycznych – jej ogromnej wagi dla kierunku dalszego rozwoju ZSRR i ruchu komunistycznego na całym świecie, traktowała ją przede wszystkim jako rozgrywkę personalną nadmiernie ambitnych przywódców. Stąd brał się u tej czwórki pogląd, iż najważniejszym i chyba nie bardzo skomplikowanym zadaniem

jest doprowadzić do zgody między skłóconymi przywódcami RKP(b)¹⁹). Dlatego Plenum KC KPRP, uchwalając list, podjęło zarazem decyzję, że traktuje go jakby poufny i nie poinformuje o nim ogółu członków ani nawet instancji partyjnych niższego szczebla. Odpowiednio prasa partyjna w ogóle nie pisała o sporze w RKP(b). Jedynie w ukraińskojęzycznej „Naszej Prawdzie”, organie autonomicznej w ramach KPRP Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy (KPZU) ukazał się w styczniu 1924 r. artykuł, spokojnie i bezstronnie przedstawiający poglądy obu stron²⁰). Toteż w środowisku KPRP-owców, skazanych na informacje o tych wydarzeniach w partii radzieckiej niemal wyłącznie z polskiej prasy niekomunistycznej, w praktyce antykomunistycznej, reperkusje owej walki wewnątrzpartyjnej nie mogły przybrać większych rozmiarów. Podobno Trockiego jednak poparła pod koniec 1923 r. któraś z warszawskich dzielnicowych organizacji KPRP²¹). Miało się to stać za sprawą L. Domskego-Steina, zdecydowanego przeciwnika ówczesnej linii politycznej KPRP oraz nią kierującej grupy „4W”. Warszawscy sympatycy Trockiego nie zaleźli jednak dla siebie poparcia w nieorientowanej rzeszy członkowskiej i grupa ta zniknęła z życia partyjnego, przynajmniej z jego powierzchni. W Polsce bowiem działo się odmiennie niż np. we Francji. Tam za popieranie Trockiego usunięto w 1924 r. z kierownictwa i z Partii Komunistycznej Borisa Souvarina i Pierre Monatta, z którymi solidaryzował się i również z niej wystąpił Robert Louzon²²). Natomiast nad Wisłą przywódcy partyjni przebywający w kraju oceniali grudniową uchwałę – zwłaszcza odkąd Stalin w liście z 4 II 1924 r. udzielił za nią kierownictwu KPRP surowej nagany – jako całkowicie, bądź częściowo błędną. Z owego grona jedynie Leon Purman nadal uważał ją za słuszną²³). Natomiast członkowie grupy „4W” odtąd usiłowali wykazać się szczególną uległością wobec stalinowskiej frakcji w kierownictwie RKP(b), chcieli tym dowieść swego nawrócenia się na postulowany teraz przez MK „bolszewizm” stalinowskiego pokroju. Dlatego stopniowo coraz dalej posuwali się w krytykowaniu Trockiego. Odtąd więc nawet na łamach „Nowego Przeglądu”, teoretycznego organu partii, spotkać było można o tym przywódcy opinie wyłącznie negatywne, coraz bardziej zakłamanie i oszczercze. Tak rozpoczął się w polskim ruchu komunistycznym okres nagonki na trockistów, najczęściej

zresztą fikcyjnych, oraz na działaczy rzekomo ich osłaniających. Oczywiście nie uniknęli tego owi inspiratorzy listu grudniowego. Już w lipcu 1924 r. – tuż po ich odsunięciu decyzją Komisji Polskiej V Kongresu MK od udziału w kierownictwie KPRP – zwołane w Moskwie zebranie „odpowiedzialnych komunistów polskich”, tj. pełniących odpowiedzialne funkcje w radzieckim aparacie partyjnym, bądź państwowym, określiło „wystąpienie tow. Trockiego(...) jako zamach na leninizm i dotychczasowe kierownictwo partii [RKP] i Komintern”. Zaś w czwartym punkcie uchwały tego gremium była mowa o próbach Warszawskiego „wybielania swoich kompanów – polskich trockistów – Kostrzewy i Waleckiego”²⁴.

Mimo coraz ostrzejszych potępień Trockiego i bliskich mu innych opozycjonistów przez niemal wszystkie, począwszy od XII Konferencji RKP (16-18 I 1924), kolejne plenarne posiedzenia KC, konferencje i zjazdy, mimo usuwania tych działaczy ze stanowisk partyjnych i państwowych, Lewa Opozycja – jak zaczęto ten nurt nazywać – nie podzieliła losu poprzednich opozycji partyjnych i nie rozpadła się. W swoich dokumentach zaostrzała i teoretycznie rozbudowywała krytykę stalinowskiej polityki wewnętrznej w ZSRR oraz prowadzonej przez frakcję stalinowską – za pośrednictwem Kominternu – w międzynarodowym ruchu robotniczym. Mimo ofensywy przeciwko „trockizmowi”, jaką V Kongres MK (17 VI – 8 VII 1924) zapoczątkował w zagranicznych partiach komunistycznych, również w niektórych z nich, przede wszystkim we francuskiej i niemieckiej, z czasem w czechosłowackiej (1927) i innych, powstały grupy tej opozycji. W KPP (tak przemianowała się w 1925 r. KPRP) takiej jeszcze nie było, lecz niektórzy komuniści-Polacy zamieszkali na stałe w ZSRR, bądź przejściowo tu przebywający, przyłączyli się do opozycji w RKP(b). Podobno wielu polskich wykładowców Komunistycznego Uniwersytetu Mniejszości Narodowych Zachodu (KUNZ) w Moskwie oraz organizowanych przez MK kursów partyjnych jawnie sympatyzowało z powstałą w październiku 1925 r. Nową Opozycją Zinowjewa i Kamieniewa, która od kwietnia następnego roku wspólnie z Lewą Opozycją tworzyła Zjednoczoną Opozycję²⁵. Już wśród sygnatariuszy „Oświadczenia 46” z 15 X 1923 r., które dało początek opozycji skupionej wokół Trockiego, był pochodzący z Węgrowa metalowiec Władysław Kosior – średni z trzech braci,

działaczy bolszewickich – od 1907 r. czynny w ruchu rewolucyjnym na Ukrainie, a po 1917 r. zajmujący kierownicze stanowiska w Armii Czerwonej, potem w aparacie gospodarczym i związkowym. W niespełna cztery lata później zgłosił swój akces do „Oświadczenia 83”, jak nazywano podpisany pierwotnie przez 84 zwolenników Zjednoczonej Opozycji list z 27 V 1927 r. do CK WKP(b). Jednym z nich była Regina Budzyńska, od końca 1914 r. czynna w SDKPiL w Łodzi i Warszawie, następnie w KPRP, a od 1920 r. znajdująca się w Rosji w wyniku wymiany więźniów politycznych. Pełniła tu rozmaite funkcje w aparacie RKP(b), przeważnie w jego polskich ogniwach, zaś w ciągu kilku miesięcy 1924 i 1925 r. nielegalnie przebywała w Polsce jako członek „lewackiego” Tymczasowego Sekretariatu KC KPRP²⁶. Pisemnie zgłosili swój akces do tego dokumentu również dwaj pozostali członkowie Tymczasowego Sekretariatu, L. Domski-Stein i Zofia Osińska-Unszlicht, oboje pod koniec 1925 odwołani przez MK do Moskwy i odtąd przymusowo trzymani z dala od Polski. Tak samo postąpił syn pisarza Stanisława Przybyszewskiego, utalentowany muzyk Bolesław Przybyszewski-Foerder, uczestnik Rewolucji Październikowej, potem żołnierz Armii Czerwonej, teraz wykładowca KUNZ, gość IV Konferencji KPP (23 XI – 23 XII 1925, Moskwa). Wszyscy czworo już wcześniej związali się z Nową Opozycją²⁷.

Udział komunistów polskich w tym stadium radzieckiej opozycji komunistycznej odbił się echem na IV Zjeździe KPP (22 V – 9 VIII 1927, wieś Sadowo-Suchariewskoje pod Moskwą). Nieobecni na nim, nie z własnej woli, Domski i Osińska zwrócili się do niego w lipcu z obszernym listem. Przedstawili w nim punkt widzenia – jak go określili – „międzynarodowej leninowskiej lewicy” na sytuację w ZSRR i niektóre zagadnienia taktyki komunistów w innych krajach, będące przedmiotem sporu pomiędzy opozycją a frakcją stalinowską w WKP(b) i MK²⁸. W liście była mowa również o poglądach tej lewicy na sytuację w Polsce i linię polityczną KPP. Zjazd nie poświęcił uwagi listowi, cała bowiem energia delegatów i gości koncentrowała się na walce pomiędzy frakcją „większości” KPP, której przewodzili Warski i Kostrzewa, a frakcją „mniejszości” z J. Leńskim-Leszczyńskim na czele. Ten spór wewnątrzpartyjny, dla bardzo wielu członków owej partii niejasny czy wręcz niezrozumiały,

był w swej istocie bezsensowny i jałowy, przede wszystkim dlatego, że żadna z obu frakcji nie miała odwagi, żeby ujawnić rzeczywiste źródło „błędu majowego” – tj. poparcia udzielonego przez KPP przewrotowi J. Piłsudskiego w maju 1926 r. – mianowicie strategię Kominternu. W zamian tego wzajemnie się oskarżały o trockizm, bądź uleganie mu, samemu hałaśliwie odcinając się do niego. Ten najdłuższy, wyjątkowo burzliwy i chyba najtrudniejszy Zjazd KPP, obradujący w czasie, kiedy walka opozycji rosyjskiej nieuchronnie zbliżała się do punktu kulminacyjnego, poświęcił jej zaledwie pół dnia, poczem – prawie bez dyskusji – przyjął w tej sprawie oficjalną rezolucję stalinowską²⁹).

W kraju zaś żadna instancja KPP czy Związku Młodzieży Komunistycznej w Polsce (ZMK w P), ani też którykolwiek ich przywódca jakiegokolwiek szczebla nie zgłosił chociażby wątpliwości co do sposobu rozprawienia się w najbliższych po tym Zjeździe miesiącach z opozycją w WKP(b). Były to zaś dla komunistów sprawy nie błahe.

Obradujący w dniach 2-17 XII 1927 r. XV Zjazd WKP(b) przyjął uchwałę w sprawie opozycji, usuwającą z partii 75 czołowych działaczy Zjednoczonej Opozycji oraz 23 innych opozycjonistów, uznał też za nie dające się pogodzić z przynależnością do partii solidaryzowanie się z poglądami wykluczonych. Na tej podstawie natychmiast usunięto z WKP(b) tysiące opozycjonistów (w tym wszystkich polskich sygnatariuszy „Oświadczenia 83”), poczem większość z nich skierowano w trybie administracyjnym na zesłanie. Zaś 17 I 1928 r. z Moskwy deportowano do Alma Aty Trockiego i jego rodzinę, odwołując się przy tym do przemocy fizycznej. N. Bucharin politycznie nadzorował tę ostatnią akcję³⁰).

Prasa KPP i ZMKwP, jeśli nie milczała, to wyrażała aprobatę dla tych represji. KC ZMKwP nawet wydał specjalny zeszyt zawierający wyłączenie uchwały i materiały XV Zjazdu skierowane przeciwko opozycji oraz, zamieszczony 2 XII 1927 r. – w dniu otwarcia tego Zjazdu – w moskiewskiej „Prawdzie” (nr 276, s. 3) artykuł „Polska «sekcja» Światowej opozycji” H. Waleckiego, od 1924 r. kierownika wydziału KW MK. Był to gwałtowny atak na czwórkę polskich sygnatariuszy „Oświadczenia 83” (bez Kosiora)³¹).

Tuż potem, w lutym – może nawet pod koniec stycznia, ukazała się odezwa zatytułowana „Słowo o Wewnętrznych Wrogach Komuni-

zmu” a skierowana „Do rewolucyjnego polskiego proletariatu miast i wsi”. Był to gorący i pełen oburzenia protest przeciwko niedawnej rozprawie z opozycją w ZSRR, oraz przeciwko rozwojowi sytuacji w tym kraju po śmierci Lenina, kiedy to „do rządów dorwali się kom-prochwosty i żuliki, przed którymi Lenin partię ostrzegał”. Mowa też była o wskazaniach „w słynnej broszurze «Platforma opozycji»”, jak i o tym, że „robotnicze rady na fabrykach są usuwane, robotnik zdany jest na łaskę i niełaskę majstra i samowoli administracji”, zaś na sprzeciwiających się spadają represje: „poszedł na zesłanie bohater rewolucji komunistycznej, który niejednokrotnie odsiadywał carskie tury i ostrogi – Lew Trocki; wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia twórca pierwszego traktatu pokojowego sowieckiego Joffe(...), na wygnaniu jest Kamieniew, na zsyłce Zinowjew i Radek, a setki i tysiące komunistów, którzy w bojach dowiedli swego przywiązania do idei komunistycznej, gnije po tych samych więzieniach i tutejszych, które oglądali nie jeden raz jako więźniowie carskiego reżimu”. Autorzy odezwy w związku z tym oświadcza, że nie bacząc na niebezpieczeństwa „nie przestaniemy walczyć o ideę komunizmu, o testament mocarza rewolucji – Lenina; nie przestaniemy obnażać ran zadanych rewolucyjnemu proletariatowi rosyjskiemu i komunistycznej Rosji przez kułacką politykę Stalina”. Ten zaś również „trzyma w ręku tak zwaną polską partię komunistyczną, którą rządzi po dyktatorsku, przekupując pieniędzmi, demoralizując oraz usuwając wszystkich samodzielnie myślących komunistów, a popierając wyłącznie przekupionego przez siebie Warskiego-Warszawskiego”. Jemu więc zadają pytanie: „co się dzieje z polskimi rewolucjonistami, wyznawcami zasad Lenina, którzy zawierzili Stalinowi i udali się do Moskwy?! Co się dzieje z Domańskim (Domskim – L. H.)?” Ten „nieustraszony bojownik rewolucji, wygnany [został] przez Stalina na zsyłkę”. Odezwa konkluduje: „Na podwójny atak, międzynarodowego kapitału i kułactwa Stalina, rewolucyjny proletariatus polski musi odpowiedzieć wznowieniem działalności rewolucyjnej”. Autorzy tego pierwszego polskiego dokumentu trockistowskiego – podpisali się: Polska Frakcja Trockistów. Pozostają oni anonimowi, podobnie jak ich poprzednicy z końca 1923 r. Również jak tamci byli zwolennikami Domskiego, może nawet za to zerwali z KPP, i – sądząc ze stylistyki i języka

dokumentu – raczej czytany przez aktywistów robotniczych, niż partyjnymi inteligentami czy funkcjonariuszami. Obca im była schematyczna retoryka polemik w wydawnictwach KPP. Trockistami stali się żywiołowo, nie mieli powiązań ze zorganizowanymi grupami zagranicznych opozycjonistów trockistowskich. Przemawia za tym nawoływanie do zbojkotowania w marcowych wyborach parlamentarnych oficjalnej listy komunistycznej, zwłaszcza jej czołowych kandydatów – Warskiego i Sochackiego – jak i hasło „niech żyje komunistyczna IV Międzynarodówka”, ówczesne obce zorganizowanej Lewej Opozycji³²).

Grupa ta nie pozostawiła po sobie żadnego innego śladu. W tym samym mniej więcej czasie trockizm znalazł sympatyków w KPZU. Byli nimi Roman Kuźma (ps. Turiański) i Pantelejmon Krajkiwski, członkowie przywódczej grupy, która na tle sporów w sprawach polityki narodowościowej – również na Ukrainie Radzieckiej – dokonała w połowie stycznia 1928 r. rozłamu w KPZU. W 1929 r. wręcz pisali oni w swoich periodykach, „że w szeregu kwestii solidaryzują się z opozycją trockistowską”, kiedy indziej, zaś wypierając się organizacyjnych powiązań z nią i zaznaczając swoje odmienne stanowisko, podkreślali, że z przedstawicielami trockizmu należy jednak dyskutować i poddawać ich poglądy krytyce marksistowskiej. Oficjalny odtąd KPZU, jak i wszystkie inne partie MK, odrzucały możliwość merytorycznej dyskusji z opozycją trockistowską³³).

Mimo oficjalnie antytrockistowskiego stanowiska KPP, w kręgu bliskich jej intelektualistów u schyłku lat 20-tych i nieco później istniało pozytywne zainteresowanie poglądami i pisarstwem zesłańca do Ałma Aty, a od początku 1929 r. banity w Turcji. Niektórym z tego kręgu – m.in. poecie Władysławowi Broniewskiemu – nawet proponowano przetłumaczenie jego autobiografii, inni, jak poeta krytyk literacki Edward Boyé, pośredniczyli w tym³⁴).

Te i im podobne antystalinowskie nastroje jeszcze nie znajdowały sobie ujścia w organizacyjnie sformalizowanym i trwałym sprzeciwie wobec obowiązującej linii politycznej KPP, gdyż członkowie partii skazani sytuacją polityczną kraju na działalność nielegalną, zarazem znajdowali się pod bezpośrednim a intensywniejszym niż w innych państwach nadzorem stalinowskiego sztabu. Próba przeciwstawienia się mu byłaby równoznaczna z prowadzeniem działalności politycz-

nej w atmosferze podwójnego ukrywania się: przed polską policją i namiestnikami Stalina. W sytuacji, kiedy wszystkie inne ugrupowania polityczne były zdecydowanie antyradzieckie, takiemu działaniu łatwo było przypisać motywy antykomunistyczne i oportunistyczne. To powstrzymywało dodatkowo od organizowania opozycji, dotkliwie dla jej uczestników konsekwencje przecież łatwo dawały się przewidzieć. W podziemiu bowiem wykluczenie z partii jest dla oddanego jej działacza ciosem podwójnie czy potrójnie bolesniejszym aniżeli w przypadku organizacji legalnej. Nieuchronnie pociąga wszak za sobą zerwanie również stosunków osobistych z bardzo bliskimi osobami pozostającymi w podziemnej partii. Wokół usuniętego z niej wytwarza się swoista pustka towarzyska³⁵). Toteż jedynie wyjątkowo poważne okoliczności mogłyby skłonić członków KPP, najbardziej zdeterminowanych i pryncypialnych, do podjęcia tak drastycznej decyzji.

Opozycja KPP

Rozwój sytuacji w ruchu komunistycznym na świecie i w kraju nieuchronnie jednak ku temu zmierzał. Po zwycięstwie jesienią 1928 r. Stalina nad swoim sojusznikiem w walce z Lewą Opozycją, N. Bucharinem, wcześniej już sformułowana koncepcja niekwestionowanego odtąd wodza całej lojalnej MK, iż „socjaldemokracja stanowi obiektywnie „umiarkowane skrzydło faszyzmu.(...) Organizacje te nie wyłączają się, lecz wzajemnie uzupełniają”³⁶), stała się wytyczną strategiczną dla wszystkich partii komunistycznych. W lipcu 1929 r. X Plenum KW MK pouczyło, że mowy być nie może o jednolitym froncie komunistów z organizacjami socjaldemokratycznymi, ani nawet ze związkami zawodowymi będącymi pod ich wpływem. Po wyborach do parlamentu niemieckiego 14 IX 1930 r., które unaocznily gwałtowny wzrost wpływów hitlerowskich (6,4 mln. głosów, 18,3%) XI Plenum KW MK (25 III – 13 IV 1931) dostrzegało jedynie, że cały rozwój socjaldemokracji „jest ciągłym procesem ewolucji ku faszyzmowi”, wobec czego skuteczna walka z nim wymaga od komunistów, żeby zaprzestali „przeciwstawiania faszyzmu demokracji burżuazyjnej i parlamentarnych form dyktatury burżuazji jej jawnie faszystowskim formom”. Uchwały XI Plenum kategorycznie odrzucały myśl o koalicji komunistyczno-socjalistycznej przeciwko fa-

szymowi a zobowiązywały partie komunistyczne „koncentrować ogień na socjalfaszystach”, jak określały socjalistów wszystkich odcieni. Nakazywały też organizować wszędzie rewolucyjne związki zawodowe, co łączyło się z dokonywaniem rozłamów w już istniejących³⁷⁾.

Takim poglądom i taktyce Lewa Opozycja przeciwstawiała koncepcję socjalistów i faszystów jako „dwóch antagonistycznych pomocników burżuazji”, zatem — głosiła w przeciwieństwie do X Plenum — „do niczego jest ten rewolucjonista proletariacki, który by na jedną kupę rzucał przeciwników. Do niczego jest ten komunista, który widząc konflikt pomiędzy faszyzmem a socjaldemokracją po prostu przykrywa go formułą socjalfaszyzmu, pozbawioną jakiegokolwiek treści”. Trockie, który już w marcu 1930 r. pisał o wzroście faszyzmu w całej Europie, natychmiast skomentował też wrześniowe wybory niemieckie w broszurze wydanej w kilku językach³⁸⁾.

W KPP zwalczające się frakcje „większości” i „mniejszości” nadal jednak prześcigały się w wychwalaniu linii politycznej Kominternu i rywalizowały w wierności wobec niej. Na VI Plenum KC KPP (18-25 VI 1929, Berlin) kierownictwo partii przejęła w swoje ręce „mniejszość”, różniąc się od swego rywala brakiem jakichkolwiek skrupułów oraz gorliwą realizacją najbardziej nawet awanturniczych dyrektyw KW MK, byle zaskarbić sobie łaski Stalina. Toteż kolejny, V Zjazd KPP (16-29 VIII 1930, Peterhof koło Leningradu) jeszcze bardziej zaostrzył zasadę organizowania jednolitego frontu robotniczego wyłącznie „od dołu”, tj. bez zawierania jakiegokolwiek porozumienia z najniższymi nawet instancjami partii socjalistycznych. Zalecił też utworzenie samodzielnej rewolucyjnej organizacji zawodowej. Już 18 I 1931 r. została zatem powołana centrala świeżo powstałych drobnych „czerwonych” związków — Lewica Związkowa³⁹⁾. Lecz część aktywu partyjnego, będąc świadkiem represji stosowanych przez władze państwowe wobec ugrupowań opozycyjnych, zwłaszcza PPS, wyraźnie dostrzegała błędność obowiązującej w KPP linii politycznej. Wiedzano też — przede wszystkim od naocznych świadków, nawet komunistów — w jaki sposób niedawno kolektywizowano w ZSRR rolnictwo i jakie tego były doraźne efekty. Jedno i drugie było źródłem fermentu w partii. Podsycalo go zaś niezadowolnienie części jej aktywu z odsunięcia kierowniczej ekipy Warszawskiego i Ko-

strzewy przy walnej pomocy KW MK. Od połowy 1929 r. łatwiejszy był też dostęp do materiałów Lewej Opozycji, w Paryżu zaczął się bowiem ukazywać jej rosyjskojęzyczny organ „Bjulleten' Opozycji”, zaś powołanie 6 IV 1930 r. w Paryżu na konferencji przedstawicieli trockistów 7 krajów Europy oraz USA Międzynarodowego Sekretariatu Lewej Opozycji umożliwilo jej systematyczniejsze oddziaływanie również na inne kraje⁴⁰⁾.

Odtąd też w Polsce komunistom i ich sympatykom łatwiej było poznać punkt widzenia trockistów. Toteż ów kilkuletni, przybierający na sile od 1929 r., ferment w KPP, podsycany rozgrywkami personalnymi, znajdował teraz ujście w mniej czy bardziej sprecyzowanych sympatiach do trockizmu, zwłaszcza że grunt został przygotowany polskim i żydowskim przekładem autobiografii Trockiego „Moje życie”. Oba ukazały się wiosną 1930 r. nakładem wydawnictwa „Biblion”, którego kierownik Michał Fruchtmann był powiązany z KPP⁴¹⁾. Owe sympatie, z czasem również pewne poglądy Lewej Opozycji, zaczęły sobie przyswajać grupy opozycyjne, powstające w KPP na tle sprzeciwu linii jej VI Plenum i V Zjazdu. Wreszcie, u schyłku 1931 r. ukształtowała się autentyczna frakcja, opozycyjna już nie tylko wobec obowiązującej linii politycznej, lecz — w istocie — wobec całego stylu życia partyjnego. Inspiratorem jej utworzenia był 40-letni Hersz Sztokfisz, sekretarz Centralnego Biura Żydowskiego KC KPP, robotnik z nader bujną przeszłością polityczną. Jako słuchacz w l. 1928-1930 międzynarodowej Szkoły Kominternu w Moskwie osobiście zetknął się z trockistą, w Szkole miał dostęp do literatury trockistowskiej, dowiedział się też o represjach GPU. Do kraju powrócił z mocnym postanowieniem opowiadać, niczego nie ukrywając, prawdę o ZSRR i działać w szeregach opozycji komunistycznej. Frakcję powołał wspólnie z wyższym funkcjonariuszem KPP Pawłem-Pinkusem Mincem (ps. Aleksander). Przyjęto trzypunktowy program, obejmujący żądanie jednolitego frontu z socjalistami dla wspólnej walki z reakcją i faszyzmem, utrzymanie, względnie przywrócenie jedności ruchu zawodowego (klasowego, tj. socjalistyczno-komunistycznego) oraz walkę z biurokratyczną kuratelą nad KPP, o demokrację wewnątrzpartyjną. Program ograniczał się zatem do spraw krajowych. Pozwalało to bowiem uniknąć — przez pewien czas — zerwania z partią komunistyczną i dawało,

przynajmniej tak się wydawało, możliwość doprowadzenia do zasadniczej dyskusji wewnątrzpartyjnej. Ta platforma frakcji pozwalała skupić zarówno trockistów (bolszewików-leninistów) jak i zwolenników opozycji prawicowej w WKP(b) i MK (opowiadających się za Bucharinem i Brandlerem) oraz jej polskiej odmiany – Warszawskiego i Kostrzewy, wreszcie wahających się. Oparta na takim kompromisie ideologicznym propaganda i agitacja szybko zjednała dla frakcji wielu członków i sympatyków KPP przede wszystkim w Warszawie. Po pierwszych sukcesach organizacyjnych przyłączył się do tej frakcji z grupką swoich zwolenników wysoki funkcjonariusz partyjny, jakiś czas zastępca członka KC – Abram Pflug (ps. Abe, Czarny), robotnik-trykotażnik⁴²).

Niebawem zwrócił uwagę na Polskę Trocki i Międzynarodowy Sekretariat Lewej Opozycji. Przy udziale członka KPP od 1925 r., jej funkcjonariusza w Poznaniu i Zagłębiu Dąbrowskim Kazimierza Badowskiego, który podczas studiów w Belgii został trockistą, wiosną 1932 r. opracowano tam pierwszy zeszyt polskiego czasopisma trockistowskiego „Proletariat”. Był to – jak wskazywał podtytuł – „Polski organ Lewicowej Opozycji Komunistycznej”. Całkowity brak w nim najmniejszej chociażby informacji o Polsce świadczył, że wydawcy nie mieli z nią jakichkolwiek kontaktów. Sporządzone w Brukseli matryce pisma Badowski przemycił do kraju i tam z nich odbił pewną liczbę egzemplarzy, które rozkolportowano w kraju, m.in. – jak policja ustaliła – w Bielsku-Białej. Sam Badowski zaś zamieszkał w Krakowie, gdzie zapoczątkował działalność trockistowską. W tym samym czasie trockistowski ośrodek międzynarodowy skierował do Polski pochodzącego z Będzina robotnika garbarskiego Szlome Erlicha, który przebywał w Szwajcarii, gdzie w 1931 r. przyłączył się do opozycji trockistowskiej. Po powrocie do kraju włączył się energicznie do działalności frakcji⁴³). Ci pierwsi działacze bezpośrednio związani z Międzynarodowym Sekretariatem szybko zrezygnowali z usług wydawniczych „Biblionu”, bądź też Fruchtmann, współpracujący w sprawach edytorskich z kierownictwem KPP, nie chciał czy nie mógł ich więcej świadczyć. Jeśli więc polski i żydowski przekład pierwszego tomu Trockiego „Historii rewolucji rosyjskiej”, który ukazał się w początku marca 1932 r. był firmowany przez „Biblion”, to już kolejna pozycja tegoż autora wyszła spod prasy

w połowie czerwca nakładem nowopowstałego wydawnictwa stołecznego „Era”. Jego miejsce zajęła na przełomie sierpnia i września „Nowa Era”. Oba skupiły się wyłącznie na publikowaniu prac Trockiego. Do końca roku wydały trzy pozycje z zapoczątkowanego przezeń latem 1931 r. cyklu publikacji, w których ostrzegał, – ponad półtora roku przed dojściem Hitlera do władzy – iż zarówno stalinowcy jak i socjaldemokraci swoją polityką torują drogę zwycięstwu narodowych socjalistów w sercu Europy. U schyłku roku ujrzała światło dzienne w „Nowej Erze” Lenina „Dziecięca choroba lewicowości”, poprzedzona specjalnie dla tego wydania napisaną przedmową Trockiego. Pracę wydano ze względu na jej aktualną wtedy wymowę, była „właśnie od początku do końca jednym wielkim oskarżeniem przeciwko wszelkim «teoriom mędrków»” z kierownictwa Kominternu i KPP. Moment ten eksponowała również przedmowa. W Polsce kolportowano też czasopisma i broszury Lewej Opozycji w języku rosyjskim, niemieckim i francuskim, które znały niektóre środowiska robotnicze⁴⁴).

Nieustępliwość kierownictwa KPP w sprawie jednolitego frontu i „socjalfaszyzmu” oraz taktyki w ruchu zawodowym walcie się przyczyniła do sukcesów frakcji. Toteż pozyskała sobie grupy zwolenników w niektórych stołecznych lewicowych związkach zawodowych, zwłaszcza u szewców i włóknarzy, również w KZMP. W połowie roku działało już 5 grup frakcji – 2 w Warszawie, po jednej w okręgu podstołecznym, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskim. Aktywnie włączyli się do pracy frakcji dwaj publicyści centralnej prasy KPP, legalnej i nielegalnej – Artur Redler i Izaak Deutscher. Ostatni, członek partii od 1926 r., nie był emocjonalnie wciągnięty w spór „większości” z „mniejszością”, co mu ułatwiło krytyczne spojrzenie nań. Miał też za sobą pobyt w 1931 r. w ZSRR, dokąd go KPP wysłała jako swego przewidywanego intelektualistę. Powrócił jednak stamtąd wprawdzie nie całkowicie rozczarowany, lecz silnie zaniepokojony i krytycznie nastawiony do tamtejszych stosunków. W kraju był stałym współpracownikiem i wpływowym członkiem redakcji nieoficjalnie wydawanego przez KPP legalnego „Miesięcznika Literackiego” oraz redaktorem również legalnego partyjnego czasopisma literackiego i społeczno-kulturalnego, lecz w języku żydowskim –

„Literarysze Trybune” – nad którym pieczę sprawował właśnie Sztokfisz⁴⁵).

Wiosną 1932 r. Deutscher opublikował, chyba w „Literarysze Trybune”, obszerny artykuł, w którym, nie krytykując jawnie linii partyjnej, domagał się utworzenia jednolitego frontu wszystkich partii robotniczych (tj. komunistycznej i socjalistycznych) i związków zawodowych, dla wspólnej walki z faszyzmem, zwłaszcza z hitleryzmem. Zaś nieco później ukazał się tu jego artykuł „*Di cwelfte sztunde*” (*Godzina dwunasta*), opublikowany za wiedzą i zgodą Sztokfisz. Mowa w nim była, – zgodnie z poglądami Trockiego – że hitleryzm szykuje w Niemczech krwawą łaźnię klasie robotniczej, również drobnomieszczańskim demokratom, zaś partii komunistycznej nie starczy siły, żeby odeprzeć to niebezpieczeństwo. Winna zatem natychmiast sprzymierzyć się z socjaldemokracją, mimo jej chwiejności i niepewności w roli sojusznika. Sekretariat Krajowy KC KPP natychmiast zarządził wycofanie ze sprzedaży numeru pisma z tym artykułem. Lecz cieszył się on taką poczytnością, że kolporterzy nie chcieli go zwrócić. Chyba ten incydent przepełnił miarę cierpliwości kierownictwa KPP, które już wcześniej postanowiło przywołać przywódców frakcji do porządku i przygotowało odpowiednie wytyczne. Zdecydowano się sprawę załatwić na zwołanej w czerwcu 1932 r. do Gdańska naradzie pracowników Centralnego Biura Żydowskiego oraz odpowiedzialnych za pracę wśród ludności żydowskiej funkcjonariuszy KC KPZU, KC KPZB i ważniejszych Komitetów Okręgowych KPP. Z ramienia KC KPP przyjechał G. Henrykowski-Amsterdam, zaś KW MK wydelegował Bronisława Bronkowskiego-Bortnowskiego. Po dwudniowej dyskusji, w której Sztokfisz uparcie bronił linii politycznej i poglądów frakcji, postanowiono odwołać go z funkcji sekretarza Centralnego Biura, zaś sprawę jego dalszej przynależności partyjnej odroczone na jeden miesiąc, jaki pozostawiono mu na przemyślenie. On jednak już następnego dnia w liście do KC KPP jeszcze zaostriżył swoje stanowisko w kwestiach spornych. Również Deutscher, z którym przedstawiciele Sekretariatu Krajowego prowadzili rozmowy, nie wycofał się w niczym z napisanego przez siebie i w czerwcu został z partii usunięty. Z myślą o unicestwieniu frakcji przez pozbawienie jej przywódcy-inspiratora, tuż potem wewano Sztokfisz – wraz z Pflugiem – do

Moskwy, grożąc mu, że w przypadku odmowy rozwinię się przeciwko niemu kampanię. Przypuszczalnie zamierzano go tam już na stałe zatrzymać, jak w 1925 r. postąpiono z Domskim. On jednak nie ułakł się pogroźek, sprawę swego wyjazdu postawił na posiedzeniu kierownictwa frakcji, na którym uzasadnił swoją odmowę wyjazdu. Poparli go Erlich i Minc, podczas gdy Pflug zareagował na to wystąpieniem z frakcji. Wraz z nim odeszła część jego zwolenników, którzy wraz z nim wstąpili do niej. Niektórzy jednak pozostali, np. tokarz metalowy Hersz Bekierkunc, w l. 1928-1930 członek Centralnego Biura Żydowskiego. Po tej secesji frakcja stała się już jednoznacznie trockistowską i oficjalnie nawiązała stosunki z Międzynarodowym Sekretariatem Lewej Opozycji⁴⁶).

Na skierowane przeciwko frakcji posunięcia władz KPP jej kierownictwo odpowiedziało zintensyfikowaniem działalności. Organizowało w Warszawie i gdzieś na prowincji, np. w Łodzi, zebrania członków partii, na których przedstawiciele frakcji już całkiem otwarcie przedstawiali swój program. Szczególnie czynny udział brali w tym Sztokfisz, Artuski-Ejchenbaum, Erlich i Redler. Czołowym ideologiem stał się Deutscher. Referenci wyraźnie podkreślali, że kierownictwo KPP, upierające się przy dotychczasowej ultralewicowej linii politycznej, musi zostać zmienione. Opracowano też memoriał do KC KPP i KW MK, pod którym na przełomie lipca i sierpnia zbierano podpisy w środowiskach partyjnych. Postulował on powszechne współdziałanie partii socjalistycznych i komunistycznych, przede wszystkim w Niemczech i Polsce, zaś termin „socjalfaszym” określał jako „bezmyślny i antyleninowski”. Wskazał też, że w obecnej epoce panowania kapitału monopolistycznego rządu oligarchii kapitalistycznej (faszystowskiej) stają się ciężkim brzemieniem dla drobnomieszczaństwa, toteż jego partie z konieczności przeciwstawiają się, aczkolwiek niekonsekwentnie, faszyzmowi. W Polsce czynią to PPS i Stronnictwo Ludowe. Dlatego błędem było nieudzielenie poparcia w 1930 r. walce Centrolewu. PPS zresztą – argumentowano w dokumencie – przestała pełnić dotychczasową rolę opory burżuazji i dąży do zmiany dyktatury faszystowskiej na demokratyczno-parlamentarną. Postępuje tak również w interesie własnym, gdyż zwycięstwo faszyzmu oznacza rozгромienie partii socjalistycznych. Memoriał krytykował też obowiązującą w KPP tezę

kominternowską o szybkim dojrzewaniu w Polsce sytuacji rewolucyjnej. W związku z tym występował przeciwko ustawicznie proklamowanym przez partię strajkom generalnym. Ponadto domagał się zaprowadzenia demokracji wewnątrzpartyjnej⁴⁷⁾.

Wiadomość o tym dokumencie i jego niektórych przynajmniej treściach przedostała się na zewnątrz, m.in. do sympatyzujących z KPP kół inteligencji stołecznej, i wywołała rozmaite komentarze. Natomiast Sekretariat Krajowy KC KPP już w sierpniu uznał jego autorów i sygnatariuszy za „socjalfaszystowską agenturę w naszych szeregach” i wobec tego zdecydował, że „z tymi antypartyjnymi elementami żadnej dyskusji oczywiście robić nie będziemy(...) same organizacje dołowe powinny sobie dać radę” z nimi⁴⁸⁾. Wszystkich ujawnionych członków frakcji oraz podejrzanych o przynależność do niej usuwano z partii. KC KPP wydał w podziemiu i szeroko kolportował broszurę: „Przeciwko trockistowskiemu renegatom”.

Piętnowano ich również w odezwach i ulotkach. Z Moskwy skierowano do kraju Stefana Skulskiego-Mertensa, któremu udzielono specjalnych pełnomocnictw dla kierowania akcją walki z trockizmem, po jego fizyczne wytepienie łącznie. Bojówki KPP-owskie nie tylko wpadały na zebrania organizowane przez frakcję i je rozpędzały, lecz ponadto terroryzowały frakcjonistów. Włamywały się do ich mieszkań i przeprowadzały tam formalne rewizje, niczym nie odbiegające od policyjnych. Widocznie chciano poszkodowanych sprowokować do złożenia na sprawców, których często znali osobiście, skargi u władz policyjnych bądź w sądzie i w ten sposób doprowadzić do ich samokompromitacji w środowisku robotniczym. Równocześnie rozpowszechniano o nich najprzeróżniejsze i najordynarniejsze oszczerstwa, spreparowane według „najlepszych” wzorców stalinowskich. Niektórym działaczom frakcji jawnie grożono na zebraniach robotniczych zastrzeleniem⁴⁹⁾. Usunięcie z KPP członków frakcji trockistowskiej i próby ich skompromitowania oraz zastraszenia zamierzonego celu nie osiągnęły – trockizm nie znikł z życia politycznego.

Samodzielna organizacja

Użyte przez kierownictwo KPP metody walki z trockizmem jako nurtem w obrębie komunizmu oraz sposób rozprawienia się z trocki-

stami były w pełni dostosowane do atmosfery panującej w miarodajnych kołach MK i zbieżne – biorąc pod uwagę różnice sytuacji – z przybierającymi na sile w ZSRR stalinowskimi represjami wobec przeciwników linii generalnej WKP(b). Właśnie na XII Plenum KW MK (27 VIII – 15 IX 1932) „niemiecki Stalin” jak wtedy nazywano Ernsta Thalmanna – podkreślił, było to pięć miesięcy przed dojściem Hitlera do władzy, że jego partia jak najostrzej zwalcza pogląd jakoby „głównej siły uderzenia wewnątrz klasy robotniczej więcej nie należy kierować przeciwko socjaldemokracji”. Zaś poglądy Trockiego o konieczności wspólnego występowania partii komunistycznej i socjalistycznej przeciwko hitleryzmowi, pod groźbą klęski klasy robotniczej na okres 2-3 dziesięcioleci, nazwał teorią „całkowicie zbankrutowanego faszysty i kontrrewolucjonisty”, najniebezpieczniejszą, jaką „Trocki sformułował w ostatnich latach swej kontrrewolucyjnej propagandy”. Plenum całkowicie aprobowало owe poglądy. Ponadto twierdziło, że „dokonuje się właśnie przejście(...) do nowej serii rewolucji i wojen”. Te punkty widzenia tuż potem w całej pełni zaakceptował V Zjazd KPP (8-18 X 1932, w pobliżu Mohylewa na Białorusi). Jego uchwały mówiły o bezpośrednim zbliżaniu się w Polsce „kryzysu rewolucyjnego” i kategorycznie odrzuciły „najniebezpieczniejszą” tendencję „do pójścia kawałka drogi z partiami socjalfaszystowskimi, jako niby chwilowym sojusznikiem lub legalnym przykryciem”. Wspominanie o potrzebie jednolitego frontu było dla Zjazdu przejawem trockizmu. Oczywiście nie brakło też ataków na organizację trockistowską, która ostatnio przestała być frakcją w partii i zaczęła występować samodzielnie jako Opozycja KPP. W początkach następnego roku została ona zaatakowana w poświęconym jej artykule na łamach „Nowego Przeglądu”. Wagę ataku zwiększał fakt, że wyszedł spod pióra ostatnio wyraźnie przesuwającego się w hierarchii partyjnej ku górze Wiktora Żyłowskiego, od 1929 r. sekretarza komisji bezpieczeństwa przy BP KC KPP, zatem ewidentnego męża zaufania GPU⁵⁰⁾.

Usuwanie z KPP członkowie frakcji trockistowskiej utworzyli jesienią 1932 r. organizację polityczną, nielegalną jak ich macierzysta partia, pod nazwą Opozycja KPP. Przymusowe rozstanie się z KPP miało swoją ujemną stronę, ograniczało możliwości działania. Przywódcy usamodzielnionej od niedawna frakcji byli dotąd funkcjo-

nariuszami partii i nie tylko utrzymywali się z pobieranego z jej kasy uposażenia, lecz również wyjeżdżali w teren na jej koszt. Odtąd zaś musieli znaleźć dla siebie i na potrzeby organizacyjne nowe źródła dochodów. Głównym stały się składki członkowskie, częściowo też powrót do wykonywania zawodu wyuczonego. Sumy zebrane ze składek były niewielkie, gdyż płacący je robotnicy byli dotknięci skutkami kryzysu. Pomagała ofiarność niektórych aktywistów nierobotniczych. Deutscher np., zarabkujący jako publicysta i korektor gazetowy, przeznaczał około połowy swoich zarobków na potrzeby organizacyjne⁵¹). Natomiast w dziedzinie polityki i ideologii odpadły serwituty związane ze statusem frakcji, jak niekrytykowanie partii poza nią. Teraz, jak wynikało z przyjętej nazwy, domagano się publicznie przyjęcia z powrotem do KPP wykluczonych z niej, przy czym już nie w trybie indywidualnym, lecz całej organizacji, łącznie z nowo przyjętymi do niej spoza partii. Taka reintegracja organizacyjna oznaczałaby zarazem uznanie poglądów Opozycji za dopuszczalne w KPP.

Jedną z pierwszych, może nawet pierwszą publikacją, w której Opozycja KPP przedstawiła szerszym kręgom swój punkt widzenia na aktualne węzłowe sprawy ruchu robotniczego, była wydana legalnie w początkach lutego 1933 r. w Warszawie w języku żydowskim broszura I. Deutschera „Aktuelle problemen fun der arbeterbewegung „An entfere chmurnern” (Aktualne zagadnienia ruchu robotniczego. Odpowiedź Chmurnerowi). Sygnowana jednym z jego stosunkowo znanych pseudonimów – A. Kra-[kow]ski – omawiała, polemizując ze stanowiskiem przywódcy lewicowego skrzydła „Bundu”, Chmurnerem, takie problemy jak socjalfaszyzm i zasadność tego pojęcia, jedność ruchu zawodowego oraz zjawisko biurokratyzmu w organizacjach robotniczych. Ostatniemu autor przeciwstawiał zasady pojmowanego w sposób niestalinowski centralizmu demokratycznego w partii robotniczej. W sprawie socjalfaszyzmu zacytował punkt widzenia Trockiego, przedstawiony w wydanej w 1932 r. w Warszawie w języku żydowskim pracy „Wos wajter?” (A co dalej?), która równocześnie ukazała się w tym samym wydawnictwie „Nowa Era” w języku polskim.

Programem Opozycji KPP było 11 punktów przyjętych 4-8 II 1933 r. na Konferencji Wstępnej Międzynarodowej Lewej Opozycji.

Mowa w nich była o „konieczności systematycznej pracy komunistycznej w proletariackich organizacjach masowych”, zwłaszcza w reformistycznych związkach zawodowych (punkt 5), obowiązku mobilizowania mas „pod hasłami przejściowymi(...) w szczególności pod hasłami demokratycznymi” dla walki ze stosunkami feudalnymi, uciskiem narodowym czy rozmaitymi odmianami jawnej dyktatury imperialistycznej w rodzaju faszyzmu bądź bonapartyzmu (p. 7) oraz „rozwijania polityki jednolitego frontu wobec masowych organizacji klasy robotniczej”, po partię socjaldemokratyczną włącznie (p. 8). Inne domagały się stosowania w praktyce „[wewnątrz]partyjnej demokracji” i bezlitosnego potępienia „stalinowskiego reżimu plebiscytarnego” (p. 11) oraz odrzucenia „teorii socjalfaszyzmu i całej z nią związanej praktyki, jako służącej z jednej strony faszyzmowi, z drugiej socjaldemokracji” (p. 9). Jeden z punktów był specyficzny dla tej formacji politycznej – uznawanie „międzynarodowego i tym samym permanentnego charakteru rewolucji proletariackiej. Odrzucenie teorii socjalizmu w jednym kraju jak również uzupełniającej ją polityki narodowego bolszewizmu” (p. 2). Dokument wyraźnie stwierdzał, że ta międzynarodowa opozycja uważa siebie „za frakcję Kominternu, a poszczególne sekcje jako frakcje krajowych partii komunistycznych”. Toteż każda z nich winna nosić nazwę „Lewa (= Lewicowa – L. H.) Opozycja”, uzupełnioną określeniem „bolszewicy-leniniści”. W przeciwieństwie do MK i KPP, dla których przewrót majowy i rządy pomajowe były faszystowskie, zaś PPS pomocnikiem piśsudczyków i „socjalfaszyzmem”, opozycja KPP traktowała ów przewrót jako „prewencyjny”, który w ciągu minionych 6 lat nie doprowadził do reżimu faszystowskiego. Toteż PPS, pierwotnie pomocnik piśsudczyzny, znów stała się demokratyczną agenturą burżuazji, przeciwstawną jej agenturze faszystowskiej. Podkreślano, że dla komunistów jest to różnica istotna, warunkująca ich taktykę wobec tej partii⁵²).

Takie poglądy i hasła upowszechniała Opozycja KPP w pierwszych miesiącach po dojściu do władzy w Niemczech Hitlera (30 I 1933). Kierownictwo MK wtedy nie tylko nie dostrzegało popełnionych przez siebie błędów, lecz w uchwale z 5 marca nawet podkreślało, że „polityczna i organizacyjna linia, którą Komitet Centralny Komunistycznej Partii Niemiec pod kierownictwem tow.

Thalmanna prowadził do hitlerowskiego zagarnięcia władzy i w momencie jej zagarnięcia, była całkowicie słuszną" a „ustanowienie jawnie faszystowskiej dyktatury(...) przyspiesza tempo marszu Niemiec w kierunku rewolucji proletariackiej”. Toteż w odpowiedzi na apel z 19 lutego Biura II Międzynarodówki o wspólną walkę robotników z faszyzmem, KW MK 5 marca podkreślił, iż „Międzynarodówka Komunistyczna i jej sekcje mają podstawy, aby nie wierzyć w szczerość” tej propozycji. Równocześnie teoretyczny organ KPP pouczał, że w PPS najniebezpieczniejsze jest jej lewe skrzydło, gdyż przechwytuje komunistyczne hasło jednolitego frontu i tym dezorientuje masy. Do dołowych organizacji socjaldemokratycznych – podkreślił – zwracamy się z konkretnymi propozycjami „w celu zdemaskowania wodzów socjaldemokratycznych na gruncie organizowania przez komunistów kampanii jednolitego frontu z dołu”⁵³).

Katastrofa, uchodzącego za szczególnie potężny, niemieckiego ruchu robotniczego wywarła duże wrażenie na aktywie polskich partii robotniczych, otworzyła oczy na bezsens teorii socjalfaszyzmu i buńczucznych zapowiedzi Kominternu o nieodległej rewolucji niemieckiej. Dla części tych niewielkich środowisk w Polsce, głównie w stolicy, do których wcześniej docierały wydawnictwa czy ustna agitacja trockistów, ten rozwój wydarzeń był potwierdzeniem słuszności ich ocen, haseł i krytyki wielkich partii robotniczych. Ów przyływ skromnej wprawdzie aprobaty społecznej pobudzał Opozycję KPP do intensywniejszej działalności. Zdecydowała się wyrażniej podkreślać swoją solidarność z Międzynarodową Lewą Opozycją oraz prowadzić w jej duchu propagandę i działalność wychowawczą. Szybko zareagowała na wydarzenia niemieckie i posunięcia obu wielkich robotniczych ośrodków międzynarodowych. W odstępie tygodnia – 13 i 20 marca – wydała dwie odezwy, bodaj w ogóle jej pierwsze. Krytykowały one politykę KPP i nawoływały jej członków, żeby przez nacisk na kierownictwo partyjne zmusiły je do wystąpienia na rzecz zwołania konferencji II i III Międzynarodówki, z udziałem w niej również Trockiego⁵⁴).

Walkę ze stalinowską polityką prowadzono nie tylko na płaszczyźnie spraw międzynarodowej polityki robotniczej, lecz również w bardziej zrozumiałej dziedzinie zagadnień bieżących, m.in. działalności związków zawodowych. Służyło temu, podobnie jak postępo-

wała KPP, wydawanie własnej prasy legalnej. W Warszawie zaczęło się ukazywać – ze względów prawnych nie firmowane przez Opozycję KPP – pismo w języku polskim i drugie – od 1 IV 1933 r. – w żydowskim „Unzer Gedank” (= Nasza Myśl), oba systematycznie konfiskowane przez policję. Ostatni numer drugiego ukazał się 5 lipca, w dwa dni później aresztowano jego formalnego redaktora i wydawcę (rzeczywistym była organizacja), 23-letniego krawca Szlamę Szwarca. Dopiero 5 listopada – w kilka dni po jego zwolnieniu z więzienia – ukazał się, już firmowany przez tokarza mechanicznego, 27-letniego Icka Gliksona, dwutygodnik „Sztern” (= Gwiazda). Zarówno polskie jak i żydowskie pismo wydawano w nakładzie jednorazowym 5 tys. egz. Ich kolportaż w stolicy podobno osiągał lepsze wyniki, aniżeli legalnych czasopism KPP. Represje cenzury odczuło również wydawnictwo „Nowa Era”. W I połowie 1933 r. zdołało wydać dwie broszury Trockiego. Lecz już jego następne i kilka innych autorów zostało skonfiskowanych a wydawnictwo zakończyło swoją działalność. Nielegalnie wydrukowano kilka ulotek dotyczących spraw bieżących. Wydano też biuletyn wewnętrzny. Do pewnego stopnia miał on złagodzić trudności, jakie dla agitacji i pracy politycznej stwarzały owe nieustanne konfiskaty materiałów organizacji. Działalność wydawniczą utrudniał też brak pieniędzy. Odmienne niż KPP, nie otrzymywano ich skądkolwiek z zagranicy. Toteż nie starczało ich również dla działalności organizacyjnej, wielu działaczy wręcz głodowało⁵⁵).

Duży wysiłek wydawniczy i agitacyjny zaowocował też w dziedzinie organizacyjnej. Trockizm w Polsce, pierwotnie ograniczony do środowiska robotników żydowskich, teraz znalazł zwolenników również wśród polskich. Dwie ich komórki powstały na Pradze, nawiązano kontakty z kilku dużymi fabrykami włókienniczymi w Łodzi, także wśród tamtejszych metalowców. W Zagłębiu Dąbrowskim w kilku kopalniach powstały grupy Opozycji, z prawie wszystkimi pozostałymi większymi utrzymywano kontakt. Pod koniec 1933 r. zorganizowano w Warszawie cztery duże zebrania, mianowicie w związkach włóknarzy, robotników-odzieżowców, pracowników kupieckich oraz młodzieżowe, na których obecnych było około 240 osób. Działacze Opozycji występowali w Warszawie na niemal wszystkich zebraniach Bundu, a wśród jego członków pozyskali немало symp-

tyków. Nawiązano kontakty z działaczami lewicowego skrzydła PPS, również na prowincji, ściślejsze z niektórymi aktywistami związanej z tą partią Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (OM TUR) oraz lewicowo-socjalistycznej inteligentkiej grupy „Płomienie”⁵⁶).

W ciągu 1933 r. trockizm poczynił postępy również w środowisku inteligencji, zwłaszcza młodej. W stolicy przeszli na jego stronę niektórzy członkowie ściśle związanej z KZMP studenckiej Organizacji Młodzieży Socjalistycznej (OMS) „Życie”, m.in. Jadwiga Kielczewska, Jerzy Wędrychowski, Stefan Lamed, zaś w 1935 r. redaktor wydawnictw prasowych tej organizacji Witold Wudel. Wszystkich z hukiem z niej usunięto. Pozyskano też zwolenników wśród stołecznych gimnazjalistów, m.in. w gimnazjum Batorego. Jednym z nich był przyszły poeta Krzysztof Kamil Baczyński, innym późniejszy publicysta emigracyjny Konstanty Aleksander Jeleński. W Łodzi dotarło, bez sukcesu, do literatów Grzegorza Timofiejewa i Mariana Piechala, w Krakowie do Wandy Wasilewskiej⁵⁷).

Toteż u schyłku 1933 r. Opozycja miała organizację w Warszawie, w 7 innych miastach oraz trwałe kontakty ze wszystkimi pozostałymi większymi ośrodkami robotniczymi. Placówka stołeczna liczyła około 300 członków (KPP miała tu ich 800-1000), wśród których sporą grupę stanowili byli KPP-owcy z dużym stażem partyjnym, należało też wiele młodzieży. Była zatem jedną z największych sekcji Międzynarodowej Lewej Opozycji, większe istniały tylko w Niemczech, USA, Czechosłowacji i Grecji. Na postępy trockistów KPP odpowiedziała zwielokrotnieniem publikacji antytrockistowskich. Po gwałtownym ataku Alberta-Zytlowskiego zabrał głos jeden z głównych ideologów i teoretyków partyjnych Jerzy Ryng-Heryng. W dużym nakładzie wydano i intensywnie kolportowano trzy broszury w języku polskim, poświęcone wyłącznie walce z trockizmem, oraz dwie także w języku żydowskim. Trockiego i trockistów ustawicznie teraz atakowała nielegalna i legalna prasa KPP. Zaś Komisja Programowa tej partii już w lipcu 1933 r. włączyła do projektu programu uchwalonego, w ogólnym zarysie na VI Zjeździe KPP, spory ustęp o Opozycji KPP. Została tu określona jako wlokąca się „w ogonie socjalfaszyzmu” i „reprezentująca na polskim gruncie kontrrewolucyjną ideologię trockizmu”. Swoją działalnością czy

samym istnieniem „usiłuje [ona](...) wnieść zamieszanie i dezorganizację w szeregi rewolucyjnego proletariatu oraz powstrzymuje proces przechodzenia rewolucjonizujących się robotników do partii komunistycznej”⁵⁸).

W ostatnich miesiącach 1933 r. Opozycja stanęła wobec konieczności określenia swego stosunku do zwrotu ideowego i politycznego międzynarodowego trockizmu. W lipcu bowiem Trocki, konstatując, że partie komunistyczne i MK nie wyciągnęły wniosków z tragicznej lekcji niemieckiej, doszedł do wniosku, iż koniecznością się stało powołać do życia nowe partie rewolucyjne, komunistyczne, we wszystkich krajach oraz jednoczącą je nową organizację międzynarodową – Czwartą Międzynarodówkę. Zaś we wrześniu Plenum Międzynarodowego Sekretariatu Lewej Opozycji przyjęło ten punkt widzenia. Toteż zaakceptowało 11 punktów lutowej Konferencji Wstępnej i odpowiednio przeredagowało przedostatni z nich. Odtąd miał obowiązywać w brzmieniu: „Walka o przegrupowanie sił rewolucyjnych światowej klasy robotniczej pod sztandarem komunizmu międzynarodowego. Uznanie konieczności utworzenia *autentycznej Międzynarodówki Komunistycznej* (wyróżnienie graf. w oryg. – L. H.), zdolnej stosować powyżej wymienione zasady” (tj. punkty 1-9). Zarazem Plenum zmieniło nazwę ruchu, który przestał siebie traktować jako opozycję w MK, na określającą odtąd jego samodzielną pozycję – Międzynarodowa Liga Komunistów-Internacjonalistów. Analogicznie powinny były przemianować się krajowe sekcje Lewej Opozycji⁵⁹).

W Polsce o nowych tezach Trockiego natychmiast poinformował PPS-owski „Tydzień Robotnika”. Opozycja KPP wydała je wraz z 11 punktami, lecz broszura uległa konfiskacie. W organizacji zaś rozpoczęła się dyskusja w sprawie dokonanej reorientacji ruchu. Polska była jedyną sekcją Lewej Opozycji, w której została ona przyjęta niejednoznacznie. Sztokfisz i Deutscher wypowiedzieli się przeciwko nowym tezom. Ich zdaniem moment negatywny – haniebna kapitulacja MK i jej niezdolność przewidzenia wydarzeń – nie wystarczyła dla założenia IV Międzynarodówki, niezbędny jest pewien, raczej dłuższy, okres przejściowy, czas gromadzenia sił. Minc wahał się, natomiast Erlich był głównym rzecznikiem nowego kursu. Na przełomie 1933 i 1934 r. jego stanowisko wzięło górę. Toteż zmieniono

nazwę organizacji na Związek Komunistów-Internacjonalistów Polski (ZKIP), z zaznaczeniem w nawiasie – przez pewien czas – „była Opozycja KPP”. Postanowiono zwołać I Konferencję Związku. Jednym z jej punktów miała być dyskusja o charakterze społecznym reżimu Piłsudskiego – czy należy go traktować jako faszystowski czy też, zgodnie z punktem widzenia Trockiego, zaliczać do bonapartystrycznych. W styczniu 1934 r. opracowano odpowiednie tezy i kontrtezy⁶⁰).

Niezależnie od przygotowań do konferencji, ZKIP kontynuował działalność wydawniczą i organizacyjną. Z doświadczeń z cenzurą i obserwacji postępowania KPP wyciągnął wniosek, że legalne pismo należy wydawać raczej poza Polską Centralną. Tu bowiem prawo prasowe było bardziej represyjne aniżeli w innych dzielnicach. Wybór padł na Katowice. Mieszkający tam Hendel Maniela Landau, 27-letni pracownik biurowy, w przeszłości podobno członek Komitetu Okręgowego KPP Zagłębia Dąbrowskiego, zgodził się występować jako redaktor i wydawca ZKIP-owskiego dwutygodnika „Kuźnia”. Jego pierwszy i jedyny numer, datowany 1 IV 1934 r. (nakład 5 tys. egz.), został jednak natychmiast skonfiskowany, zaś redaktor 6 kwietnia aresztowany. Władze bowiem łatwo zorientowały się, czyje to pismo. Wszak zamieszczony był w nim artykuł „Zadania dnia”, sygnowany literami L. T., kilka tygodni wcześniej opublikowany za granicą w prasie Międzynarodowej Ligi. Również inne artykuły, jak o XXIII Kongresie PPS czy dotyczące dekretów prezydenckich w sprawach socjalnych („ustawa scaleniowa”) i zachowania się wobec nich kierownictw PPS, KPP oraz Komisji Centralnej Związków Zawodowych (KCZZ), nie pozostawiały wątpliwości co do orientacji politycznej pisma⁶¹).

Niebawem ZKIP wziął udział w kilku miastach, m.in. w Kielcach, w pochodach pierwszomajowych 1934 r. Jego ówczesna nielegalnie wydana odezwa okolicznościowa poświęcona była generaliom. Mówiła o zwycięskim marszu reakcji i faszyzmu, który „stawia przed światem jeszcze bliżej widmo nowej wojny imperialistycznej”. To zwycięstwo „rozzuchwaliło burżuazję Polski”, która „przystąpiła do ataku na prawa i zdobycze mas pracujących.(...) Ustawa scaleniowa, ustawy o urlopach i czasie pracy itd. odbierają najszerszym masom prawa, które wywalczyły sobie w ciągu długich lat”. Masowe wy-

stąpienia robotnicze w obronie tych zdobyczy przywódcy KCZZ rozbili bądź zlokalizowali, zaś kierownictwo KPP „przez awanturnicze ogłaszanie «strajków powszechnych» (...) kompromitowało w oczach mas siebie i samą ideę strajku”. Tak więc „na każdym odcinku reformizm i stalinizm paraliżują siły klasy robotniczej Polski”. Toteż jedno z haseł odezwy głosiło „konieczność utworzenia nowej rewolucyjnej awangardy proletariatu(...) Utworzenie nowych partii komunistycznych i nowej IV-ej Międzynarodówki”.

W czerwcu, kiedy już doszło do starć między skrajnie nacjonalistycznym Obozem Narodowo-Radykalnym (ONR) a OM TUR i KZMP, Związek w odezwie demaskował rzekomy radykalizm tego ugrupowania, przypominając, że również „Mussolini i Hitler mieli pełne pyski antykapitalizmu i socjalizmu nim doszli do władzy”. Zarazem podkreślił, iż spór rządu z ONR dotyczy kwestii „w jaki sposób można lepiej zdusić ruch robotniczy, czy trzeba koniecznie band faszystowskich, czy też wystarczą krwawe rządy policyjne Piłsudskiego?” Odezwa podkreśliła konieczność utworzenia jednolitego frontu wszystkich partii robotniczych, które uzgodnią pomiędzy sobą program wspólnej akcji antyfaszystowskiej, zaś „w każdej dzielnicy musi powstać jednolitofrontowy antyfaszystowski komitet robotniczy”. Mówiła też o międzypartyjnej Antyfaszystowskiej Mili-cji Robotniczej, którą należy powołać dla ochrony robotniczych dzielnic i instytucji. Zarazem deklarowała: „ZKIP, kadra Nowej Partii Komunistycznej, uważa za naczelne zadanie dnia dzisiejszego stworzenie jednolitego frontu partii robotniczych”⁶²).

Wobec konfiskat swoich legalnych pism Krajowe Kierownictwo ZKIP wydało późną wiosną 1934 r. pierwszy numer swego nielegalnego pisma, była nim „Nowa Droga. Organ Komunistów Intrnacionalistów Polski (b. opoz. KPP)”. Chyba w czerwcu zaczął się ponadto ukazywać, również nielegalnie, „Bolszewik”, pismo organizacji łódzkiej Związku.

W końcu czerwca, w napiętej atmosferze polityczno-policyjnej po – ówczesnie jeszcze tajemniczym – zamordowaniu ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego (15 czerwca) i na oslep podejmowanych pierwszych krokach represyjnych, konspiracyjnie zebrała się I Konferencja Krajowa ZKIP. Zakończyła kilkumiesięczną dyskusję programową. Przyjęła za podstawę programu 11 pun-

któw wrześnieowego Plenum Międzynarodowej Lewej Opozycji, tym samym kurs na budowę partii rewolucyjnej i IV Międzynarodówki.

W dyskusji zjazdowej o sytuacji w ZSRR przeważał pogląd, iż „wprawdzie niebezpieczeństwo termidora jest na razie zażegnane, jednak w przyszłości może ono jeszcze w ostrzejszej formie wystąpić”, zaś „teoria o socjalizmie w jednym kraju jest także teoretycznie niesłuszna”. Natomiast część uczestników Konferencji uważała, „że z czysto abstrakcyjno-teoretycznego stanowiska zbudowanie socjalizmu w jednym kraju nie jest rzeczą wykluconą. Na przeszkodzie temu jednak stanie interwencja zewnętrzna”.

Konferencja odrzuciła pogląd o przeistaczaniu się reżimu piłsudczykowskiemu z bonapartystycznego w faszystowski, gdyż brak mu niezbędnego dla takiej ewolucji masowego poparcia ze strony drobnomieszczaństwa, oraz o zagrażającym w najbliższej przyszłości przewrocie faszystowskim. Uznała, że ostrze walki robotników winno być skierowane przeciwko rządowi piłsudczyków, jako głównemu wrogowi. Należy podjąć przeciwko niemu wspólne akcje robotnicze, prowadzone przez „jednolity front wszystkich istniejących organizacji robotniczych ze wszystkimi ich błędami i wadami”. Walki toczyć należy w obronie pozycji ekonomicznych klasy robotniczej i „resztki demokratycznych swobód proletariatu”, również „przeciwko budżetowi wojskowemu i z przygotowaniami wojennymi”. Drugorzędnym już zadaniem jest walka „przeciwko bandom faszystowskim”. Za formą walki winny być obok tradycyjnych – jak zgromadzenia, demonstracje, akcje strajkowe – „utworzenie wspólnej milicji międzypartyjnej dla obrony zebrań robotniczych itp.”⁶³).

Wśród uchwał w sprawach organizacyjnych znalazła się decyzja o utworzeniu nielegalnego aparatu ZKIP oraz wydawaniu stałego pisma i organu teoretycznego⁶⁴). Piętrzące się trudności, zwłaszcza materialne, sprawiły że kolejny zeszyt „Nowej Drogi” (nr 2) z informacją o Konferencji ukazał się dopiero w sierpniu w postaci maszynopisu powielanego. W Łodzi „Bolszewik” zakończył swoje istnienie – wydaje się – na zeszycie październikowo-listopadowym z 1934 r. (nr 5), zaś niebawem, pod koniec grudnia, zaczęło się tu ukazywać – zgodnie z decyzją konferencji – legalne ogólnokrajowe pismo ZKIP „Co dalej?”. Jego oficjalnym redaktorem i wydawcą był zamieszkały w tym mieście zdolny satyryk Stefan Gołąb, eks-członek OMS „Ży-

cie”. Do końca lipca 1935 r., kiedy represje policyjno-administracyjne położyły pismu kres, wydano zaledwie 5 numerów, zaś ich nakład jednorazowy wzrósł z 1 000 do 4 000 egz.⁶⁵). „Co dalej?” informowało i ustosunkowywało się do ważnych wydarzeń w kraju i na świecie, publikowało artykuły Trockiego. Nie obeszło się bez ataków na pismo ze strony komunistów oraz PPS-owskiego „Tygodnia Robotnika”. Ono zaś odpłacało się pięknym za nadobne⁶⁶).

Rozwój ZKIP natykał się na rozmaite nowe przeszkody. Aparat bezpieczeństwa, który nie zwracał uwagi na trockistów póki byli opozycją w obrębie KPP, od listopada 1933 r., kiedy zaczęli rozważać i następnie propagować potrzebę utworzenia nowej partii komunistycznej, bliżej zajął się nimi. Odtąd nękał niektórych działaczy aresztowaniami, poczem po jakimś czasie zwalniał ich bez procesu, zaś na początku 1935 r. podjął kroki energiczniejsze. Po rewizjach mieszkaniowych i aresztowaniach, 10 działaczy warszawskich, w tym dwie kobiety, oraz czynny w Krakowie aplikant adwokacki Juliusz Kauffler stanęło w stolicy 8 maja przed sądem. Przeważnie mieli już za sobą wyroki za działalność komunistyczną. Tym razem sąd okręgowy skazał 9 z nich na kary ciężkiego więzienia od 3 do 5 lat za przynależność do organizacji trockistowskiej⁶⁷).

Pewnemu zahamowaniu uległ ilościowy rozwój organizacji. Poza stolicą zagadnieniem było objęcie przez organizację ujawniających się przy rozmaitych sposobnościach zwolenników trockizmu. W 1934 r. utworzono w Łodzi grupę z członków zw. zaw. robotników chemicznych, we Lwowie zaś nawiązano kontakty z niedobitkami opozycji KPZU z końca lat 20. („szumskiści”). Natomiast w Warszawie dopływ wyraźnie się zmniejszył. Tu KPP-owcy konsekwentnie krytyczni wobec linii partii już wcześniej przeszli do organizacji trockistowskiej, mniej konsekwentnych powstrzymywało od takiego kroku jej definitywne zerwanie z KPP i MK. Toteż nowopowstające w KPP grupy opozycyjne zatrzymały się w pół drogi i tylko niektórzy z ich uczestników decydowali się na wstąpienie do ZKIP, np. we wrześniu 1934 część tzw. „grupy 10-ciu” (grupa Arona Wahla).

Z kolei, już po pierwszych krokach KPP ku jednolitemu frontowi z PPS i Bundem oraz gestach wzajemności z ich strony, sytuacja zaczęła się zmieniać na niekorzyść ZKIP. Dotąd bowiem żywiołowe dążenie mas robotniczych do jedności budziło u niejednego aktywi-

sty robotniczego – przede wszystkim z kręgu komunistycznego, też z socjalistycznego – sympatię do występującej na rzecz jedności akcji Opozycji KPP, później odpowiednio do ZKIP. Teraz natomiast owo dążenie skutkowało odwrotnie. Dla aktywisty, któremu obce były spory wokół teorii permanentnej rewolucji czy możliwości zbudowania socjalizmu w jednym kraju, propagowanie budowy nowej partii rewolucyjnej było równoznaczne ze zwiększeniem politycznego rozbitcia klasy robotniczej, i to w momencie, kiedy zarysowała się perspektywa współpracy ugrupowań już istniejących. Toteż w drugiej połowie 1934 r. opuszczali ZKIP ci byli członkowie KPP i KZMP, których przyciągnęły do niego głównie hasła jednolitego frontu i krytyka polityki socjalfaszyzmu, również niektórzy poprzednio bezpartyjni⁶⁸).

Mimo to ZKIP zdołał ugruntować swoje wpływy w środowisku robotniczym Warszawy. Wprawdzie na jednolitofrontową Radę Delegatów Robotniczych Warszawy (19 II 1935) przez sprytnie sito ordynacji wyborczej przedostał się zaledwie jeden oficjalny przedstawiciel frakcji związkowej marksistów-internacjonalistów (tj. trockista), lecz jego ostro krytyczne wystąpienie było gorąco oklaskiwane. Jesienią tegoż roku kierownictwo PPS wręcz traktowało trockistów jako „grupę robotniczą o dość dużych wpływach i znacznej ruchliwości, w szczególności na terenie Warszawy”⁶⁹).

Zarazem jednak kierownictwo ZKIP zaczynało wówczas dostrzegać, że możliwości organizacyjne wyczerpują się. Był to problem również w innych sekcjach Międzynarodowej Ligi. Trocki zwrócił nań uwagę jeszcze w połowie 1934 r., niemal aforystycznie pisząc: „Za dużo studentów. Za mało robotników. Studenci są za dużo sobą zajęci, zbyt mało ruchem”. Sekcje były wszędzie ilościowo słabe, zaś robotników w nich niewielu. Dla nich bowiem dyskusje, jeszcze wewnątrzpartyjne, lat 20-tych o Anglo-Rosyjskim Komitecie czy chińskim Kuomintangu były czymś abstrakcyjnym, mieli inne troski. Dlatego z partii komunistycznych licznie przechodzili do organizacji opozycyjnych działacze partyjni wyższych szczebli oraz intelektualni, zatem ludzie niezbyt orientujący się w prowadzeniu działalności masowej, mało zaś niższych funkcjonariuszy-praktyków czy szeregowców partyjnych. W rezultacie sekcje okazywały się oderwane od ruchu masowego. Dotrzeć do robotników i pozyskać ich dla

swej polityki możliwe było tylko przez udział w ich walce codziennej, w praktyce poprzez partie względnie masowe. Powrót w tym celu do partii komunistycznych był dla trockistów niemożliwy.

Tymczasem lutowa walka zbrojna w 1934 r. robotników wiedeńskich z austriackim faszyzmem Dollfussa oraz prawie żywiołowy odpór socjalistycznych i komunistycznych robotników Paryża w pierwszych dniach tegoż lutego, dany próbom faszystowskiego puczu, wywarły wpływ na ruch socjalistyczny. W niektórych jego partiach, zwłaszcza we francuskiej (SFIO) część działaczy zaczęła wątpić w możliwość parlamentarnej drogi do socjalizmu, przybrały tu na sile grupy i nastroje lewicowe. Dawało to trockistom możliwość działania w takich partiach.

W lipcu 1934 r. Trocki proponował dlatego swoim francuskim zwolennikom, żeby zbiorowo i jawnie wstąpili do SFIO, na podstawie uprzednio wynegocjonowanego z jej kierownictwem porozumienia. Tam opanują sztukę prowadzenia działalności masowej, zaś uzyskując dostęp do aktywu robotniczego, będą go mogli zjednać dla swoich poglądów. W perspektywie miałyby to doprowadzić do przekształcenia tych partii w rewolucyjne, bądź do zerwania z nimi znacznej części ich członków. Ci powołaliby do życia nowe partie rewolucyjne. Była to taktyka „entryzmu”, początkowo nazywana „zwrotem francuskim”.

Część sekcji francuskiej Międzynarodowej Ligi postąpiła według tych wskazań. W połowie roku we wspomniany sposób wstąpiła do SFIO. Jej aparat zgodził się na to ze względu na nastroje części aktywu. Chciał też wykorzystać trockistów w swoich rozgrywkach z partią komunistyczną. Nowoprzyjęci jawnie utworzyli w SFIO frakcję „bolszewików-leninistów” (praktyka organizacyjna zezwalała na to). Początkowo pozyskała ona wielu, zwłaszcza w organizacji młodzieży. Przeglądający się uważnie temu eksperymentowi Trocki, zaczął doradzać prawie wszystkim pozostałym sekcjom Międzynarodowej Ligi, żeby poszły śladem francuskiej, co też w ciągu 1934-1935 r. uczyniły⁷⁰).

W ZKIP wielu, m. in. Sztokfisz, nie zgadzało się z taktyką „zwrotu francuskiego”. Ich punkt widzenia popierali niektórzy działacze lewicowego skrzydła „Bundu”, np. Chmurner. Uważali, że wstąpienie trockistów do partii socjalistycznych osłabi w nich

i całej Międzynarodowce Socjalistycznej pozycję lewicy socjalistycznej. Toteż Trocki dwukrotnie, w listach z 28 lutego i 18 lipca 1935 r., polemizował z tym stanowiskiem i uzasadniał potrzebę wstąpienia trockistów polskich do partii socjalistycznych. W drugim liście m.in. podkreślił, że jest to jedyny sposób w jaki mogliby się zbliżyć do przemysłowego trzonu proletariatu polskiego. „Nie można – dodał – inaczej pomóc żydowskim robotnikom wyjść ze ślepego zaułku Bundu na szerszą widownię, niż przez uwieńczoną sukcesem pracę rewolucyjną wśród proletariatu polskiego”. Za przyjęciem owej spornej taktyki przemawiały również zmiany dokonujące się w ruchu robotniczym w Polsce. Rozmowy przedstawicieli KPP i PPS zakończyły się zawarciem w sierpniu 1935 r. tzw. paktu nieagresji. Przewidywał on zaniechanie publicznych ataków na partnera, współdziałanie w rozmaitych akcjach o charakterze demokratycznym. Najbardziej konkretnym i dla środowiska robotniczego odczuwalnym efektem paktu było samorozwiązanie się we wrześniu Lewicy Związkowej i zjednoczenie się jej związków z klasowymi spod znaku KCZZ. Aktyw robotniczy widział w pakcie zakamuflowaną umowę o jednolitym froncie. Trockiści, którzy niezmiennie od lat walczyli o jego utworzenie, nie mogli – jeśli nadal chcieli odgrywać rolę polityczną – nie brać pod uwagę tej optyki mas. Należało się dostosować do nowej sytuacji. II Konferencja Krajowa ZKIP zatem uchwaliła 19 X 1935 r. Deklarację. Dała w niej swoją ocenę sytuacji międzynarodowej („Europa przedstawia sobą beczkę prochu, która lada chwila może wybuchnąć”) i krajowej („nikłość socjalnej bazy, na której się opiera dyktatura sanacyjna(...) Przy śmiałej, rewolucyjnej polityce zdolnym byłby proletariat Polski(...) obalić(...) dyktaturę bonapartyistyczną”). Mowa też była o wielkich europejskich możliwościach rewolucyjnych, które „są paraliżowane i udaremniane przez brak kierownictwa marksistowskiego”. Komintern „przeszedł raz na zawsze być centrum rewolucji proletariackiej”, odkąd ze skrajności ultralewicowej popadł w przeciwną, w sojusz z „demokratyczną” burżuazją. Natomiast powojenna II Międzynarodówka „nigdy nie była niczym innym, jak biurem kontaktowym reformistycznych i socjalimperialistycznych partii”. W Polsce zawarty niedawno „jednolity front i jedność zawodowa są wielkim osiągnięciem, stwarzają bowiem przesłanki dla rewolucyjnej walki proletariatu”. Odkąd KPP, w któ-

rej „nie ma miejsca dla żadnej swobodnej myśli krytycznej”, „przeszła odgrywać poważną rolę w ruchu robotniczym(...), klucz do sytuacji leży w rękach partii socjalistycznych”. Dlatego komuniści-internacjonalisci „uważają(...) za swoje zdanie wprowadzić swe kadry rewolucyjne do masowego prądu proletariatu socjalistycznego, ażeby w codziennej walce, ręką w rękę z szerokimi masami robotniczymi wykuć rewolucyjne kierownictwo, jednolitą międzynarodową, rewolucyjno-marksistowską partię Polski”. W imię tego „ZKIP gotów jest zrezygnować ze swej organizacyjnej samodzielności i wstąpić do partii socjalistycznych (PPS i Bund)”. W tym przypadku jego członkowie zobowiążą się „ściśle przestrzegać dyscypliny partyjnej, żądając dla siebie jedynie prawa propagowania swoich poglądów”⁷¹).

Tuż potem kierownictwo ZKIP przeprowadziło odpowiednie rokowania. Z Bundem, w którym istniały frakcje, uzgodniono, że wstępujący do niego trockiści utworzą własną frakcję. W Warszawie i kilku innych miastach przyjęto ich na zebraniach partyjnych, na których odczytywali deklarację polityczną uzasadniającą ten swój krok celowością działania w masowej partii robotniczej. Rada Naczelna PPS zatwierdziła na posiedzeniu 23-24 listopada wyniki pertraktacji z ZKIP. Okólnik CKW PPS z 29 listopada informował o tym jednostki organizacyjne partii. Zgodę na przyjęcie trockistów uzasadniał – niezupełnie zgodnie z faktami – tym, że „w sposób zdecydowany przeszli na nasze stanowisko jedności ruchu robotniczego pod sztandarem socjalizmu i PPS”.

Do okólnika była załączona deklaracja wstępujących Marksistów-Internacjonalistów, jak siebie określili. W zwięźlejszej formie powtarzała oceny i wnioski Deklaracji II Konferencji ZKIP. Znalazło się w tym dokumencie – podobnie jak w oświadczeniu wstępujących do Bundu – że zobowiązują się być zdyscyplinowanymi członkami PPS, zaś „naszych specyficznych poglądów na zagadnienia strategii i taktyki będziemy bronili wewnątrz partii, korzystając z demokracji wewnętrznej, zagwarantowanej nam przez kierownictwo”. Zgoda na zbiorową deklarację ze wzmianką o gwarancji pośrednio implikowała zgodę na sui generis nieformalną frakcję.

Poza obu partiami pozostawiono małą grupę. Miała utrzymywać więź pomiędzy trockistami z różnych miejscowości, należącymi do jednej z obu partii, wydawać publikacje ruchu i występować publicz-

nie z prezentacją punktu widzenia Międzynarodowej Ligi w poszczególnych zagadnieniach, zwłaszcza kiedy będzie odmienny bądź sprzeczny ze stanowiskiem PPS czy Bundu. Z kierownictwa ZKIP do Bundu wstąpili m.in. Sztokfisz i Erlich, do PPS – Deutscher i Redlich. W Warszawie znalazła się w PPS „znaczna grupa trockistów. Była to zwarta grupa bojowych aktywistów. Przydzielani oni byli do każdej dzielnicy” partyjnej. Śródmiejska nadała ich przyjęciu spory rozgłos. W niedzielę 15 grudnia zorganizowała, zapowiadając go w „Robotniki”, odczyt Deutschera „Dlaczego wstąpiliśmy do PPS”⁷²).

Bolszewicy-Leniniści (B-L)

Po podpisaniu francusko-radzieckiego paktu wzajemnej pomocy (pakt Stalin-Laval, 2 V 1935) i VII KONGresie MK (25 VII – 20 VIII 1935, Moskwa), który proklamował obowiązującą odąd wszystkie partie komunistyczne linię frontów ludowych, kontekst sytuacyjny, w jakim działała Międzynarodowa Liga, poważnie się zmienił. Nowa orientacja Kominternu powszechnie postawiła na porządku dziennym, na równi z postulowanymi dotąd przez trockistów jednolitym frontem, pakt z „antyfaszystowską” burżuazją oraz popularną w masach robotniczych perspektywę jedności organicznej (tj. organizacyjnej) socjalistów i komunistów. W praktyce oznaczała ona jedność aparatów biurokratycznych tych partii, większe uniezależnienie się ich aparatów – więcej nie narażonych na wzajemną krytykę – od nastrojów, interesów i woli robotników. Uzyskiwały tym samym, zwłaszcza aparaty partii socjalistycznych, wolną rękę w rozprawianiu się z grupami i tendencjami opozycyjnymi (w komunistycznych już ją miały). Prawie natychmiast odczuli to na sobie przede wszystkim trockiści, niedawno przyjęci do partii socjalistycznych. Tu aparaty biurokratyczne, niezmiennie niechętnie tym rewolucyjnym agitatorom, już ich nie potrzebowały do rozgrywek z zaprzężanymi teraz aparatczykami partii komunistycznych. Mogły się więc ich pozbyć. Już w czerwcu zaczęto ich wykluczać z SFIO. Międzynarodowa Liga stanęła wobec konieczności podjęcia znów inicjatywy na rzecz zbudowania nowych partii rewolucyjnych i Czwartej Międzynarodówki. Trocki już po pierwszych oznakach załamania się polityki „entryzmu” napisał w czerwcu 1935 r. apel

w sprawie tej inicjatywy. W sierpniu, podpisany przez Ligę i dwie inne organizacje, został opublikowany jako „O IV Międzynarodówkę. List otwarty do rewolucyjnych proletariackich organizacji i ugrupowań”⁷³).

Sygnatariusze dokumentu zarazem podjęli przygotowania do zwołania konferencji międzynarodowej. Po przewycięzeniu wielu trudności odbyła się ona dopiero w rok później, 29 VII – 1 VIII 1936 r. w Paryżu w sali Pleyel (ze względów bezpieczeństwa podano, że w Genewie). Wzięli w niej udział delegaci z 9 państw europejskich oraz z USA, nie przybyli zaproszeni przedstawiciele Polski i czterech innych krajów Europy. Konferencja przyjęła 38-punktowy dokument „Ewolucja Międzynarodówki Komunistycznej z partii rewolucji światowej w narzędzie imperializmu” i powołała – w miejsce Ligi – Ruch na rzecz IV Międzynarodówki za stałym Sekretariatem Międzynarodowym⁷⁴). Owe obrady reprezentantów drobnych grup rewolucjonistów toczyły się w momencie szczególnym. Kontrewolucja biurokratyczna w ZSRR właśnie kończyła przygotowania do rozpętania nowej fali terroru, 19 sierpnia rozpocznie się proces Zinowiewa, Kamieniewa i 14 innych (pierwszy „proces moskiewski”), fala faszystów wznosiła się coraz wyżej i coraz wyraźniej zarysowywała się groźba nowej wojny światowej. Przebywający teraz na wygnaniu w Wexhall w Norwegii Trocki 4 sierpnia ukończył pracę „Czym jest ZSRR i dokąd zmierza?”, potem bardziej znaną pod jej drugim tytułem „Zdradzona rewolucja”, poczem wysłał ją do francuskiego wydawcy.

Trockistom polskim „List otwarty” z sierpnia 1935 r. dał dopiero po kilku miesiącach impuls do ponownej analizy przesłanek, na podstawie których podjęli październikową decyzję o wstąpieniu do PPS i Bundu. W ruchu robotniczym w Polsce pojawiły się właśnie nowe istotne okoliczności. Sierpniowy pakt nieagresji PPS-KPP okazał się przejściowym zawieszeniem broni. Posiedzenie Rady Naczelnej PPS 9-10 V 1936 r. wypowiedziało się przeciwko jednolitemu frontowi z KPP, odrzuciło też propagowaną przez nią koncepcję frontu ludowego. W listopadzie Rada Naczelna PPS zatwierdziła tę decyzję.

Jedyną realną i trwałą zdobyczą miodowego okresu współpracy było zjednoczenie klasowego ruchu zawodowego i, w konsekwencji

tego, znaczny wzrost jego szeregów. Za to szybko ożyły dawne polemiki międzypartyjne i wznowiły się wzajemne na siebie ataki obu partii. W KPP, teraz z kolei przesadnie gorliwie propagującej front ludowy, panowało jeszcze bezkrytyczniejsze zaufanie do Stalina, władz WKP(b) i ZSRR. Nie było tu miejsca na przyjmowanie do wiadomości podważających je faktów, tym bardziej branie pod uwagę niewygodnych argumentów. Już w toku przygotowań do VII Kongresu MK lub tuż po jego otwarciu całkowicie skapitulował Warski, w 7 miesięcy później Kostrzewa. Ich zwolennicy zostali w ten sposób pozbawieni możności domagania się, żeby obu tych usuniętych w 1929 r. przywódców teraz włączyć do kierownictwa partyjnego, skoro VII Kongres poniekąd powrócił do ich koncepcji taktycznych. „Warszczacy” nie mogli się więc odrodzić jako grupa. Tym samym odpadły rachuby na ich sojusz z trockistami⁷⁵).

Również niewielka opozycyjna grupa inteligentów KPP-owskich, która wydała dwa zbiorki artykułów, zatytułowane „Pod prąd” (t. 1 – 1934, t. 2 – wiosna 1936), ustosunkowała się krytycznie do trockizmu, zwłaszcza wiodący w niej prym Andrzej Stawar. Wielu zaś działaczy lewego skrzydła PPS i ZNMS, którzy poprzednio utrzymywali kontakty z ZKIP i wypowiadali poglądy zbliżone do trockistowskich, po VII Kongresie MK dokonało ostrego zwrotu. Przyjęli linię bezwarunkowej współpracy z aparatem KPP, odtąd też nabierali wody w usta w sprawach stalinowskiej linii politycznej, nawet w przypadkach największych niegodziwości przywódców KPP i MK oraz oczywistych zbrodni Stalina⁷⁶).

Niektórzy dawni członkowie ZKIP, pomni trudności swej ówczesnej walki, preferowali teraz spokojne członkostwo w PPS czy w Bundzie nad sytuację ustawicznego zagrożenia ze strony policji oraz KPP. Inni, w tym Sztokfisz, sprzeciwiali się wyjściu z Bundu, widzieli bowiem w nim pomyślne perspektywy dla frakcji trockistowskiej. Podporządkowali się jednak decyzji większości trockistów. Nie później niż w II połowie 1936 r. wznowiona została samodzielna działalność polityczna i organizacyjna. Reaktywowana organizacja przyjęła nazwę Bolszewicy-Leniniści (B-L). Do dawnych członków ZKIP przyłączyli się zjednani przez nich członkowie PPS i Bundu. Na początku roku akademickiego 1936/37 ukonstytuowała się przy B-L w Warszawie organizacja studentów Akademicy-Marksieści

(A-M). Znaleźli się w niej członkowie OMS „Życie”, którzy z nią zerwali bądź zostali z niej usunięci za trockizm, zaś jednym z przywódców był Lamet.

Sporo uwagi poświęcano teraz pracy wśród młodzieży robotniczej i szkół średnich. M.in. w związku handlowców zorganizowano grupę młodzieżową. Stopniowo powstawały grupy B-L w miastach, gdzie poprzednio miał swoje placówki ZKIP (Warszawa, Łódź, Kraków, Kielce) oraz w Zagłębiu Dąbrowskim, Częstochowie, Lublinie, Wilnie i Lwowie.

W początkach 1938 r. założyciel grupy lwowskiej Mojżesz Walcker, b. członek KZM ZU, tragarz w hurtowni skór, doprowadził do nawiązania stosunków z pokrewną grupą usuniętych z KPZU Ukraińców w Galicji Wschodniej, którzy wydawali w Ottynii (pow. Tłumacz) legalne pismo „Żyttia i Slovo”, redagowane przez Jurkiwa. Jesienią 1938 r. również we Lwowie powstała placówka A-M. Jej przywódcą był Michał Zawadowski, absolwent filozofii UJK, b. członek KZM ZU i ZNMS, jednym z członków – Adam Bardecki, asystent Zakładu Filozofii i Psychologii. Lwowscy A-M wywierali pewien wpływ na związaną z miejscowym Klubem Demokratycznym Młodzież Społeczno-Demokratyczną⁷⁷).

Biuro Polityczne KC KPP już w połowie września 1936 r., w trzy tygodnie po wyroku w pierwszym „procesie moskiewskim” (24 sierpnia), wskazało swemu Sekretariatowi Krajowemu na „niezbędność zwiększenia czujności wobec trockistów” i zażądało odeń szczegółowych informacji o nich. Zapoczątkowało to nieustającą nagonkę na wyrażających jakiegokolwiek wątpliwości co do zasadności wyroków moskiewskich czy polityki MK i KPP. Takich piętnowano odtąd jako trockistów. Tych zaś przedstawiano jako „wrogów ZSRR” oraz siatkę agentów faszystowskich i polskiej policji politycznej. W walce z nimi uciekano się do denuncjowania ich policji i rozpowszechniania prowokacyjnych pogłosek o trockistowskich grupach terrorystycznych⁷⁸). W takiej atmosferze komuniści wątpiący w zasadność moskiewskich wyroków, nawet przyznający się do tego, jednak nie decydowali się na wstąpienie do B-L. Przeżywali bolesne rozdarcie i pozostawali na uboczu.

„Proces moskiewski” Zinowjewa i in. natychmiast po jego zakończeniu zinterpretował Deutscher w broszurze pod tym tytułem.

Ukazała się legalnie w I połowie września w PPS-owskim wydawnictwie „Światło” w nakładzie 1000 egz. Przytoczony w załączniku fragment przemówienia Trockiego w 1927 r. przed Centralną Komisją Kontroli WKP(b) charakteryzował układ sił w ZSRR oraz istotę etapu termidoriańskiego rewolucji francuskiej i rosyjskiej. Tenże proces naświetlił Erlich w żydowskojęzycznym dzienniku bundowskim „Folkscajtung”. Napotkał tu na opór ze strony prostałińskich pracowników redakcji, dopiero przywódca Bundu Wiktor Alter nakazał ów artykuł opublikować⁷⁹).

Przybierające na sile w kołach rządowych tendencje autorytarne i profaszystowskie oraz dotkliwy brak środków uniemożliwiały B-L jakąkolwiek legalną działalność wydawniczą. Toteż dokumenty polityczne, ważne artykuły i odezwy wydawano wyłącznie konspiracyjnie, przeważnie techniką powielaczową, m.in. latem 1938 r. artykuł Trockiego „*Lekcja hiszpańska. Ostatnie ostrzeżenie przed strategiami klas*”, broszury „*Marksizm*”, „*Hiszpania*” itd.⁸⁰). W odezwach charakteryzowano sytuację krajową i międzynarodową, przedstawiano punkt widzenia B-L na możliwości i sposoby jej zmiany.

W odezwie pierwszomajowej z 1938 r. elementami tej sytuacji były „bezrobocie, nędza, głód, przepelnione więzienia, obóz izolacyjny i pacyfikacja”. Ten stan rzeczy – mówiła odezwa – można byłoby radykalnie zmienić, gdyż „nie brak było w ostatnich latach sytuacji rewolucyjnych, a raczej przedrewolucyjnych w Polsce, ale nie było kierownictwa rewolucyjnego. PPS boi się walki jak diabeł święconej wody”. Wszystko „chce roztrzygnąć za pomocą kartki wyborczej”. Dlatego „pozostawiony własnemu losowi i kułackiemu kierownictwu bunt [= strajk – L. H.] chłopski nie dopiął i nie mógł dopiąć celu”. Ubiegłoroczny „zatarg rządu z ZNP obnażył całą niemoc klikki sanacyjnej”. Za to, gdy „Hitler wmaszerował do Wiednia(...)” groźbą wojny wymusiła na słabiutkiej Litwie nawiązanie stosunków dyplomatycznych”. W tym poparła ją PPS. Zamykało odezwę oświadczenie: „gdy zewsząd panoszy się kapitulacja i zdrada(...), my bolszewicy-leniniści, spadkobiercy tradycji rewolucyjnych ruchu marksistowskiego w Polsce(...) podnosimy wysoko sztandar rewolucji październikowej, sztandar Lenina i Trockiego, Róży Luksemburg, Karola Liebknechta”. Wśród haseł były: „Niech żyje Czwarta Międzynarodówka” i „Niech żyje Polska Socjalistyczna Republika Rad”⁸¹).

Obok surowej krytyki PPS odezwa mówiła też, że „stalinowcy od dawna przestali odgrywać jakąkolwiek samodzielną rolę w życiu politycznym kraju(...)”. Stalin ostatecznie dobił KPP, ongiś dumę i bohaterską awangardę proletariatu Polski, dzisiaj złażdaczając agencję GPU”. Organizacja B-L była też jedyną zbiorowością członków bądź byłych członków KPP, która jednoznacznie protestowała przeciw rozwiązaniu tej partii i wymordowaniu jej przywódców.

Już w lutym 1938 r. w „*Liście otwartym do członków KPP i KZMP*” protestowała przeciw oszczerczym zarzutom, pod jakimi w Moskwie aresztowano kierownictwo KPP. Lipcową z tej serii odezwę otwierała informacja: „Z rozkazu Stalina, Jeżowa i Litwinowa, Komintern rozwiązał KPP i KZMP. Formalne rozwiązanie KPP poprzedziło rozgromienie kierowniczego sztabu partii, tak obecnego, jak i poprzedniego”. Przytoczono nazwiska 8 znanych przywódców, którzy jak „wielu, wielu innych” działaczy „zabici bądź zamęczeni zostali w katowniach GPU”. Partię rozwiązano, gdyż „okazała się niezdolna – nie z własnej winy – do odegrania roli pomostu między Kremlm a Głównym Inspektoratem Sił Zbrojnych. Dlatego stała się dla Stalina i Litwinowa zbędnym balastem. Stalin rozwiązał KPP, pragnąc ostatecznie przekonać polską burżuazję o tym, że radziecka burokracja rzeczywiście zerwała z wszelkimi rewolucyjnymi iluzjami, że termidoriański ZSRR nawet nie myśli o przygotowaniu światowej rewolucji(...), że dlatego Beck powinien koniec końców znaleźć wspólny język z Litwinowem”.

Odezwa zarazem oddawała cześć ofiarności dziesiątków tysięcy robotników-komunistów i podkreślała: „Wszelka próba wskrzeszenia stalinowskiej KPP byłaby rekcyjna” a „nadzieje na reformizm nie są lepsze od nadziei na stalinizm. Polski proletariat, żeby zwyciężyć, musi mieć rewolucyjną bolszewicką partię, partię rodzącą się IV Międzynarodówki”. Wątki te szerzej rozwinęła odezwa wydana w sierpniu, kiedy rozwiązanie KPP potwierdzili przysłani do Polski emisariusze MK⁸²).

Wiosną 1938 r. przebywający w Meksyku Trocki wystąpił z inicjatywą powołania do życia IV Międzynarodówki już w najbliższym czasie. Opracował dla niej program działania „*Agonia kapitalizmu a zadania Czwartej Międzynarodówki (Mobilizacja mas wokół zadań przejściowych jako przygotowanie do zdobycia władzy)*”. Sekretariat

Międzynarodowy Ruchu na rzecz Czwartej Międzynarodówki podał ten dokument pod dyskusję w swoich sekcjach, został on też anonimowo opublikowany w ich prasie. Szybko dokonano przekładu na język polski a KC B-L przekazał go swoim placówkom. Załączył przy tym swoje szczegółowe uwagi, w których momentem najistotniejszym były – inspirowane przez Deutschera – sformułowania negatywnie ustosunkowujące się do szybkiego proklamowania Międzynarodówki. Byłby to – jego zdaniem – krok przedwczesny⁸³⁾.

Już 3 września, kiedy kryzys czechosłowacki zbliżał się do kulminacji – w Perigny pod Paryżem odbyła się ściśle zakonspirowana Konferencja Założycielska IV Międzynarodówki. Przeciwno jej natychmiastowemu proklamowaniu opowiedzieli się obaj delegaci polscy (Sztokfisz i Lamet) oraz Yvan Craipeau z sekcji francuskiej, 19 – za. Sztokfisz uprzednio uzasadnił stanowisko sekcji polskiej. Po ogłoszeniu wyników głosowania jej obaj delegaci oświadczyli, że ich sekcja będzie zdyscyplinowanym członkiem Międzynarodówki. Toteż Sztokfisz został wybrany członkiem jej Sekretariatu. W tydzień później, 11 września, Polska była reprezentowana – chyba przez Lametę – na I Konferencji Międzynarodowej Ruchu Młodych na rzecz IV Międzynarodówki⁸⁴⁾.

W kraju organizacja B-L uznała się za sekcję nowego centrum międzynarodowego i wydała jego „Manifest Konferencji IV Międzynarodówki do robotników całego świata”. Niewielka grupka z Deutscherem na czele odpowiedziała na ten krok wystąpieniem z organizacji. W niej zaś, wyciągając wnioski z doświadczenia, że nawet po rozwiązaniu KPP mało kto z jej członków przyłączył się do B-L, stopniowo dojrzał pogląd, iż należy odejść od dotychczasowej praktyki werbunkowej i dostosowanej do niej agitacji. Nie trzeba koncentrować się na poszukiwaniu narybku w środowisku KPP-owkim i do niego zbliżonym a zwraca uwagę przede wszystkim na politycznie niezorganizowanych⁸⁵⁾.

Na przełomie listopada i grudnia 1938 r. KC B-L postanowiło zwołać konferencję krajową, która zajmie się tą i innymi sprawami organizacyjnymi oraz zagadnieniami programowymi. Odbyła się w styczniu w Warszawie. Jedną z jej uchwał w sprawach organizacyjnych zobowiązała KC do nielegalnego wydawania pism sekcji. Na przeszkodzie jej urzeczywistnieniu stanęły represje policyjne.

Jeśli wcześniej na ogół jedynie sporadycznie aresztowano działaczy rockistowskich, zaś ich procesy należały do rzadkości, to po rozwiązaniu KPP aparat bezpieczeństwa mógł bardziej skierować swoją energię na B-L. Toteż nocą 6 II 1939 r. przeprowadził – według oficjalnego określenia – „likwidację organizacji trockistowskiej w Warszawie”. Przeprowadzono 101 rewizję, 70 osób zatrzymano, w tym kilku członków kierownictwa. W ręce policji wpadło urządzenie powielarni. Decyzją sędziego śledczego 44 zatrzymanych osadzono w areszcie śledczym – mężczyzn na Daniłowiczowskiej, kobiety w „Serbii”. Kolejna „likwidacja”, również w innych miastach, m.in. w Lublinie, odbyła się 28 kwietnia, kontynuowano ją 2 maja. W Warszawie teraz zatrzymano tylko 18 podejrzanych, z nich 13 osadzono następnie w areszcie śledczym. Ogółem uwięziono do 200 osób. Do wybuchu wojny jedynie w Lublinie zdążono z procesem. Zapadły surowe wyroki⁸⁶⁾.

Represje nie zdołały przerwać pracy organizacyjnej i politycznej. Władze zaś, w ramach przygotowań wojennych, zakwalifikowały kilku rzeczywistych bądź domniemych przywódców B-L, m.in. Deutschera i Ejchenbau, na do internowania w przypadku zaburzeń lub wojny⁸⁷⁾.

Okupacyjna katastrofa

Kampania wrześniowa 1939 r. i towarzysząca jej ucieczka przed Niemcami sporych grup ludności na wschodnie tereny Polski, która trwała jeszcze przez najbliższe miesiące następne, w praktyce rozbiły nieliczną organizację bolszewików-leninistów. Tuż potem na terenach zajętych po 17 września przez Armię Czerwoną, radziecki aparat bezpieczeństwa (NKWD) aresztował prawie wszystkich miejscowych trockistów oraz osoby podejrzane, najczęściej bezpodstawnie, o to samo. Oparł się w tej akcji przede wszystkim na danych o trockistach polskich zebranych przez MK, a zawartych w materiałach przedstawionych jej przez KPP, do czasu jej rozwiązania latem 1938 r. W rezultacie przestały istnieć placówki bolszewików-leninistów we Lwowie i in. miastach, później również w Wilnie. Niebawem represje objęły również uciekinierów z terenów okupowanych przez hitlerowców. Przyczyniły się do tego owe materiały kominternowskie oraz – podobnie jak w przypadku Broniewskiego, Wata i in. –

donosi ich stalinowskich towarzyszy uciekinierskiej niedoli. Taki los spotkał m.in. aresztowanego w Białymstoku byłego redaktora „Co dalej?” S. Gołąba⁸⁸).

Hitlerowski aparat represji nie rozporządzał, w przeciwieństwie do stalinowskiego, osobowymi danymi o trockistach, jak i o niektórych innych wrogich grupach. Nie mógł więc ich uczestników represjonować. Toteż w Generalnej Guberni, po pierwszym szoku wojenno-okupacyjnym, organizacja trockistowska zaczęła się odradzać. Nastąpiło to nie później niż wiosną 1940 r., najpierw w Warszawie. Z nią nawiązała kontakt grupa z Zagłębia Dąbrowskiego, chyba też Łódzka oraz z innych miejscowości⁸⁹). Główna w tym rola przypadła – wydaje się – S. Erlichowi. Wybuch wojny zastał bowiem niektórych innych wybitniejszych działaczy, jak H. Sztokfisz, S. Lameta i – prawdopodobnie – A. Redlera, na zachodzie.

W połowie 1940 r. zaczęło się ukazywać w Warszawie podziemne teoretyczno-polityczne pismo organizacji „Przegląd Marksistowski”, zaś nieco później przeznaczony dla szerszego kręgu czytelników informacyjny „Czerwony Sztandar”⁹⁰). Wydawano je w postaci maszynopisów powielanych. „Sztandar”, prawdopodobnie też i „Przegląd”, redagował Erlich wspólnie z Esterą-Stellą Milsztejn (ur. 1909). Ta ostatnia w 1925 r. wyemigrowała z rodzicami do Palestyny, gdzie w 1932 r. była aresztowana za rozpowszechnianie literatury komunistycznej, i za to stamtąd deportowana z powrotem do Polski⁹¹). Ze względów konspiracyjnych żadne z obu pism nie było firmowane przez organizację, jej nazwa nie znalazła się też nigdzie w ich tekście. Bodaj jedynym śladem zasięgu tych pism to wymienionych w nich nie mniej niż 57 osób (kryptonimy bądź litery początkowe imienia i nazwiska), które do września 1941 r. wpłaciły – niektóre kilkakrotnie – pewne sumy na fundusz prasowy. Niekiedy pochodziły one ze zbiórki wśród czytelników. Odnotowano też datki zebrane w śródmieściu Warszawy, Zagłębiu Dąbrowskim, Ł(odzi?) i miejscowości „B”.

Już 23 sierpnia 1940 r. w dwa dni po śmierci Trockiego w Meksyku, wydano odezwę. Zaczynała się słowami „*Lew Trocki nie żyje. Wódz i organizator Wielkiej Rewolucji Rosyjskiej padł ze zdradzieckich rąk jej grabarzy* [niemal – L. H.] *w dzień pierwszej rocznicy paktu stalinowski-hitlerowskiego*”. W zakończeniu mówiła o chwili, kiedy

„proletariat sowiecki zrzuci stalinowskie jarzmo, a nad Europą załopoce sztandar zwycięskiego proletariatu – wówczas klasa robotnicza przeniesie szczątki Lwa Trockiego z meksykańskiej samotni i złoży obok prochów Lenina, z którym tworzył i walczył pospolu”⁹²).

Trudności związane z odbudową organizacji trockistowskiej w Generalnej Gubernii nie ograniczały się do pokonania przeszkód natury technicznej i psychologicznej, wynikających z konieczności działania w warunkach bezprecedensowego terroru okupanta. Trzeba było zarazem określić główne zadania działalności politycznej w gruntownie zmienionej rzeczywistości krajowej i międzynarodowej.

Wojna postawiła ruch trockistowski, w Polsce i w skali międzynarodowej, przed pytaniami poniekąd nieprzewidzianymi i zarazem zasadniczymi. Jednym z nich było, czy wobec paktu Stalin-Hitler i terytorialnych zdobyczy pierwszego z nich nie dezaktualizowała się fundamentalna zasada IV Międzynarodówki (i poprzedzających ją formacji trockizmu) bezwarunkowej obrony ZSRR a rewolucyjnego defetyzmu – proklamowanego w latach I wojny światowej przez partię bolszewicką – w pozostałych państwach uczestniczących w wojnie. Zatem nadal działać w każdym z nich na rzecz rewolucji socjalistycznej, nawet jeśli miało to doprowadzić do klęski militarnej danego państwa w toczącej się wojnie. W konkretnej sytuacji lat 1940-1941 wynikał stąd dylemat: czy, akceptując zasadę obrony ZSRR, nie należy zrezygnować z defetyzmu w stosunku do jego sojuszników (wówczas – Niemiec hitlerowskich), czy też – na odwrót – wobec przybierającej coraz większe rozmiary degeneracji państwa radzieckiego (przejawem m.in. sojusz z Hitlerem) nie powinno się zasady tego defetyzmu rozciągnąć również na nie. Jeśli ten kompleks problemowy miał dla słabej organizacji polskiej znaczenie raczej teoretyczne, to w pełni praktycznym było zagadnienie, czy w toczącej się wojnie za bieżące zadanie naczelne ruchu rewolucyjnego nie należy uznać doprowadzenie do klęski państw faszystowskich i likwidację przez to faszystów na świecie, odkładając rewolucję socjalistyczną na okres powojenny. Przyjęcie takiej alternatywy implikowało na czas wojny politykę „pokoju klasowego” z niefaszystowskimi odłamami burżuazji i drobnomieszczaństwa oraz odpowiednie temu aliansy polityczne, w tym również z „socjalsocjalistycznymi” partiami socjaldemokratycznymi.

Wszystkie te kwestie i wątpliwości, w dużym stopniu wywołane paktem niemiecko-radzieckim i jego praktycznymi konsekwencjami, zaprzętały uwagę wszystkich krajowych sekcji IV Międzynarodówki oraz jej organów kierowniczych. Na tle rozbieżności poglądów w tych sprawach wystąpiła z Międzynarodówki jedna trzecia jej sekcji USA oraz większość członków Sekretariatu Międzynarodowego.

Kilkakrotnie w tych spornych kwestiach zabierał głos Trocki. W artykule z 25 września 1939 r. jednoznacznie podtrzymał zasadę bezwarunkowej obrony ZSRR, podkreślając przy tym, iż „w ogóle nie oznacza to zbliżenia z kremłowską biurokracją, przyjęcia jej polityki czy pogodzenia się z polityką jej sojuszników. (...) Wyrzec się defetyzmu w stosunku do tego obozu imperialistycznego, do którego dziś przyłącza się bądź się jutro przyłączy ZSRR, oznacza – pisał – pchnąć robotników przeciwnego obozu na stronę ich rządów”, co prowadzi do zrezygnowania z rewolucji socjalistycznej i skazania Związku Radzieckiego „na ostateczne gnicie i zagładę”⁹³.

W trzy tygodnie później wyjaśniał, że „we wszystkich państwach imperialistycznych, obojętne czy są sojusznikami ZSRR czy też znajdują się w obozie mu wrogim, partie proletariackie powinny w czasie wojny rozwijać walkę klasową celem zdobycia władzy. Zarazem zaś proletariatus państw imperialistycznych powinien nie przeoczyć interesów obrony ZSRR (bądź rewolucji kolonialnych) i w przypadkach rzeczywistej konieczności uciekać się do najbardziej zdecydowanych działań, np. do strajków, aktów sabotażu i in.”. Te ogólne sformułowania Trocki konkretyzował przykładami drastycznych ewentualności. „Jeśli – pisał – Anglia i Francja jutro zagrażały Leningradowi czy Moskwie, to robotnicy brytyjscy i francuscy powinni zastosować najostrejsze środki, żeby przeszkodzić wysłaniu żołnierzy i amunicji. Na odwrót, gdyby Hitler okazał się logiką sytuacji zmuszony przesyłać Stalinowi amunicję, robotnicy niemieccy nie mieliby w tym konkretnym przypadku jakiegokolwiek podstawy żeby uciec się do strajku bądź sabotażu”. Nowojorska Konferencja Nadzwyczajna IV Międzynarodówki, zwana później Konferencją Alarmu, 26 maja 1940 r. – zatem po zajęciu przez Trzecią Rzeszę Danii, Norwegii, Niderlandów, Luksemburga i Belgii, kiedy wojska brytyjskie już zaczęły ewakuować się z Dunkierki –

zaaprobowała opracowany przez Trockiego Manifest, który rozwijał stanowisko wyrażone w jego artykułach z końca ubiegłego roku⁹⁴).

W kilkanaście miesięcy później, w sierpniu 1941 r., zatem gdy już toczyła się wojna niemiecko-radziecka, Francja od ponad roku znajdowała się pod butem niemieckim, zaś zagrożona hitlerowską inwazją W. Brytania stała się sojusznikiem ZSRR, Komitet Wykonawczy IV Międzynarodówki uchwalił dokument precyzujący taktykę ruchu w zmienionej sytuacji międzynarodowej. „Wszędzie prowadzimy – głosił on – rewolucyjną walkę, w tym również w obozie demokratycznym. Poparcie dla imperialistycznych panów Anglii i Stanów Zjednoczonych oznaczałoby pomoc Hitlerowi w jego panowaniu nad niemieckimi robotnikami”. Dokument nawoływał zarazem żołnierzy niemieckich, żeby z bronią w ręku i taborami przechodzili na stronę Armii Czerwonej, zaś niemieckich robotników i chłopów oraz zniewolone przez faszyzm ludy Europy wzywał: „Wszelkimi możliwymi sposobami przeszkadzajcie powodzeniu militarystyki niemieckiej! W ten sposób nie tylko obronicie Związek Radziecki, lecz przygotujecie również wasze wyzwolenie. Nie to, jakie wam szykują Churchill i Roosevelt, lecz wasze własne, które wam, jako ludziom wolnym, da możność budować nowy świat”⁹⁵).

Trockiści polscy byli od chwili wybuchu wojny polsko-niemieckiej odcięci od swego środowiska międzynarodowego, nie znali więc artykułów Trockiego opublikowanych po 1 września 1939 r. ani dokumantów swej Międzynarodówki. Z listu zagranicznego, który dotarł do nich na początku 1940 r., dowiedzieli się, „że Trocki potępia metody stalinowskie, ale mimo to uznaje obowiązek obrony Związku Radzieckiego”. Pozatem docierały do nich kilkakrotnie jedynie ogólnikowe wiadomości o jego energicznej działalności⁹⁶). Ta sytuacja zmuszała ich do samodzielnego przemyślenia zasad taktyki okresu wojennego.

Stały się one przedmiotem dyskusji, toczzonej od września 1940 r. na łamach „Przeglądu Marksistowskiego”. Jej uczestnicy, rozmaicie rozkładając akcenty, zgodni byli w tym, że defetyzm rewolucyjny w jego klasycznej postaci („wojna wojnie”) obecnie należy stosować w państwach faszystowskich i ich satelitach. Natomiast w pozostałych państwach uczestniczących w wojnie zadaniem partii robotniczej jest przekształcenie wojny imperialistycznej w jakobińską. Oz-

nacza to, że lud broniąc „swego prawa do bytu politycznego, swych zdobyczy przed reakcyjnym najazdem z zewnątrz, musi zdobyć władzę. Walka i zwycięstwo nad wrogiem wewnętrznym otwierają drogę do rozgromienia wroga zewnętrznego”.

Ten punkt widzenia został w formie przystępnej przedstawiony w odezwie pierwszomajowej 1941 r. W jej zakończeniu była mowa, że „nie spoczniemy w walce z okupantem faszystowskim i rodzimą burżuazją, dopóki nie wywalczymy zwycięstwa. Precz z wojną imperialistyczną! Niech żyje wojna domowa przeciwko burżuazji! Niech żyje wojna rewolucyjna przeciwko Hitlerowi! Precz z kapitalizmem! Precz z wszelką władzą burżuazji! Niech żyje dyktatura proletariatu! Niech żyje Polska Niepodległa Republika Rad! Niech żyją Zjednoczone Socjalistyczne Republiki Europy i Świata!”⁹⁷). Zatem polscy trockiści jeszcze w okresie funkcjonowania paktu Stalin-Hitler zdawali antycypować linię taktyczną, dopiero następnie przedstawioną w sierpniowym dokumencie IV Międzynarodówki.

Zarazem pisma trockistów polskich, wynikało to z ich ukierunkowania generalnego, zdecydowanie negatywnie oceniały rząd Sikorskiego, w którym „pod wysokim protektoratem i opiekuńczymi skrzydłami angielskiego imperium zasiadają bezpośredni winowajcy wrzesniowej katastrofy, przedstawiciele kapitalistów i obszarnictwa, których faszystowskie łotrostwa na wewnątrz i zradziecka polityka na zewnątrz doprowadziły do zguby”. W kraju zaś rząd ten „stanowiąc pewnego rodzaju alibi dla obecnych przestępstw burżuazji, jej rezerwę i asekurację przed możliwymi zmianami w przyszłości”. Dlatego „Czerwony Sztandar” negatywnie oceniał fakt, że „w tej koncentracji polskiej burżuazji i reakcji spod znaku endecji i ozonu nie zabrakło również Stronnictwa Ludowego i PPS” i że krajowe wydawnictwa bliskie drugiej z nich „robiły wciąż reklamę temu rządowi z łaski Churchilla i podporządkowały się jego dyrektywom”⁹⁸).

W niezmiernie trudnej – zwłaszcza po 17 września 1939 r. – sprawie stosunku do ZSRR, „Przegląd Marksistowski” pod koniec 1941 r. oświadczył, że „nie oczekujemy zbawienia ze Wschodu” rządzonego przez termidoriańską biurokrację. W odezwie pierwszomajowej wątek ten został szerzej rozwinięty. „Nie chcemy – głosiła – stalinowskiej wolności, nie chcemy wcielenia do dzisiejszego

ZSRR (podkr. w oryg.), będącego więzieniem wszystkich jego narodów i obozem koncentracyjnym dla rewolucjonistów. Walczymy o niepodległą Polskę radziecką, która z własnej nieprzymuszonej woli zajmie należne jej miejsce w wielkiej rodzinie zjednoczonych europejskich republik socjalistycznych”. Nie był to zabieg dla zdobycia popularności. Tuż obok znalazła się bowiem deklaracja raczej nie mogąca liczyć na szeroką akceptację, iż „gdy wybijie godzina wojny między Niemcami a Z S R R , robotnicy i chłopci Polski staną z w a r c i e p o s t r o n i e S o w i e t ó w . Bo Sowiety to nie tylko Stalin i jego siepacze (...), dopóki w ZSRR nie została przywrócona własność prywatna, pozostaje on nadal państwem robotniczym, a obrona jego – elementarnym obowiązkiem każdego świadomego robotnika”. Kiedy zaś niebawem, w czerwcu, owa godzina wybiła, bratnie „Przeglądowi” pismo zwięźle powiedziało: „Wojna ZSRR z Hitlerem – to nasza wojna”⁹⁹).

W sprawach linii politycznej ruchu robotniczego „Przegląd” prowadził zasadnicze, aczkolwiek niekiedy zwięźle, polemiki z pismami emigracyjnymi PPS, krajowymi WRN, Polskich Socjalistów i Bundu, zaś rzadko poświęcił uwagę publicystyce nierobotniczej.

Powoli jednak działalność polskich trockistów słabła. Lipcowy numer „Czerwonego Sztandaru” z 1941 r. był, zdaje się, ostatnim. Osiągnięciem intelektualnym – zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę warunki w jakich powstał – był wrzesniowy, również prawdopodobnie ostatni, 50-stronicowy zeszyt „Przeglądu Marksistowskiego”, poświęcony wyłącznie roli Trockiego w ruchu robotniczym i jego koncepcjom politycznym. Potem już nic więcej się nie ukazało. Widmo nieuchronnie zbliżającej się „Endlösung” chyba kierowało uwagę zamkniętych w warszawskim getcie trockistów ku rozpaczliwym formom zbiorowej samoobrony, nie pozostawiało miejsca na względnie długofalową działalność organizacyjną i polityczną. W tym getcie zginął m.in. S. Erlich.

Część trockistów, spośród tych, którym podobny los nie zagrażał, znalazła sobie miejsce w organizacjach efektywniej walczących z okupantem a również – ich zdaniem – dążących do socjalistycznej przebudowy społeczeństwa. Tak np. Zuzanna Płosarek, arestowana w początkach 1939 r. w stolicy w ramach policyjnej akcji

„likwidacji” trockistów, wcześniej związała się z post-KPPowską grupą „biuletynowców”, Jerzy Wędrychowski znalazł drogę do PPR, nieporównanie bardziej od nich trockistowsko zaangażowany Witold Wudel włączył się organizacyjnie do Polskich Socjalistów, następnie do RPPS¹⁰⁰). Na prowincji trockiści stawali się coraz bardziej samotni, śmierć przerzedzała ich szeregi. Jedni z nich starali się, żeby zapomniano o ich politycznej przeszłości i integrowali się z rozmaitymi ugrupowaniami politycznymi. Inni skazywali siebie na bierność polityczną i, jak K. Badowski w Krakowie, platonicznie dochowywali wierności ruchowi, tylko nielicznym, szczególnie zaufanym przyznawali się do swoich poglądów. Takich można było spotkać nawet na odległych kresach ZSRR, dokąd ich los zagnał¹⁰¹). Po wyzwoleniu Polski spod okupacji hitlerowskiej sytuacja polityczna nie pozwalała niedobitkom trockizmu nawet myśleć o wznowieniu swej organizacji.

Przypisy

¹) Przykłady — *Trockizm w ruchu robotniczym (Stenogram dyskusji redakcyjnej)*. Z pola walki 1989, nr 4, s. 37.

²) J. Janicki: *Lewacy. Historia i współczesność ekstremistycznej lewicy*. Warszawa 1981; *Ideologia i polityka współczesnego lewactwa*. Pod red. J. Janickiego i J. Muszyńskiego. Warszawa 1976.

³) M. Szyszko: *Trockizm a związki zawodowe*. Kwartalnik Historii Ruchu Zawodowego 1984, nr 4, s. 68-73; M. Paździora: *Historia narodów ZSRR 1917-1985*. Katowice 1987, s. 153-154.

⁴) M. S. Gorbaczew: *Izbrannyye riechi i statii*. Moskwa 1988, t. 5, s. 397 (por. tenże: *Październik a przebudowa: rewolucja trwa*. Trybuna Ludu 3 XI 1987, nr 257, s. 3, 4). Obszerna informacja o ocenie osoby Trockiego w ZSRR ostatnich lat, zob. — N. Gulbinski: *Leon Trotsky in the writings of the period of glasnost and perestroika*. The International (London) III 1991, nr 5, s. 14-22.

⁵) J. Kraszewski: *Rehabilitacji [Trockiego] nie będzie*. Trybuna Ludu 21 X 1987, nr 246, s. 3; tenże: *O genezie i doktrynie wojskowej sił zbrojnych, roli Stalina i błędach Trockiego*. Tamże, 16 II 1988, nr 38, s. 6.

⁶) *Historia polskiego ruchu robotniczego 1918-1939*. Pod red. A. Czubickiego. Warszawa 1988, s. 614.

⁷) H. Cimek: *KPP wobec Drugiej Rzeczypospolitej (1918-1938)*. Warszawa 1988; tenże: *Komuniści a Polska (1918-1939)*. Warszawa 1989; tenże: *Komuniści, Polska, Stalin 1918-1939*. Białystok 1990. Analogicznie — *Tragedia*

Komunistycznej Partii Polski. Red. nauk. J. Maciszewski. Warszawa 1989. Już w poł. lat 80 w omówieniu wspomnień H. Mendla-Szolkfisa, dwa spore akapity informowały — bez uników — o trockizmie w Polsce. Zob. Z pola walki 1985, nr 1, s. 134-139. Później pojawił się rzetelny artykuł — T. Szkołut: *Estetyka Trockiego*. Studia Filozoficzne 1987, nr 2, s. 101-119. Zob. dwuznaczne — *Niełatwo mówić o Trockim*. Rzeczywistość 1987, nr 45, s. 8.

⁸) W stosunkowo niedawnej pracy z dziejów ruchu komunistycznego (P. Samuś: *Edward Próchniak. Studium postaw polskiego rewolucjonisty*. Łódź 1987) wprowadzie mowa o opozycji RKP(b) bez wartościujących przymiotników i ocen (np. s. 251, 319-323), lecz powtórzono niemal humorystyczne w swej bezpodstawności informacje w rodzaju, że trockiści w ZSRR opowiadali się za poszerzeniem w rolnictwie gospodarki rynkowej, czy „domagali się zezwolenia na odbudowę partii mienszewików i eserów” (s. 320) itd.

⁹) Tekst — Z pola walki 1989, nr 4, s. 34-90. Bieżące refleksje z niej — J. Bartosz: *Ostatnie tabu*. Sprawy i Ludzie 2 VI 1988, nr 22, s. 11.

¹⁰) Taki punkt widzenia obecnie propaguje np. znany od dwu dekad radziecki „demaskator” trockizmu N. Wasiecki, autor poświęconych temu książek, broszur i artykułów. Zob. np. jego pióra przyp. 1 w: L. D. Trockij: *K istorii russkoy niewolucii*. Moskwa 1990, s. 400; Podobny pogląd wypowiada J. Bories w szkicu-przedmowie do L. D. Trockij: *Literatura i niewolucija*. Moskwa 1991.

¹¹) Ks. M. Poradowski: *Aktualizacja marksizmu przez trockizm*. Londyn 1983.

¹²) L. Deutscher: *La tragédie du communisme polonaise entre les deux guerres*. Les Temps Modernes (1958), nr 145, s. 1632-1677; w jęz. ang. *The Tragedy of the Polish Communist Party*. [W:] tenże: *Marxism, Wars and Revolutions*. London 1984, s. 91-128; M. K. Dziewanowski: *The Communist Party of Poland*. Cambridge, Mass. 1959, s. 135-138, 334-335. W papierach Deutschera znajduje się obszerniejsza wersja tego wywiadu, zamówionego przez warszawską „Politykę”.

¹³) [L. Hass:] *Odkładamywanie historii rewolucyjnego ruchu robotniczego*. Wrocław 1988 ZSMP, do użytku wewnętrznego (100 egz.); [tenże:] *Ruch bolszewikow-leninistów (IV Międzynarodówka) w Polsce do 1945 r.* Wrocław 1989 Siermierz (700 egz.); Cz. Wilko: *Sur la trace des trotskystes polonais*. Quatrième Internationale 1988, nr 29-30, s. 109-113.

¹⁴) Najnowsza, daleko niepełna, bibliografia publikacji o Trockim i trockizmie — bez pism Trockiego — wymienia 4227 pozycji. W. Lubitz: *Trotsky bibliography*. München 1988. Czasopisma trockistowskie nie zostały dotąd zewidencjonowane.

¹⁵) L. Sinclair: *Trotsky: A Bibliography*. Aldershot 1989. Vol. 1,2.

16) H. Mendel [= Sztokfisz]: *Zihronot fun a jidiszn rewołucioner*. Tel Aviv 1959; W dalszym ciągu cytowane z przekładu niemieckiego: *Erinnerungen eines jüdischen Revolutionärs*. Berlin 1979. Przekład franc. — Grenoble 1982; przekład ang. — Londyn 1989.

17) L. Deutscher: op. cit., s. 98.

18) *List Komitetu centralnego KPRP*. Nowy Przegląd XII 1924, nr 3, (red. s. 241-242).

19) We wrześniu 1928 r. Trocki pisał: „Ogólnie biorąc Warski po dzień dzisiejszy pozostał «rewolucyjnym» socjaldemokratą starego typu(—), nigdy nie czuł się w bolszewizmnie wygodnie. Stąd wzięła się jego chwilowa, oparta na nieporozumieniu «pojedynawczość» wobec opozycji 1923 r. Lecz gdy linie wyklarowały się, Warski znalazł swoje przyrodzone miejsce w szeregach oficjalnych”. L. Trotsky: *L'Internationale Communiste après Lénine (Le grand organisateur de la défaite)*. Paris 1930, s. 403. Opinie Kostrzewy o walkach w RKP(b) — M. Koszutska: *Nieznane listy z lat 1921-1924*. Archiwum ruchu robotniczego. Warszawa 1973, t. 1, s. 117, 130; *Tragedia*, op. cit., s. 20.

20) J. Radziejowski: *Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy 1919-1929*. Kraków 1976, s. 50, 71.

21) *Tragedia...* op. cit., s. 25. Informacja tylko w jednym przekazie, dość zagadkowa. Domski przebywał wtedy w Berlinie i niebawem został jednym z czterech autorów też *O kryzysie w KPRP i najbliższych zadaniach partii* — z lutego 1924.

22) L. Deutscher: op. cit., s. 99.

23) P. Samuś: op. cit., s. 254; *List Stalina* — Nowy Przegląd XII 1924, nr 3, (red. s. 242-246).

24) *Trzeci Zjazd Komunistycznej Partii Polski. Sprawozdanie z obrad*. Warszawa 1925, s. 114.

25) A. Warski: *Gdzie jest prawica?* Nowy Przegląd I-II 1927, nr 1-2, (red. s. 100).

26) *Archiw Trockiego. Komunistyczka opozycja w SSSR 1932-1927*. Moskwa 1990, t. 1, s. 87; t. 3, s. 70, 212; *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*. Warszawa 1978, t. 1, s. 264-265.

27) H. Walecki: *Die polnische „Sektion“ der Weltopposition*. Internationale Presse-Korrespondenz 1927, nr 119, s. 2703; *PSB*, t. XXIX, s. 141-142.

28) H. Walecki: op. cit., s. 2704. Do listu Domskiego i Osidskiej autor nie zdołał dotrzeć.

29) *Z ruchu*. Nowa Droga VIII 1934, nr 2, s. 8; P. Samuś: op. cit., s. 335.

30) *Komunistyczka Partija Sowieckiego Sojuza w rezolucjach i przesienjach sjezdow, konfieriencji i plenumow CK*. Moskwa 1954, cz. II, s. 488-490; L. Trocki: *Moje życie*. Warszawa 1930, s. 610-618.

31) *Informator Zetemkowy*. Nr 1 (antyopozycyjny). Styczeń 1928, Organ KC ZMKwP, maszynop. powiel, ss. 14. Art. Waleckiego — zob. przyp. 27 (tekst skrócony).

32) *Odezwa* — zbiory autora. Wydana nielegalnie, nie odnotowana w przekazach źródłowych. Opozycja trockistowska tych lat, traktując siebie jako opozycja wewnątrz partii, stosownie do tego swego statusu ani nie występowała przeciwko kandydatom partii komunistycznej w wyborach, ani nie myślała też jeszcze o powołaniu nowej międzynarodówki.

33) J. Radziejowski: op. cit., s. 229-230.

34) L. Hass: *Pisma Lwa Trockiego w Polsce międzywojennej*. Kwartalnik Historyczny 1991, nr 1, s. 53-54.

35) L. T[rockij]: *Prziewiet polskiej lewej opozycji!* Bjułeten' Opozycji (dalej — B. O.) IX 1932, nr 29-30, s. 19; M. Koszutska: *Pisma i przemówienia*. Warszawa 1961, t. 2, s. 296.

36) *Trzeci zjazd...* op. cit., s. 58.

37) *Protokoll 10. Plenum des Exekutivkomitees der Kommunistischen Internationale*. Hamburg 1929 (reprint — Milano 1967, s. 891); *Komunistyczka Internacjonal w dokumentach 1919-1932*. Moskwa 1933, s. 957, 961.

38) *Zajawlenije*. B. O. V 1933, nr 34, s. 24-25; L. Trocki: *Otkrytoje pismo czenam WKP(b)*. Tamże, IV 1930, nr 10, s. 4, 6.

39) J. Kowalski: *Trudne lata. Problemy rozwoju polskiego ruchu robotniczego 1929-1935*. Warszawa 1966, s. 75-82, 91-93, 96-105, 143-160. Charakterystyka obu frakcji, zob. — H. Mendel: op. cit., s. 202.

40) Ch. Gras: *Alfred Rosmer (1877-1964) et le mouvement révolutionnaire international*. Paris 1971, s. 562-563; P. Broué: *Trotsky*. Paris 1988, s. 651, 959.

41) A. Wat: *Mój wiek*. Londyn 1977, t. 1, s. 219; L. Hass: *Pisma...* op. cit., s. 53.

42) H. Mendel: op. cit., s. 205-206, 210-211, 220, 225; P. Minc: *Di geschichte fun a falszer iluzje (Zichronos)*. Buenos-Aires 1954 s. 316 (cyt. za J. Kowalski, s. 317); *Polsza*. B. O. II 1934, nr 38-39, s. 29.

43) K. Badowski: *Relacja z 1964 r. (zbiory autora)*; AP Katowice, UWŚI, sygn. 586, 639; P. Broué: op. cit., s. 685, 1085; L. T.: *Prziewiet...* op. cit., s. 19; H. Mendel: op. cit., s. 227. Podobno S. Erlich wpiery wyemigrował z Polski (z rodzicami?) do Palestyny, skąd wyjechał do Szwajcarii. J. Kowalski (s. 312) płacze S. Erlicha z bliżej nieznanym L. Erlichem, w 1932 r. instruktorem Centr. Biura Żyd. KC KPP.

44) *Z osłej łączki*. Kuźnia 1 IV 1934, nr 1, s. 4; L. T.: *Prziewiet*: op. cit., s. 19. To wydanie „Dziecięcej choroby” było antydatowane — na okładce i k. tyt. miało rok 1933. Por. Urzędowy Wykaz Druków 1932, nr 48, poz. 9170.

45) H. Mendel: op. cit., s. 226, 230-231; I. Deutscher: op. cit., s. 122; L. Syr : *Isaac Deutscher, Marxist, Publizist, Historiker. Sein Leben und Werk 1907-1967*. Hamburg 1984, s. 39-42; D. Horowitz (ed.): *Isaac Deutscher. The Man and His Work*. London 1971, s. 27. W szkicu autobiograficznym z 1965 r. Deutscher podał,  e ju  w 1931 r. utworzy  – wraz z 3 lub 4 towarzyszami – „pierwsz  antystalinowsk  opozycj ” w KPP. D. Horowitz: op. cit., s. 227. W niektórych opracowaniach b dnie m wi si  o „Literarysze Bletter” w miejsce „Literarysze Trybune”, pierwsze nie by y bowiem czasopismem zwi zanym z ruchem komunistycznym.

46) J. Kowalski: op. cit., s. 310, 314, 316; H. Mendel: op. cit., s. 227-231; I. Deutscher: op. cit., s. 91; L. Syr : op. cit., s. 46; P. Minc: op. cit., s. 337 (cyt. za J. Kowalski, s. 322). Wytyczne – *Przeciw pozosta ociom ideologicznym bundyzmu i poalejsjonizmu. List KC KPP do Centralnego Biura  ydowskiego z kwietnia 1932*. Nowy Przegl d V-VI 1932, nr 5-6, s. 30-39. Grupa P luga – w KPP nazywano jej cz onk w „warszczakami” – po zerwaniu z trockistami zwr ci  si  do KC KPP z prosb  o przyjecie z powrotem do partii. Komitet Warszawski KPP we wrze niu 1933 r. nazwa  ten krok „oszu ka cym manewrem” i zapowiedzia  „spot gowanie walki z nimi”; F. Kalicka: *Z zagadnie  jednolitego frontu KPP i PPS w latach 1933-1934*. Warszawa 1967, s. 205.

47) J. Kowalski: op. cit., s. 315, 317; F. Kalicka: op. cit., s. 42-44. O  wczesnych wyst pieniach Deutschera i atakach na niego stalinowc w w klubie Zwi zku Literat w i Dziennikarzy  ydowskich w Warszawie, zob. – I. Bashev-Singer: *Mi o  i wygnanie. Wczesne lata – Wspomnienie*. Wroc aw 1991, s. 184, 209-210.

48) AAN, Oddz. VI, mikrof. 874/4/460; A. Wat: op. cit., t. 1, s. 122.

49) H. Mendel: op. cit., s. 232, 233; I. Deutscher: op. cit., s. 122.

50) E. Th lmann: *Reden und Aufs tze*. Berlin 1975, Bd 2 s. 265 i nast.; XII Plenum IKKI. Stenograficzeskij ot et. Moskwa 1933, passim; KPP. *Uchwa y i rezolucje*. Warszawa 1956, t. III, s. 367-368; J. Kowalski: op. cit., s. 319; Albert [W.  y owski]: *Uformowanie si  kostrzewo-trockistowskiej grupy*. Nowy Przegl d I-II 1933, nr 1-2, s. 77-84.

51) H. Mendel: op. cit., s. 231.

52) *Internacjonalnaja lewaja opozicija*. B. O. III 1933, nr 33, s. 15-16; L. Trockij: *P sudzina, faszizm i charakter naszej epoki*. Tam e IX 1932, nr 29-30, s. 20.

53) J. Degras: *The Communist International 1919-1943*. London 1956, s. 262; *Na borbu s faszizmom*. Prawda 6 III 1933, nr 64, s. 1; Albert: op. cit., s. 83.

54) F. Kalicka: op. cit., s. 46. Wspomnianych odezw nie odnaleziono.

55) W.: *Polsza*. B. O. II 1934, nr 38-39 s. 29-30; A- : *Iz pis'ma polskogo towarzysza*. Tam e, s. 30; I. Szajn: *Bibliografie fun ojsgabes arojsgegebn durch di arbeter-partajen in pojln in di jorn 1918-1939*. Warszawa 1963, s. 163; L. Hass: *Pisma*. op. cit., s. 54, 56-57; PPI nr 679, poz. 158; nr 690, poz. 45.

56) A- : *Iz Pis'ma*. op. cit., s. 30.

57) J. Kowalewski: *Droga powrotna*. Londyn 1974, s. 99, 101; T. G owacki: *G rny bieg. Wspomnienia*. Warszawa 1983, s. 114; W. Budzy ski: *Cie  zlego pochodzenia*. Tygodnik Powszechny 1990, nr 31, s. 4; G. Timofiejew: *Mi o  nie zna zm czenia*.   d  1959, s. 191; W. Wasilewska: *Wspomnienia. Z pola walki* 1968, nr 1, s. 137.

58) W.: *Polsza*. op. cit., s. 29; I. Deutscher: op. cit., s. 122 (wg. KPP org. trockist. –  acznie z „warszczakami” – zrzesza  w sierpniu 1933 r. 84 wydalonych z KPP oraz 70 usuni tych z KZMP; F. Kalicka: op. cit., s. 205 (Rozbie no  danych wynika  mo e z tego,  e KPP nie bra a pod uwag  cz onk w Opozycji, kt rzy w przesz ci do tych organizacji nie nale eli); A- : *Iz is'ma*, op. cit., s. 30; H. Je  [= J. Ryng]: *Ostatnie wynurzenia Trockiego*. Nowy Przegl d V-VI, 1933, nr 5-6, s. 22-32; KPP. *Uchwa y i rezolucje*. op. cit., t. III, s. 449.

59) L. Trocki: *Tragedija niemiecckogo proletariata*. B. O. V 1933, nr 34, s. 7-11; G. Gurow [L. Trockij]: *Nu no stroit' zanowo kommunisticeskije partii i Internacjonal*. Tam e, X 1933, nr 36-37, s. 19-22; [L. Trockij]: *Niel'zja ostawať'sja w odnom „Internacoinale” so Stalinym, Manuilskim,  ozowskim i Ko*. Tam e, s. 22-26; D. Bensaid: *Les ann es de formation de la IV me Internationale*. Cahiers d'etude et de recherche 1988, nr 9, s. 9.

60) *Trocki tworzy now  Kom-Partij *. Tydzie  Robotnika 1933, nr 4, s. 1; H. Mendel: op. cit., s. 223; A- : *Iz pis'ma*, op. cit., s. 30. Chyba w zwi zku z reorientacj  organizacji Artuski-Ejchenbaum wyst pi  z niej i przeszed  do Bundu. W ko ach stalinowskich jednak nadal uchodzi  za zorganizowanego trockist .

61) AP Katowice, UW  . sygn. 586. Sprawozd. syt. nr 4, z 17 V 1934; L. Trockij: *Zadaczi siegodniasznego dnja*. B. O. II 1934, nr 38-39, s. 17-18.

62) AAN, Oddz. VI, 267/II-5, k. 5; Odezwy ZKIP (zbiory autora).

63) *Z ruchu*. Nowa Droga VIII 1934, nr 2, s. 8-9; *Charakter re imu w Polsce a nasze zadania*. Tam e, s. 1, 4-5.

64) *Z ruchu*. Tam e, s. 9.

65) Wysoko  nakladu – adnotacje Star. Gr.   dzkiego na egz. obowi z. (egz. w Bibl. Narod.). Nie wykluczone,  e czasopismem teoretycznym ZKIP by  „Widnokr g. Miesi cznik teoretyczny”, kt rego nr 1/2 (zarazem ostatni), datowany stycz  -luty 1935, ukaza  si  w Warszawie. Jego redaktorem i wydawc  by  I. Deutscher. Ca y naklad zosta  skonfiskowany a dalsze ukazywanie si  pisma zabronione; D. Horowitz: op. cit., s. 32. W zbiorach polskich

„Widnokrąg” nie zachował się, podobnie jak „Bolszewik”. „Widnokrąg” odnotowany w Urzędowym Wykazie Czasopism 1935, nr 1, poz. 77. Jedyne ślad po „Bolszewiku” — reprodukcja strony tytułowej nr 5 w: H. Mendel: *Memoirs of a Jewish Revolutionary*. London 1989, wkładka ilustracyjna po s. 192.

⁶⁶⁾No i co dalej? Rewolucyjne pismo do walki z socjalistami. Tydzień Robotnika 1935, nr 28, s. 3; Odpowiedź «Tygodniowi Robotnika». Co dalej? 1935, nr 4, s. 4; S. Gołąb: Do robotników o «Tygodniu Robotnika». Tamże, nr 5, s. 3, 4, 5; Popisy «Naszego Hołosu». Tamże, s. 5, 6.

⁶⁷⁾«Trockiści» w Warszawie. Gazeta Polska 9 V 1937, nr 125, s. 8; Polska. B. O. VII 1935, nr 44, s. 15. Wg. Gazety Polskiej trockiści wydawali nielegalnie w stolicy „pismo «Nowa Era», organ «lewych komunistów». Pisma tego dotąd nie odnaleziono.

⁶⁸⁾F. Kalicka: op. cit., s. 404, 406; «Trockiści» w Warszawie, op. cit., 50 lat Związku Zawodowego Chemików. (Katowice, ok. 1969), s. 147; J. Radziejowski: *Roman Rosdolsky, the Man, Activist and Scholar*. Science and Society 1978, nr 2, s. 14. Rosdolski, założyciel KPZU, w 1934 r. powrócił do Lwowa z Wiednia i nawiązał kontakt z Warszawą (podobno z Deutscherem), we Lwowie zaś z „szumskistą” Stepanem Rudykiem, b. red. legalnego ukraińskiego pisma KPZU „Kultura”. Wiadomość o założeniu wtedy przez Rudykę pisma „Żittja i Slovo” jest nieścisła.

⁶⁹⁾Scrutator: *Narada robotników warszawskich*. Co dalej? 1935, nr 3, s. 4; Z. Szczygielski: *Walka o jednolity front w Warszawie 1933-1935*. Warszawa 1972, s. 251, 260; Okólnik CKW PPS, 29 XI 1935, nr 37.

⁷⁰⁾L. Trotsky: *Writings 1934-1935*. N. York 1974, s. 9; Y. Craipeau: *Le mouvement trotskiste en France*. Paris 1971, s. 39; J. P. Cannon: *History of American Trotskyism*. N. York 1944, s. 93; D. Bensaid: op. cit., s. 13, 19.

⁷¹⁾Report of the Polish Comrade V. [= Sztokfisz], International Information Bulletin 1935, nr 1; Crux [L. Trocki]: *Centrist combinations and marxist tactics. A Letter to the Polish Comrade V.* [w:] L. Trotsky: *Writings 1934-1935*. N. York 1974, s. 351; List z 18 VII 1935 r. (i uzup. z 28 VII 1935 r.) — L. Trotsky: *Writings 1935-1936*. Sec. ed. N. York 1977, s. 44-48; Deklaracja II Konferencji Krajowej ZKIP. 19 X 1935, mps. powiel. (zbiory autora). Fragmenty „Deklaracji” — Komisariat Rządu na m. st. Warszawę. Komunikat Informacyjny nr 116, 6 XI 1935 (mikrof. — AAN, Oddz. VI).

⁷²⁾Okólnik Nr 37 CKW PPS; P. Minc: op. cit., s. 337 (cyt. za: J. Kowalski; op. cit., s. 322); A. Dąb: *Wspomnienia z Dzielnicy „Mokotów”*. [W:] PPS. *Wspomnienia z lat 1918-1939*. Warszawa 1987, t. 1, s. 217; *Kronika organizacyjna*. Robotnik 13 XII 1935, nr 394, s. 6; Relacje (zbiory autora). Podobno wraz z Deutscherem i in. do PPS wstąpił były działacz KPP — rzekomo trockista — Stefan Purman, brat Leona P., członka BP KC KPP, który w związku

z aresztami w Moskwie KPP-owców 5 XII 1933 popełnił samobójstwo; A. Wat: op. cit., t. 1, s. 287.

⁷³⁾D. Bensaid: op. cit., s. 13, 20; L. Trotsky: *Pour la IV ème Internationale. Lettre ouverte aux organisations et groupes révolutionnaires prolétariens*. [W:] tenże: *Oeuvres*. Paris 1979, t. 5, s. 346-359.

⁷⁴⁾D. Bensaid: op. cit., s. 14, 27, 41; *Les congrès de la Quatrième Internationale (1930-1940)*. Paris 1978, t. 1, s. 155-173.

⁷⁵⁾A. Warski: *Rozumna taktyka i nierozumne nadzieje*. Trybuna Radziecka 6 VIII 1935, nr 106, s. 4; W. Kostrzewa: *Do KC KPP*. Nowy Przegląd VII 1936, nr 1, s. 61-64 (oświadczenie datow. — 3 II 1936).

⁷⁶⁾L. Hass: Pisma... op. cit., s. 58-59. Charakterystyczne pod tym względem dla lewicy PPS jest całkowite milczenie np. N. Barlickiego i S. Dubois, czy lwowskiej grupy „Trybuny Robotniczej” (J. Szczyrek, J. Markowska i in.) na temat tzw. procesów moskiewskich czy zbrodni GPU w Hiszpanii. Podobnie zachował się Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (ZNMS).

⁷⁷⁾H. Mendel: op. cit., s. 256; J. Lerski: *Lwowska młodzież społeczno-demokratyczna*. Zeszyty Historyczne 1979, nr 47, s. 176; AP Warszawa, Komisariat Rządu, t. 70, k. 45; Relacje.

⁷⁸⁾List BP KC KPP, 16 IX 1936. Z pola Walki 1974, nr 3, s. 102; I. Deutscher: op. cit., s. 122; AAN, Oddz. VI, 165/V-29 s. 24; *Wytepić gadzinę trockistowską!* Czerwony Sztandar 1937, nr 11, s. 2. Zob. tamże, 1938, nr 2, s. 8 (walka młodzieży z trockizmem) i 1938, nr 4 (liczne nazwiska rzeczywistych i domniemych trockistów oraz sympatyzujących z trockizmem PPS-owców).

⁷⁹⁾H. Mendel: op. cit., s. 225.

⁸⁰⁾L. Hass: Pisma, op. cit., s. 59; AP Warszawa, Komisariat Rządu, Terminusarz, 6 II 1939.

⁸¹⁾Odpis policyjny odezwy — AAN, MSW, sygn. 1163.

⁸²⁾Wzmianki o kolportażu tych odezwy w Warszawie — AP Warszawa, Komisariat Rządu, t. 70, k. 70, 77; w Łodzi — AAN, Oddz. VI, 274/III-1, podt. Star. Kościan, k. 21. Treść odezwy lutowej — relacja; odezwa lipcowa — B. O. VIII-IX 1938, nr 68-69, s. 31-32 (przekład ros.; cytaty w tekście przetłumaczone z przekładu); odezwa sierpniowa — AAN; MSW, sygn. 1163 (odpis policyjny), przedruk. — L. Hass: *Reakcje komunistów w Polsce na rozwiązanie KPP*. Dzieje Najnowsze 1990, nr 1/2, s. 164-168.

⁸³⁾Agonija kapitalizmu... B. O. V-VI 1938, nr 66-67, s. 1-18; AP Warszawa, Komisariat Rządu, t. 70, k. 77; I. Deutscher: *The Prophet Outcast: Trotsky 1920-1940*. London 1963, s. 470. Nowy polski przekład „Agonii...” — Kret, Zeszyty Polityczne. Warszawa 1990, nr 1.

⁸⁴)D. Bensaïd: op. cit., s. 44; Ch. Gras: op. cit., s. 402; G. Breitman: *La route cahoteuse des années trente*. Quatrième Internationale 1988, nr 29-30, s. 28; *Les Jeunesses révolutionnaires...* op. cit., s. 43; H. Mendel: op. cit., s. 250 (nieścisłości).

⁸⁵)*Manifest Konfierencii...* B. O. XII 1938, nr 72, s. 1-5; *AP Warszawa, Komisariat Rządu*. t. 70, k. 77; *Pismo Komendy Wojew. PP w Lublinie (I III 1939, nr 1905/39)* z dołączonym polskim przekładem „Manifestu” (fotokopia, zbiory autora); Relacje. Sam Deutscher usunął się z krajowej sceny politycznej, w kwietniu 1939 r. wyjechał do Londynu jako korespondent warszawskiego dziennika „Nasz Przegląd”. D. Horowitz: op. cit., s. 3.

⁸⁶)AAN, Oddz. VI, 274/III-1, podt. Star. Kościan, k. 33; PPI nr 711, poz. 107; A. Wat: op. cit., t. 1, s. 240; *AP Warszawa, Komisariat Rządu, Terminarz* — 6 II, 28 IV i 2 V 1939; Relacje.

⁸⁷)*AP Warszawa, Komisariat Rządu, Terminarz* — 2, 8, 11 i 14 VII, 19 VIII 1939; AAN, oddz. VI, sygn. 297, arkusze ewidencyjne osobiste.

⁸⁸)Relacje osób, które przeżyły represje stalinowskie oraz innych, które się z tamtymi zetknęły. W sprawach trockistów, również fikcyjnych, wyroki zapadały na ogół w sądach zaocznych (Osoboje Sowieszczanije), które skazywały ich na najwyższą karę, jaką mogły orzekać — 8 lat łagru. Zdarzały się przypadki zagrożenia rozprawą w „normalnym” sądzie z surowszymi wyrokami, również przypadki fizycznego znęcania się w śledztwie. Na tym tle np. Michał Zawadowski, przywódca lwowskiej placówki B-L, popełnił samobójstwo w więzieniu lwowskim. Odratowany przy pierwszej próbie popełnienia go, następnie otrut się spleśniałym chlebem.

⁸⁹)Zob. informacje z terenu i datki na fundusz prasowy — Zagłębie: *Korespondencje*. Czerwony Sztandar XII 1940, nr 2, s. 5-7; [fundusz prasowy]. *Przegląd Marksistowski* VIII 1941, nr 8 n/pag.; Łódź: *Z kraju*. Czerwony Sztandar II 1941, nr 3, s. 7; *Na fundusz prasowy wpłynęło*. *Przegląd Marksistowski* IX 1940, nr 4, s. 12. Wpłacili też „Towarzysze z B.”, tamże.

⁹⁰)Daty pierwszych numerów obu pism nie są znane — nr 4 *Przeglądu*, pierwszy z zachowanych, jest z września 1940, nr 2 *Sztandaru* — z grudnia 1940.

⁹¹)*Hail Warsaw Ghetto Fighters*. *Workers Vanguard* (N. York) 6 V 1988, nr 452, s. 5; H. Mendel: op. cit., s. 227; PPI nr 566, poz. 147, nr 592, poz. 108.

⁹²)*Fragmenty odezwy*. *Przegląd Marksistowski* IX 1940, nr 4, s. 11; VIII 1941, nr 8, n/pag.

⁹³)D. Bensaïd: op. cit., s. 25; L. Trockij: *SSSR w wojnie*. B. O. VIII-IX-X 1939, nr 79-80, s. 7-8.

⁹⁴)L. Trockij: *Jeszcze i jeszcze raz o prirodzie SSSR*. B. O. I 1940, nr 81 s. 11; *Manifest Czwartego Internacjonału*. Tamże, VIII-IX-X 1940, nr 84, s. 11-28.

⁹⁵)*Za zaszczytu SSSR*. Tamże, VIII 1941, nr 87, s. 2-4.

⁹⁶)*Wielki oskarżyciel*. *Przegląd Marksistowski* VIII 1941, nr 8, n/pag.

⁹⁷)*Dwie wojny — dwie taktyki*. Tamże, IX 1940, nr 4, s. 7; *Piewszy maja 1941 r.* Tamże, IV-V 1941, nr [7], s. 2.

⁹⁸)*Sprawa polska a rewolucja międzynarodowa*. tamże, II-III, nr 6, s. 2; *Czy PPS wystąpiła z „rządu” p. Sikorskiego?* *Czerwony Sztandar* XII 1940, nr 2, s. 5.

⁹⁹)*Sprawa polska...* op. cit., s. 3; *Pierwszy maja 1941 r.* *Przegląd Marksistowski* IV-V 1941 [nr 7], s. 2; *Nasza wojna*. *Czerwony Sztandar* VII 1941, nr 6, s. 6.

¹⁰⁰)H. Mendel: op. cit., s. 227; *Wspomnienia warszawskich peperowców*. Warszawa 1963, s. 295-296; J. Mulak: *Polska lewica socjalistyczna 1939-1944*. Warszawa 1990, s. 479, 487, 510.

¹⁰¹)A. Wat: op. cit., t. 2, s. 340.